

ROK LI

Nr 12 (15 378)

Wydanie I,

Nakład: 52.000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

14, 15 I 1995

Cena 60 gr (6000 zł)



Fot. Anna Kacmarz

KRAKÓW POMAGA CZECHENII

(INF. WL.) Czezeński Ośrodek Informacyjny powstał w Krakowie — poinformował dziennikarzy Ali Ramazan Ampukajew, przedstawiciel prezydenta Czeczenii, Dżochara Dudajewa.

Ampukajew i Czingizchan Zubajrajew (prezes Ośrodka), uczestniczyli w manifestacji, która odbyła się na krakowskim Rynku Głównym, skąd 150 osób przeszło pod obstawiony kordonem policji Konsulat Federacji Rosyjskiej. Wznoszono okrzyki: „Prez z rosyjskim imperializmem” i „Wolność dla Czeczenii”. Manifestację zorganizowało Akademickie Stowarzyszenie na Rzecz Wolnej Czeczenii.

(Szczegóły — str. 3)

„Oczyszczanie” Groznego

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

W stolicy Czeczenii z minuty na minutę spodziewany był wczoraj nowy szturm. O tym, że władze rosyjskie nie zrezygnowały z pomysłu wzięcia Groznego świadczą — zdaniem strony czeczeńskiej — fakt, że do Czeczenii przerzucane są nowe świeże siły. Wczoraj szosą Ros-tów — Baku przez terytorium Inguszetii — tylko według oficjalnych informacji strony rosyjskiej — przeszła kolumna pancerna 7 transporterów opancerzonych i 59 ciężarówek „Ural” z żołnierzami. Przez całą noc nad Inguszetią w kierunku Groznego latały ciężkie samoloty wojskowe.

Jak podaje rozgłośnia radiowa „Echo Moskwy”, przez terytorium Inguszetii w stronę stolicy Czeczenii ostatnio przeszło o-

koło 1,5 tys. pojazdów wojskowych. Do Czeczenii udała się duża grupa OMON-u z Brińska. Brińscy komandosi wyróżnili się w październiku 1993 roku w Moskwie, ale będzie to niewątpliwie krok w tym kierunku. Wszyscy bowiem politycy tej opozycji zdają sobie sprawę, że zjednoczenie partii prawicowych musi nastąpić i to w jak najkrótszym czasie.

Pospiech spowodowany jest nieprzewidywalnością decyzji, jakie podjąć może prezydent Lech Wałęsa. Jeśli rozwiąże parlament, a taką groźbę wypowiadała coraz częściej politycy koalicji rządzącej jak również opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej, prawica musi być w tym momencie zjednoczona, by blokiem mogła wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu. Tylko wówczas bowiem ma szansę na zdobycie

(Dokończenie na str. 2)

Zwalczy chorobę rządu?

GORĄCZKA OLECHOWSKIEGO

(INF. WL.) „Rząd nie chce i nie będzie aktywnie, z przekonaniem realizował tego, co uważam za żywotny interes narodowy — możliwość szybkiego członkostwa Polski w NATO i Unii Europejskiej” — stwierdził minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski uzasadniając przyczyny ostatecznego podania się do dymisji.

— Zdejmując ze mnie zarzut osobistej nieuczciwości Trybunał Konstytucyjny przywrócił mi swobodę decyzji, co do dalszego pełnienia funkcji ministra. Po głębokim namyśle doszedłem jednak do wniosku, że w tym rządzie pozostać nie mogę. Najważniejszym powodem są fundamentalne różnice poglądów co do polityki zagranicznej, ujaw-

nione niedawno publicznie przez premiera. Szczególnie poważne są różnice w sprawach bezpieczeństwa i Rosji” — oświadczył Olechowski.

Minister dodał, że utracił wszelką skuteczność i możliwość forsowania swojej linii w rządzie. Przyznając, że przez długi czas

(Dokończenie na str. 3)

Barometr „Dziennika”

Jak umyć ręce?

(INF. WL.) Trybunał Konstytucyjny orzekł, iż wysocy urzędnicy państwowi mogą zasiadać we władzach spółek prawa handlowego z udziałem skarbu państwa jedynie wówczas, gdy zostali tam oddelegowani do reprezentowania interesów państwa, nie powinni jednak z tego

tytułu pobierać wynagrodzenia. Zapytaliśmy naszych Czytelników, czy urzędnicy z tzw. listy Cimoszewicza powinni podać się do dymisji i zwrócić wynagrodzenia pobierane w spółkach.

RYSZARD ZEBALA, wójt gminy Zabierzów:

— Podobno zmierzamy do Eu-

ropy, a tam polityk, wobec którego wysunięto tego typu zarzuty, nie ma już większych szans na uzyskanie poparcia opinii publicznej. Uważam, że oddanie pieniędzy i pozostanie na stanowisku państwowym byłoby przyznaniem się do swego

(Dokończenie na str. 3)

Do zjednoczenia jeden(?) krok

POŚPIECH PRAWICY

(INF. WL.) Podczas zwołanej na dzisiaj Konferencji 10 największych ugrupowań prawicowych nie dojdzie do ich zjednoczenia, ale będzie to niewątpliwie krok w tym kierunku. Wszyscy bowiem politycy tej opozycji zdają sobie sprawę, że zjednoczenie partii prawicowych musi nastąpić i to w jak najkrótszym czasie.

Pospiech spowodowany jest nieprzewidywalnością decyzji, jakie podjąć może prezydent Lech Wałęsa. Jeśli rozwiąże parlament, a taką groźbę wypowiadała coraz częściej politycy koalicji rządzącej jak również opozycji parlamentarnej i pozaparlamentarnej, prawica musi być w tym momencie zjednoczona, by blokiem mogła wziąć udział w wyborach do Sejmu i Senatu. Tylko wówczas bowiem ma szansę na zdobycie

mandatów i skonsumowanie 20-procentowego poparcia elektoratu. Jeśli politycy ugrupowań centroprawicowych nie znaleźliby się w nowym parlamencie, znikną na długo ze sceny politycznej nie tylko w wyniku całkowitej utraty zaufania wśród wyborców o orientacji prawicowej, ale także z powodów finansowych. Partie prawicowe są bowiem biedne i bez „zastrzyku pieniężnego” wynikającego z przepisów ordynacji wyborczej mogą nie przetrwać.

Presja do połączenia się w jeden blok nie wystarczy, jeśli liderom ugrupowań nie uda się pokonać dzielących ich różnic. Większość polityków widzi np. jako kandydata na prezydenta i prezesa Sądu Najwyższego Adama Strzembosza. ZChN wolałoby również sędziego Wojciecha Łac-

kowskiego. Natomiast UPR domaga się od ZChN wyjaśnienia, czy prowadzone przez tę partię rozmowy z NSZZ „Solidarność” oznaczają zwiększenie udziału związkowców w bloku. Jeśli tak, UPR będzie miał poważne wątpliwości, czy przyłączy się do bloku, bowiem nigdy nie poprzestanie na przygotowanie przez „Solidarność” projektu konstytucji, który — zdaniem Janusza Korwina-Mikke — jest bardziej socjalistyczny od Konstytucji obecnie obowiązującej. Porozumienie będzie utrudniać także działalność browalskiej frakcji w ZChN, reprezentowanej przez Henryka Goryszewskiego i Jana Łopuszańskiego. Na poparcie w wyborach Lecha Wałęsy nie zgodzi się nigdy PC.

(KRA)

PAPIEŻ W MANILI

Wyzwania

Eutuzjizm Filipińczyków, którzy powitali papieża w oczwartej, nie osłabił wczoraj; dziesiątki tysięcy ludzi tłoczyły się na trasie przejazdu przez Manilę Jana Pawła II, który najpierw udał się na spotkanie z prezydentem Fidelem Ramosem, następnie zaś na mszę w kaplicy Uniwersytetu św. Tomasza — najstarszego uniwersytetu katolickiego w Azji.

Papież miał jechać limuzyną, jednakże Filipińczycy zgromadzeni wokół budynku ambasady watykańskiej, gdzie zamieszkał Ojciec Święty, chcieli go zobaczyć, toteż zmieniono samochód na przeszklony pojazd papieski tzw. „papamobil”.

Podczas mszy św. dla ok. 300 delegatów na 10. Światowy Dzień Młodzieży, Jan Paweł II powiedział, że Kościół staje w obliczu szczególnych wyzwań w Azji, gdzie mieszkają dwie trzecie ludności świata, lecz chrześcijaństwo stanowią zaledwie 3 proc.

Manila jest pierwszym etapem 11-dniowej wizyty papieża do czterech krajów w rejonie Azji i Pacyfiku. Po zakończeniu w poniedziałek pobytu na Filipinach papież uda się do Papui Nowej Gwiney, Australii i Sri Lanki.

(PAP)

Bośniacka tragedia

Korespondencja „Dziennika” z Belgradu

Pomimo iż w czwartek późnym wieczorem na lotnisku w Sarajewie podpisano porozumienie o 4-miesięcznym przerwaniu walk, w okolicach muzeum islamskiej enklawy Bihać wczoraj toczyły się zacięte walki.

Radio Sarajewo poinformowało, że wcześniej rano oddziały chorwackich Serbów z Krajiny i mużulmańskich separatystów Fikre

(Dokończenie na str. 2)

„Potworek legislacyjny”

— szczegóły str. 3

RAMSAT TELESYSTEM

CENTERTEL

TELEPAGE Inc.

NOKIA 250
Już jest!PAGER
za 350 zł

RENT-A-PHONE

ul. Wielicka 84 (II p. biurowca „Kabel”), Kraków, tel. 255-999

Na lotnisku w Balicach

NIE STRZELAĆ DO SARENEK!

(INF. WL.) „Proszę o wydanie zezwolenia na odstrzał około 10 sztuk saren” — pisze dowódca jednostki wojskowej z lotniska w Balicach do Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie. W rozmowie z „Dziennikiem” stwierdził, że o takie zezwolenie nie prosił. Przeczy temu dokument, którego kopię pu-

blikujemy na stronie 5. — Za nie nie wydam zgody na odstrzał tych zwierząt — mówi dyrektor Jerzy Wertz. Nieświadome niebezpieczeństwa sarny uznają balickie lotnisko za swój macecznik.

Balickie sarny należą do gatunku sarny polnej i w związku z tym wyjątkowo dobrze czują się na o-

wartej przestrzeni. Teren lotniska jest więc dla nich wymarzonym żerowiskiem, a dla tych, które przyszły tu na świat, okolice pasa startowego są macecznikiem, do którego zawsze będą wracać. W ciągu dnia gromadka saren koczuje więc w okolicznych zaroślach, natomiast wieczorem buszuje po lotnisku, nie przejmując się

rykiem startujących i lądujących samolotów. Za to załogi i obsługa lotniska bardzo przejmują się obecnością niefrasobliwych zwierząt, bo zderzenie maszyny z sarną grozi poważną katastrofą.

Dowódca jednostki wojskowej w Balicach, podpułkownik Janusz Szpechciński, twierdzi, że kłopoty

(Dokończenie na str. 5)

5 lat

Rakiety Muzyka Fajerwerki

niedziela 15 stycznia
godz. 18.00
zakole Wisły między Wawelem,
a mostem Dębnickim

GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA • GOSPODARKA

NOTOWANIA GIELDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

13 STYCZNIA 1995, SESJA NR 486

Kurs 32 tyg.		AKCJE	KURS		Zmiana	OBRÓT		Proc. emis.	P/E (C/Z)	P/E (C/Z)	K/S	DOGRYWKI	
Min	Max		Bieżący	Poprzedni		Wolumen	Wartość					Oferta	Real.
zł.	zł.		w zł.	w zł.	(%)	szu/ki	tyś. zł.	(%)	(z)	(a)		pocz. szt.	%
AKCJE - RYNEK PODSTAWOWY													
24,8	31,1	Agros	30,00	29,60	1,4	18.489	1.109	0,2	11,3	14,1	K	14.000	0,3
5,2	35,8	BIG	6,85	6,60	3,8	101.407	1.389	0,3	5,7	7,4	K	14.108	100,0
6,6	9,2	BIG 2	7,30	7,00	4,3	500	07						
23,5	55,2	BRE	35,50	35,00	1,4	14.417	1.024	0,1	11,5	11,7	=		
103,0	675,0	BSK	114,0	112,0	1,8	5.714	1.303	0,1	4,4	4,4	S	956	100,0
64,00	69,00	Bytom	69,00	66,00	4,5	13.573	1.873	0,3	6,9	6,9	S	1.006	100,0
13,2	19,1	Debica	18,00	17,40	3,4	21.067	758	0,3	7,7	8,8	K	3.379	0,0
12,5	18,1	Debica 2	17,60	17,40	1,1	5.640	199	0,3			S	1.156	100,0
75,0	280,0	Elektrim	103,0	101,0	2,0	3.215	662	0,0	11,1	12,0	=		
13,9	34,0	Espebepe	23,40	22,40	4,5	21.900	1.025	1,4	3,1	10,7	=		
9,5	48,5	Exbud	13,90	13,50	3,0	17.829	496	0,2	18,8	16,5	K	17.741	0,0
16,2	62,50	Irena	26,00	25,70	1,2	13.794	717	0,6	12,6	18,1	=		
15,8	42,0	Jelfa	26,90	26,40	1,9	10.973	590	0,2	9,5	9,5	K	1.205	100,0
10,8	20,0	KabelBKF	15,20	15,20	0,0	19.063	580	0,5	9,3	12,4	S	1.261	100,0
17,8	120,0	Kable	30,40	29,40	3,4	7.525	458	0,4	22,8	22,8	=		
6,8	19,0	Kredybank	9,25	9,05	2,2	23.835	441	0,2	7,2	8,1	=		
16,2	98,5	Krosno	20,70	20,50	1,0	20.700	857	0,9	18,0	18,0	K	2.619	100,0
9,7	28,0	Mostalexp	15,50	15,30	1,3	6.223	193	0,0	25,4	30,2	K	37.403	0,0
4,95	27,7	Mostalwar	8,00	7,85	1,9	23.933	383	0,5	21,9	25,9	=		
10,7	13,2	Novita	12,60	12,30	2,4	18.343	462	0,5	10,1	11,8	S	5.157	100,0
49,2	170,0	Okocim	66,50	65,00	2,3	766	102	0,0	117,1	108,7	=		
67,5	91,0	Okocim 2	86,00	84,00	2,4	150	26				=		
22,3	60,5	Optimus	27,00	26,70	1,1	7.999	432	0,2	13,0	15,0	=		
21,5	66,0	Optimus 2	26,20	26,00	0,8	1.791	94				=		
8,2	36,3	Polifarb C.	10,50	10,50	0,0	6.734	141	0,0	14,3	16,4	K	69.221	0,0
2,65	8,8	Polifarb W.	4,05	4,00	1,3	93.820	760	0,4	9,5	10,3	K	30.377	6,6
29,2	50,5	PoBank	52,50	50,50	4,0	2.706	284	0,0	8,1	12,3	S	786	100,0
22,5	120,0	Próchnik	27,50	27,50	0,0	2.816	155	0,2	9,8	9,8	K	14.633	0,0
8,95	54,0	Rafako	12,20	11,80	3,4	47.376	1.156	1,2	11,2	11,2	=		
4,6	9,5	Remak	8,90	8,60	3,5	8.508	151	0,4	8,8	8,8	=		
16,4	31,6	Rolimex	27,10	27,00	0,4	24.950	1.352	0,4	11,5	11,5	=		
1,7	8,5	Sokolów	2,24	2,20	1,8	250.562	1.123	1,4	14,6	23,0	S	54.093	100,0
17,1	28,0	Stalexport	24,70	23,60	4,7	29.690	1.467	0,3	5,9	6,1	=		
20,0	33,5	Stalexport 2	25,70	25,00	2,8	230	12				=		
13,1	66,0	Swarczadz	20,80	20,60	1,0	11.005	458	0,3	15,1	18,6	=		
13,8	83,0	Tonsil	20,90	20,80	0,5	7.839	328	0,5	13,5	13,5	=		
7,25	67,0	Universal	13,00	12,50	4,0	276.827	7.192	1,2	13,6	18,0	S	14.647	100,0
10,3	75,0	Vistula	13,60	13,30	2,3	21.453	584	0,4	8,8	10,6	S	5.178	100,0
4,9	24,8	WBK	6,70	6,50	3,1	77.488	1.038	0,2	6,4	6,4	K	2.087	100,0
120,5	330,0	Wedel	151,0	150,0	0,7	474	143	0,0	15,3	15,3	K	113	100,0
22,0	117,0	Wólczanka	28,50	28,00	1,8	2.713	155	0,2	8,9	12,5	K	5.630	0,0
110,0	382,5	Zywiec	162,0	160,0	1,3	40.537	13.134	1,4	17,9	23,8	K	38.554	100,0
RAZEM						1.284.374	44.813						
67,16	207,60	WIG	7.619,0	7.471,1	2,0								
649	1350	WIG 20	739,4	726,5	1,8								
AKCJE - RYNEK RÓWNOLEGŁY													
13,4	50,0	Amerbank	20,10	20,00	0,5	1.551	62	0,1	8,5	8,5	=		
13,3	50,0	Dom-Plast	18,70	18,10	3,3	15.428	577	0,5	9,7	10,6	=		
14,7	35,0	Drosed	23,90	23,20	3,0	17.834	852	1,8	5,5	7,5	=		
10,7	128,0	Efekt	17,40	17,20	1,2	16.697	581	1,5	10,2	12,0	=		
11,7	17,1	Indykpol	13,80	13,50	2,2	9.942	274	0,3	12,8	16,0	=		
3,55	15,6	Krakchem	5,45	5,25	3,8	45.210	493	1,5	6,7	11,3	=		
3,6	9,7	Mostalab	5,40	5,30	1,9	21.827	236	0,2	5,6	10,0	K	21.478	0,0
38,1	82,5	Prochem	43,90	43,00	2,1	2.490	219	0,4	8,9	12,4	S	405	100,0
RAZEM						130.979	3.294						
1.059	1.082	WIRR	1.083,6	1.060,9	2,1								
PRAWA POBORU													
4,90	5,15	RAF-PP	5,10	5,00	2,0	38.088	388				S	6.127	100,0

NOTOWANIA NA RYNKU POWSZECHNYM OBLIGACJI

Seria	Kurs		Zmiana	Odsetki	Cena	Obrót	Obrót
	bież.	uw. poprz.					
	%	%	pkt	zł.	zł.	szu.	tyś. zł.
IR-0695	102,0	101,6	0,5	22,75	124,8	1.005	251
IR-0995	102,4	103,9	-1,5	13,60	115,0	622	144
PPJ VIII	101,0	101,1	-0,1	30,09	131,1	1.599	419
PPT I	100,9	100,9	0,0	5,84	106,7	324	69
PPT II	100,8	100,8	0,0	5,91	106,7	30	6
PPT III	101,0	100,9	0,1	5,84	106,8	30	6
PPT IV	101,6	101,0	0,5	5,76	107,3	30	6
PPT V	100,7	101,2	-0,5	5,76	106,5	933	199
PPT VI	100,9	100,8	0,1	5,76	106,7	365	78
PPT VII	101,5	100,9	0,6	5,76	107,3	179	38
PPT VIII	101,0	100,9	0,1	5,76	106,8	14	3
TZ-0897	100,7	100,6	0,1	5,42	106,1	100	21

pw - po wymianie
bp - bez prawa poboru
nk - nadwyżka kupna
rs - redukcja sprzedaży (%)
ok - oferta kupna
os - oferta sprzedaży
= - bez dogrywki
K - specjalista kupuje
S - specjalista sprzedaje
z - zawieszenie notowań
zp - z prawem poboru

Tabela przygotowana przez
Dom Maklerski MAGNUS
Kraków ul. św. Filipa 25 tel 23-22-21



CZEKAJĄC NA BPH

Ostatnia sesja tygodnia (nie licząc dzisiejszej specjalnej) przyniosła, jak można się było spodziewać wzrost notowań. Jednak wzrosty wartości wszystkich indeksów praktycznie nie zostały poparte wzrostem obrotów. Owszem, teoretycznie obrót jest większy od czwartkowego o 28 proc., ale prawie połowa obrotu na rynku podstawowym to załuga dwóch firm: jak na razie niekoronowanego króla parkietu Universalu i jednej z lokomotyw — Zywca. Universal zachował się normalnie, a nawet pozytywnie (wzrost ceny poparty 26-proc. wzrostem obrotów), natomiast wzrost obrotu na Zywcu (w odniesieniu do czwartkowej sesji) o ponad trzy tysiące procent nie jest raczej wydarzeniem tuzinkowym. Wpływ na tak potężny

obróć tego waloru miała dogrywka. Specjalista ogłosił nadwyżkę kupna w ilości 38.554 sztuk (tj. ponad dwa razy więcej niż w czwartek) i została ona zrównoważona. Jednak najistotniejszy jest fakt, że nadwyżkę tę domknęło JEDNO zlecenie (!!!). Wartość tej transakcji wyniosła 6 mln 245 tys. Oczywiście wszyscy zastanawiają się kto sprzedał prawie 1,3 proc. emisji Zywca jednym zleceniem?

W ciągu całego tygodnia specjaliści ogłosili 81 nadwyżek kupna (inwestorzy zrównoważyli zaledwie 39 tj. mniej niż 50 proc.) i 53 nadwyżki sprzedaży (dogrywkiwiec domknęli 45 z nich tj. 85 proc.). Dodając do tego zaledwie cztery interwencje specjalistów, w ciągu tygodnia, równoważące niewielkie nadwyż-

ki kupna powstaje pewien obraz rynku. I gdyby nie fakt, że WIG na zmianę wzrastał i spadał to sytuacja byłaby interesująca. Drugim bardzo ważnym wydarzeniem dnia wczorajszego był przydział darmowych akcji WBK. Każdy kto dokonał zapisu na maksymalną ilość akcji otrzyma 29 sztuk akcji. Jest to wynik bardzo dobry (licząc akcje po wczorajszym kursie inwestorzy otrzymali prawie 195 złotych, oczywiście nowych) za darmo.

KRZYSZTOF ŚMIAŁEK



Kraków pl. Szczepański 5 tel: 22-22-60
Nowa-Huta os. Centrum B tel: 43-11-32

W grudniu ubiegłego roku

WZROSŁY CENY

Ceny towarów i usług konsumpcyjnych w grudniu ub. r. były średnio o 1,9 proc. wyższe niż miesiąc wcześniej. W porównaniu z grudniem 1993 r. ceny wzrosły średnio o 32,2 proc. — poinformował 13 bm. Główny Urząd Statystyczny.

W grudniu ub. r. najbardziej podrożała żywność. Była średnio droższa niż w listopadzie ub. r. o 3,1 proc. W tym samym czasie ceny artykułów nieżywnościowych wzrosły o 1,8 proc., usług — o 0,7 proc., a na poc. alkoholowych — o 0,4 proc.

Ceny żywności rosły najbardziej nie tylko w grudniu, ale także w całym 1994 r. Za artykuły żywnościowe płaciliśmy średnio o 33 proc. więcej niż w 1993 r. Średni wzrost cen żywności spowodowany był głównie niekorzystnymi dla rolnictwa warunkami pogodowymi, a także dużym wzrostem cen mięsa pod koniec ub. r. W 1994 r. usługi podrożały średnio o 32,5 proc., artykuły nieżywnościowe — o 31,4 proc., zaś stosunkowo najmniejszy był wzrost cen napojów alkoholowych — o 29,2 proc.

GUS ocenia, że wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych

— liczony od grudnia 1993 r. do grudnia 1994 r. — wyniósł 29,5 proc.

GUS szacuje, że ceny produkcji sprzedanej przemysłu były wyższe w 1994 r. niż przed rokiem o 25,2 proc., natomiast liczone od grudnia ub. r. do grudnia 1993 r. odpowiednio o 27,4 proc. Na roczny wskaźnik cen duży wpływ miały podwyżki cen w górnictwie i kopalnictwie. Średniomiesięczne tempo wzrostu cen producentów przemysłowych w ub. r. było wyższe o 2 proc. niż przed rokiem.

W grudniu ub. r. nadal rosły ceny dolarów amerykańskich, przy czym kurs wolnorynkowy różnił się od listadowego, niż bankowy (o 2,9 proc.) — poinformował 13 bm. Główny Urząd Statystyczny.

Według GUS — powołującego się na dane NBP — średni kurs bankowy dolara w grudniu ub. r. wynosił 24 312 starych zł (243 nowych zł) i był o 682 starych zł (niespełna 7 gr.) wyższy od listadowego.

W kantorach za jednego dolara płaciliśmy średnio 24 195 starych zł (242 nowych zł), czyli o 657 starych zł (niespełna 7 gr.) więcej niż przed miesiącem. (PAP)

Mniej wypadków

W ub. r. w polskim górnictwie wszystkich branż zginęło 52 osoby, a 115 doznało ciężkich obrażeń ciała. Wskaźnik wypadków śmiertelnych na 1000 zatrudnionych uzyskał najniższą wartość (0,12) w historii naszego górnictwa. Sytuację to Polskę wśród państw bezpiecznie wydobywających kopaliny — poinformował 13 bm. Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach.

Ryszard Studenski, dyrektor departamentu ochrony zdrowia i warunków pracy WUG podał, że w 1993 r. w górnictwie ży-

cie straciły 82 osoby. W ub. r. około 55 proc. wypadków śmiertelnych i 67 proc. ciężkich zdarzyło się w następstwie niewłaściwej obsługi i kontaktu górników z maszynami i urządzeniami technicznymi. Zagrożenia naturalne były przyczyną 37 proc. wypadków śmiertelnych i 20 proc. wypadków ciężkich. Pozostałe 8 proc. zdarzeń śmiertelnych i 13 proc. obrażeń ciężkich zaistniało z powodu nieuwagi i nieuwagi (potknięcia, upadki — również z wysokości). (PAP)

WIĘKSZE ZYSKI

W okresie styczeń—listopad ub. r. sytuacja finansowa przedsiębiorstw była znacznie lepsza niż rok wcześniej. Wynik finansowy był dodatni, poprawiła się zyskowność i rentowność zakładów, które wypracowały łącznie zysk wynoszący 6,05 mld zł (60,5 bln starych zł), gdy rok wcześniej tylko 710 mln nowych złotych (7,1 bln zł) — poinformował 13 bm. Główny Urząd Statystyczny.

Wskaźnik rentowności zakładów w okresie styczeń — listopad ub. r. wyniósł 5,1 proc. Był on wyższy niż w tym samym okresie 1993 r. o 1,3 proc. oraz o 2,1 proc. — niż w całym 1993 r.

Poprawił się także wskaźnik zyskowności zakładów, liczony na każde 1000 starych zł. Wynosił on po jedenastu miesiącach ub. r. plus 23 starych zł. W tym samym okresie 1993 r. przedsiębiorstwa osiągnęły jedynie 3 stare zł zysków (wskaźnik zyskowności plus 3), zaś w całym 1993 r. wskaźnik zyskowności wynosił minus 5. (PAP)

NOTOWANIA WALUTOWE

Tabela kursów NBP nr 10/95 z dnia 13. 01. 1995 r.

	KUPNO	SPRZEDAŻ
--	-------	----------

Łotwa a Rada Europy

Równi i równiejsi

Wczoraj w drugim czytaniu parlament łotewski z powodu braku kworum odrzucił projekt ustawy regulującej status prawny osób mieszkających stale na Łotwie, a nie posiadających obywatelstwa tego państwa. Ustawa w żywoty sposób dotyczy aż jednej trzeciej ludności dwumilionowej Łotwy.

Przełożenie ustawy zabrakowało frakcji Bloku Narodowego „Zgoda na Łotwie” i centrolewicowa Partia Zgody Narodowej. Dla prestiżu rządzącej

„Łotewskiej Drogi” stanowi to poważny cios zwłaszcza, że 30 stycznia ma się odbyć głosowanie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy nad członkostwem Łotwy w tej organizacji, co dla Rygi jest sprawą priorytetową.

Rząd łotewski nie ma jednak zbyt wielu powodów do obaw. Głoszący od 9 do 11 w Rydze przewodniczący Rady Miguel R. Martinez zalecał wprowadzić przegłosowanie tej ustawy przed rozpoczęciem procesu przyjo-

wania Łotwy do RE, ale nie czynił z tego warunku sine qua non i zapewnił Rygę o swoim osobistym poparciu dla przyjęcia Łotwy w poczet członków Rady Europy.

Projekt ustawy o osobach bez obywatelstwa daje kilkusetosobnej mniejszości rosyjskiej, po okazaniu specjalnego paszportu, prawo opuszczenia i powrotu na Łotwę.

PIOTR KOWALCZYK

NIE STRZELAĆ DO SARENK!

(Dokończenie ze str. 1)

z plow zwierzyńa były zawsze, a przynajmniej on sam ma z tym problemem do czynienia od początku służby w tym miejscu, tj. od dwóch lat. — Co pewien czas ogłaszamy akcję „Sarna”, polegającą na płoszeniu zwierzyńa, ale po jakimś czasie stado znów wraca na lotnisko — mówi podpułkownik Szpechciński. — Zwróciłem się więc do Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Związku Łowieckiego, gdzie poinformowano nas, jaki jest tryb postępowania w tego typu przypadkach. Na radykalne rozwiązanie „sarniego problemu” należało ostatnio dyktando portu lotniczego, być może w związku z planowanym nasileniem ruchu na lotnisku w trakcie obchodów 50-lecia wyzwolenia obozu zagłady w Oświęcimiu.

Dowódca jednostki wojskowej z Balic w telefonicznej rozmowie z „Dziennikiem” kategorycznie zaprzeczył, jakoby domagał się od Urzędu Wojewódzkiego pozwolenia na odstrzał nieszkodliwych zwierząt. — Nie mamy w stosunku do saren żadnych morderczych zamiarów i w naszym piśmie wyraźnie zaznaczamy, że chodzi nam wyłącznie o pozbycie się ich z terenu lotniska, gdyż obecnie każdy start i lądowanie samolotu połączone są z ryzykiem kolizji — powiedział podpułkownik Szpechciński. Nie wiemy, jakie pismo miał na myśli dowódca z Balic, ale to, które dotarło do nas, opatrzone pieczęcią i podpisane przez dowódcę Jednostki Wojskowej Nr

1616, z dnia 20 grudnia 1994 roku zawiera m. in. następujące zdania: „W ostatnim okresie czasu na naszym lotnisku wystąpiło bardzo duże zagrożenie bezpieczeństwa ruchu lotniczego spowodowane przez stado saren. (...) W związku z powyższym proszę o wydanie zezwolenia na odstrzał około 10 sztuk saren przez myśliwych z wyznaczonego koła łowieckiego”.

Tomasz Ciepiy, starszy inspektor Wydziału Ochrony Środowiska UW, który na polecenie dyrektora Jerzego Werta przeprowadził w Balicach wizję lokalną i twierdził, że cały problem rozwiązałoby porządne ogrodzenie. Obecnie pod tą nazwą funkcjonuje dość mizerna zapor z drutu kolczastego, przez którą zwierzyńa przedostaje się na teren lotniska bez specjalnych trudności. Zresztą dowódca jednostki również przyznaje, że dziury w tym ogrodzeniu nie należą do rzadkości. — Nawet nie biorąc pod uwagę względów humanitarnych — wystrzelanie tego stada będzie tyle nieskuteczne, że już wkrótce na terenie lotniska z całą pewnością pojawią się następne sarny — mówi Tomasz Ciepiy.

— W żadnym wypadku nie podpiszę zgody na odstrzał saren w Balicach — powiedział „Dziennikowi” Jerzy Wertz, dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska. — Zdajemy sobie sprawę, że zwierzęta na pasie startowym są poważnym zagrożeniem dla ludzi, ale można się z tym uporać me-

todami bardziej skutecznymi i bezkrwawymi.

Odpowiednie pismo, skierowane do jednostki wojskowej w Balicach, zostanie podpisane w poniedziałek, ale już wczoraj udało się nam poznać decyzję podjętą przez dyrektora Werta. Wydział proponuje — jako rozwiązanie doraźne — wylapanie stada saren przy pomocy sieci. Rzecz w tym, że taka akcja z reguły powoduje u ponad połowy zwierząt połamanie kończyn, co prowadzi do konieczności ich dobicia. Dlatego też optymalnym wyjściem byłoby zapędzenie stada na ogrodzony sieciami teren i tam uspienie ich przy użyciu specjalnych naboju, a następnie wywiezienie saren tak daleko, żeby wybić im z kształtnych łebków pomysł powrotu w okolicę Balic. Nie będzie to operacja tania — jeden nabój uspiający kosztuje ok. 30 marek — ale ponowne doprowadzenie samolotu do lądowania (jeśli pierwsze podejście nie udało się np. z powodu „zajęcia” pasa przez sarny) to podobno koszt rzędu 15 tysięcy marek! Trochę dziwić może więc fakt, że mając w perspektywie takie koszty dyrekcja lotniska już dawno nie zdecydowała się na budowę porządnego ogrodzenia. Wydział Ochrony Środowiska domaga się, aby taką inwestycję zaplanowano jak najszybciej. Bo zgody na odstrzał saren, nieświadomych ofiar ludzkiej niefrasobliwości z pewnością nie będzie.

BARBARA MATOGA

Następca
Berlusconiego
Korespondencja
„Dziennika” z Rzymu

Trzy tygodnie po dymisji premiera Włoch Silvio Berlusconi, prezydent Oscar Luigi Scalfaro podjął w końcu decyzję w sprawie jego następcy. Nowym szefem włoskiego rządu będzie Lamberto Dini, dotąd piastujący w gabinecie Berlusconiego stanowisko ministra skarbu.

63-letni Lamberto Dini jest blisko związany z powołanym półtora roku temu przez Berlusconiego ugrupowaniem Forza Italia. Od 1959 r. do 1979 r. pracował w centrali Międzynarodowego Funduszu Walutowego, po piętnastu latach zajmując w tej instytucji jedno z najwyższych stanowisk. Potem, póki Berlusconi nie powołał go w skład rządu, Dini pełnił funkcję dyrektora generalnego Włoskiego Banku Narodowego. Jako specjalista wysokiej klasy, nowy premier Włoch cieszy się wielkim uznaniem międzynarodowych sfer finansowych.

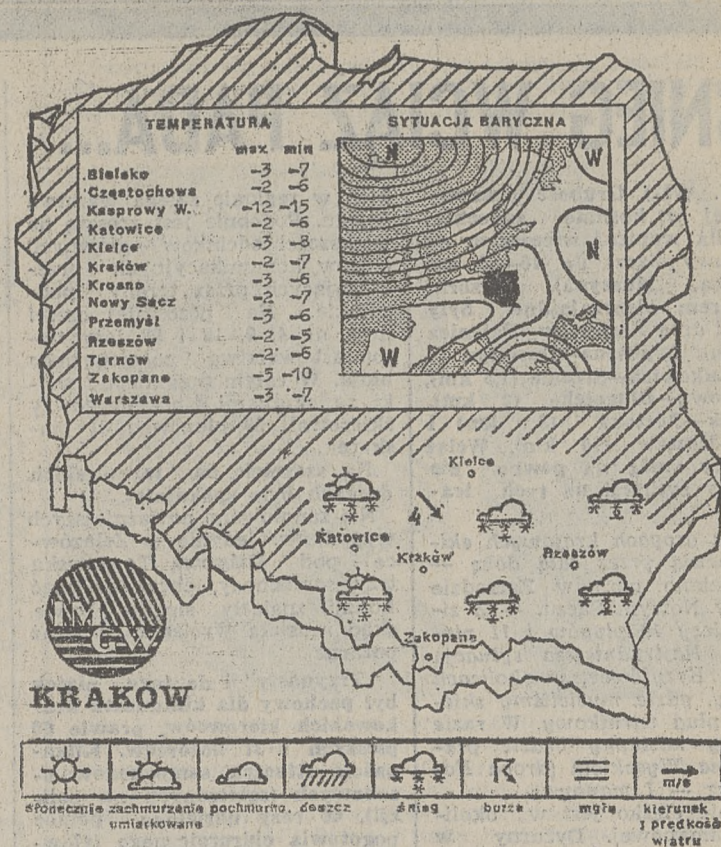
Prezydent Scalfaro po długich konsultacjach znalazł więc w końcu rozwiązanie możliwe do przyjęcia przynajmniej dla niektórych przeciwników Berlusconiego, równocześnie nie zaprzeczając rezultatom głosowania do parlamentu z marca ubiegłego roku. Silvio Berlusconi musi wprawdzie ustąpić i wyprowadzić się z rzymskiego Palazzo Chigi, ale może pocieszać się, że lewicy znowu nie udało się przejąć władzy we Włoszech.

Jako minister skarbu w gabinecie Berlusconiego, Dini był jednak jednym z twórców kontrowersyjnej ustawy budżetowej na rok bieżący i zwolennikiem zdecydowanych cięć w wydatkach na cele socjalne. To zyskało mu nieprzyjane nastawienie związków zawodowych, które przeciwko ustawie budżetowej organizowały liczne manifestacje, a nawet uciekały się do strajku generalnego.

Gabinet premiera Dini ma mimo to szanse zyskać poparcie nie tylko partii należących do rządzącej dotąd we Włoszech centrowej koalicji, ale również postchadeckiej Partii Ludowej i zbuntowanej przeciwko Berlusconiemu Ligi Północnej. Zależy to jednak od składu nowej włoskiej rady ministrów no i oczywiście programu rządu. Gabinet składający się z ekspertów a nie polityków uzyskał wotum zaufania w parlamencie w zależności od tego, czy i kiedy w jego programie znajdą się nowe wybory.

ANNA T. KOWALEWSKA

PROGNOZA POGODY



Polska przechodzi pod wpływ klina wyżowego znad Europy południowo-zachodniej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje: początkowo zachmurzenie duże i okresami przelotne opady śniegu. W górach opady nadal mogą być intensywne. Temperatura w dzień od -2 do 0, wysoko w Tatrach -11. Wiatr umiarkowany, północno-zachodni. W nocy większe przejaśnienia i rozpogodzenia. Temperatura minimalna od -7 do -10, lokalnie niższa, w Tatrach -13 st. Wiatr słaby, zachodni i południowo-zachodni.

Prognoza orientacyjna na niedzielę: początkowo krótkotrwałe rozpogodzenia, w ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia i okresami opady śniegu. Temperatura w dzień od -1 do +1, w nocy od -4 do -6 st.

Od 15 do 19 bm. będzie pochmurno, z większymi przejaśnieniami. Na południu kraju okresami opady śniegu i deszczu ze śniegiem. Temperatura minimalna w nocy od -3 na Pogórzu do 0 na zachodzie, maksymalna w dzień od -3 na wschodzie do +3 na zachodzie. Wiatr umiarkowany, okresami silny i porywisty, w porywach do 20 m na sekundę, zachodni i południowo-zachodni.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie z 13 bm. godz. 15.00: 998 hPa, tj. 748 mm, dalszy wzrost.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 7.34 a zajdzie o 16.03. Dzień jest już dłuższy o 24 minuty i ma osiem godzin 29 minut. (k)

CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj od 380 do 390 Dobsonów (norma wieloletnia dla stycznia 350 D).

LEPSZE WARUNKI NARCIARSKIE

Wskutek obfitych opadów śniegu warunki narciarskie w górach uległy znacznej poprawie. Największe opady wystąpiły w Beskidzie Śląskim i Żywieckim oraz w Tatrach (od 30 do 40 cm świeżego puchu).

Wczoraj rano pokrywa śnieżna wynosiła: na Kasprowym Wierchu 100 cm, na Hali Gasienicowej 116, w Zakopanem 34, na Hali Ornak 85, w Kuźnicach 26, w Bukowinie Tatrzańskiej 40, w Krynicy 42, w Rabce 48, na Obładowej 45, w Korbielewie 56, w Szczyrku 66, na Kubalonie 87, w Komańczy 30, w Wetlinie 38 cm. (k)

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Krakowie wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m³) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	69	38	23	1500
Al. Krasińskiego	55	39	36	—
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

Komisji Europejskiej grozi odesłanie do kąta

Poirytowani posłowie

Korespondencja „Dziennika” z Bonn

W najbliższą środę w Parlamencie Europejskim odbędzie się głosowanie nad zatwierdzeniem składu personalnego nowej Komisji Europejskiej. Według informacji od posłów niemieckich — i to zarówno chadeckich jak i socjaldemokratycznych — Unii Europejskiej grozi ostry kryzys. Albo skład Komisji zostanie zmieniony, albo Parlament odrzuci ją w całości.

Takie ultimatum postawiono prezydentowi Komisji Jacquesowi Santerowi po trwających tydzień przesłuchaniach kandydatów na komisarzy. Część członków najwyższej władzy wykonawczej w Unii tak zrytowała i rozsierdziła posłów, iż możliwość załagodzenia sytuacji raczej nie istnieje.

Pięć osób, wedle relacji posłów, skompromitowało się całkowicie: Hiszpan Marcelino Oreja Aguirre, Irlandczyk Padraig Flynn, Fin Ekki Liikanen, Dun-

ka Ritt Bjerregaard i Szwedka Anita Gradin. Wszyscy wykazali daleko idącą nieznajomość tematyki, którą mają się zajmować w Komisji. Pani Bjerregaard nie odpowiedziała na ani jedno pytanie posłów, Liikanen zachowywał się, jakby ciążył na nim obowiązek dochowania tajemnicy służbowej a Flynn, do którego kompetencji należy równouprawnienie kobiet wzbudził podejrzenia, że jest męskim szowinistą. Niewiele lepiej wypadli oboje Francuzi — była premier Edith Cresson i Yves-Thibault de Silguy, a także drugi Hiszpan Manuel Marin.

Posłów do stanu wrzenia doprowadziła dodatkowo pani Bjerregaard oświadczeniem dla prasy, w którym przyznała, iż wypadła tak fatalnie, że parlament duński nie zatwierdziłby jej jako ministra. No, ale Parlament Europejski to nie jest normalny parlament — dodała Dunka. Teraz posłowie mówią,

że z szacunku dla siebie samych i swojej funkcji pan Bjerregaard zaakceptować nie mogą, a ponieważ jednostkowe rozstrzygnięcie im nie przysługuje, muszą odrzucić Komisję kolektywnie.

Oprócz zastrzeżeń personalnych posłowie wtrącili się również do podziału kompetencji, zgłaszając zastrzeżenia do polityki zagranicznej, którą ma się zajmować aż czterech komisarzy — a więc o trzech za dużo.

W Brukseli panuje napięta atmosfera i nie wiadomo, czy prezydentowi Santerowi uda się uratować Unię przed kryzysem. Związane, że on sam nie ma w Parlamencie dobrych notowań — wybrany został na jesieni minimalną większością głosów, na znak protestu przeciwko niegodnemu zdaniem posłów mianowaniu go na to stanowisko przez Szczyt Unii na Korfu.

MACIEJ RYBIŃSKI

Nadzieję
Szkotów

Torysów nie cieszą się popularnością ani w Walii, ani w Szkocji, która zachowała autonomię w oświacie i służbie zdrowia. Partia Pracy zdobywa tam w sondażach opinii publicznej dwukrotnie więcej głosów niż rzą-

dzący konserwatyści. Nacjonalistyczne partie w Szkocji i Walii zyskują coraz więcej sympatyków.

Partia Pracy obiecuje, po dościsłu do władzy, utworzenie autonomicznego szkockiego parlamentu, który przejąłby część obowiązków ciążących na posłach pracujących w Westminsterze.

John Major krytycznie przyjął propozycję partii opozycyjnej, nazywając ją „niebezpiecznym pomysłem prowadzącym do rozłamów w Zjednoczonym Królestwie”.

MALGORZATA RYBARCZYK

15 VII 1994

URZĄD WOJEWÓDZKI
W KRAKOWIE
Wydział Ochrony Środowiska
1994 GRU. 2. 1.
Data wpływu 8584

WYDZIAŁ OCHRONY ŚRODOWISKA
URZĘD WOJEWÓDZKI

ul. Basztowa 22
KRAKÓW

Dotyczy wydania zezwolenia

W ostatnim okresie czasu na naszym lotnisku wystąpiło bardzo duże zagrożenie bezpieczeństwa ruchu lotniczego, spowodowane przez stado saren.

Powyższe zwierzęta koczują w zaroślach w pobliżu drogi startowej i w godzinach wieczornych wychodząc na zerowanie przebiegają przed startującymi i lądującymi statkami powietrznymi, stwarzając niebezpieczeństwo zderzenia się z nimi.

Wielokrotne próby wypędzenia tych saren poza teren lotniska nie dały pozytywnych rezultatów, ponieważ po pewnym czasie wracają na poprzednie miejsce.

W związku z powyższym proszę o wydanie zezwolenia na odstrzał około 10 sztuk saren przez myśliwych z wyznaczonego koła łowieckiego.

DOWÓDCA
...[podpis]...

Dnia 20.12.1994r.

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

ŚNIEG WCIAŻ PADA...

(INF. WL.) Grubość pokrywy śnieżnej w kodlinie sądeckiej wynosiła wczoraj wieczorem od 25 (Nowy Sącz) do 40-45 cm (Krynica, Muszyna). Wczoraj wieczorem nieprzejezdne były odcinki dróg Żegiestów-Palenica (4,3 km), Łopuszna-Dursztyn (4 km), Łukowica-Stronie (1,5 km), Krzyszowa-Długoleka (2 km), Świdnik-Roztoka (3 km) i Szyk-Mostów (10 km). Wciąż padający śnieg na pewno nie polepszy sytuacji na tych trasach.

— Na drogach krajowych ekipy pracują przez całą dobę — powiedział nam w Zarządzie Dróg w Nowym Sączu. — Zimą walczą 19 pługów i 11 piaskarek. Najtrudniejsza sytuacja jest na Krzyżówce, w okolicach Krynicy, gdzie musieliśmy skierować pług wirnikowy. W razie potrzeby następny będzie pracował na Wysokiem (droga Nowy Sącz — Limanowa).

Równie ciężko jest w okolicach Limanowej. Dyżurny w Rejonie Dróg, Janusz Kłos stwierdził, że sytuacja pogarsza się z każdą godziną. Zdecydowanie najtrudniej jest tradycyjnie na Gruszcówce. Przy pomocy piaskarek i pługów drogowcy wyciągali tam wczoraj dwa samochody ciężarowe, które zatarasowały przejazd.

Na drogach południowo-wschodniej Polski nadal panują bardzo trudne warunki jazdy. Drogowcy zdołali usunąć zapasy na 25 kilometrowym odcinku drogi Wetlina — Ustrzyki Górne i szosa ta jest już przejezdna. Nieprzejezdne były natomiast wczoraj dwa odcinki o dalszej kolejności zimowego utrzymania w okolicach Dukli (woj. króśniewskie) o łącznej długości 2,5 km. Silny wiatr był też przyczyną wstrzymania ruchu dla samochodów osobowych na kilku lokalnych drogach w okolicy Lubaczowa (woj. przemyskie). Nieprzejezdne były drogi Lubaczów — Łukawiec, Wielkie Oczy — Kobylnica Ruska oraz Dzików — Ułazów. Na wszystkich drogach wojewód-

kich w regionie zalega warstwa śniegu. Podobnie jest zresztą na większości odcinków głównych ciągów komunikacyjnych przebiegających przez teren podgórski. Na pozostałej części dróg nr 4, 9, 19 i 98 leży natomiast warstwa pośniegowa błota. W całym regionie do walki ze skutkami zimy drogowcy skierowali 59 pługów i 31 piaskarek.

Na szczęście na tarnowskich drogach było spokojniej. Nie zanotowano poważniejszych wypadków. Jedynie w Żelazówce pod Dąbrówą Tarnowską trzy samochody, chcąc uniknąć kolizji, znalazły się w rowie, skąd musiały wyciągać je straż pożarna.

„Trzynasty” i do tego piątek był pechowy dla kilkunastu krakowskich kierowców, prawie 60 pieszych i 37 dozorców. Kilka nieszczęść samochodów osobowych (zgłoszonych na policji), 60 razy udzielona pomoc pogotowia chirurgicznego (głównie przy złamaniach kończyn górnych), 30 mandatów na kwotę ok. 3 mln zł i 7 wniosków do kolegium ds. wykroczeń (za nieodsłonięcie lub nieposypanie chodnika) — to najbardziej widoczne skutki akcji „Zima” w Krakowie.

O ile w czwartek najczęściej narzekań było na śliskie drogi, to wczoraj trudności sprawiał kierowcom głównie błotnisty i brudny śnieg. Na krakowskich ulicach utworzyły się koleiny i języki śnieżne. Tak trudne warunki zmuszają samochody do bardzo wolnej jazdy. Pracujących w mieście 20 piaskarek, 6 pługów śnieżnych, 6 ładowarek i 8 rozrzutników nie nadąża za sypiącym śniegiem. Drogi i ulice są przejezdne, ale prawie na wszystkich leży niewielka warstwa świeżego lub już zleżałego śniegu. Za to chodniki są bardzo śliskie i dlatego nie mamy złudzeń, że zwiększona liczba pacjentów pogotowia była wczoraj efektem wyłącznie pechowej „trzynastki”.

(GEG, JEC, DAC, EMP)

Niedrożne drogi

(INF. WL.) Bielscy strażacy zakończyli kontrolowanie zabezpieczeń przeciwpożarowych wielu placówek służby zdrowia, głównie szpitali i domów opieki społecznej. Dokonano przeglądu ponad czterdziestu tego typu obiektów, zwracając uwagę przede wszystkim na ich profilaktyczne wyposażenie i możliwości prowadzenia akcji o charakterze ratowniczo-gaśniczym.

— Niektóre placówki mają pod tym względem wiele do zrobienia — twierdzi mł. kpt. Ewa Beńko, rzeczniczka prasowa KW PSP w Bielsku-Białej. — Beztroska niepokoi tym bardziej,

że chodzi o obiekty, w których przebywają ludzie o ograniczonej możliwości poruszania się, słabszej orientacji, słowem, zazwyczaj niezdolni ani do samodzielnego przeciwdziałania ogniom, ani nawet ucieczki.

Problemy niełatwe, albo w ogóle niemożliwe do rozwiązania wiążą się z nieprzystosowaniem gmachów do roli, którą pełnią. Dotyczy to zwłaszcza starych budynków, które zanim przejęła je służba zdrowia bądź opieka społeczna, pełniły całkiem inne funkcje. Tam właśnie stwierdzono m. in. niewłaściwą szerokość, długość i drożność dróg ewakuacyjnych. (mol)

W Proszowicach nie będzie wojny

STREFA CISZY

(INF. WL.) Oglądając obrazy z aktualnie prowadzonych wojen trudno w to uwierzyć, ale nawet podczas masowego zabijania się nawzajem obie walczące strony obowiązują pewne zasady, regulowane przez międzynarodowe porozumienia. Jedną z takich zasad jest wyznaczanie na terenie działań wojennych tzw. strefy ciszy. Do takiej strefy ościągowa- ne są dzieci wraz z matkami oraz ludzie chorzy i starzy.

Dowództwo Obrony Cywilnej

w woj. krakowskim ustaliło, że w przypadku wybuchu wojny „strefą ciszy” będzie rejon Proszowic. Nakłada to na samorząd gminy obowiązek przygotowania odpowiednich warunków na przyjęcie rzeszy uchodźców, ale daje za to szansę, że gminę ominą ewentualne walki i zniszczenia. Oczywiście, jeśli nieprzyjaciół będzie tak uprzejmy, żeby dostosować się do międzynarodowych porozumień. (MAT)

Polacy w Wilnie

(INF. WL.) Emil Węgrzyn — animator kultury regionu, teatrolog, reżyser, poeta urodził się w Nowym Sączu. Od września ubr. jest wykładowcą kultury języka i polskiej poezji w Uniwersytecie Polskim w Wilnie.

W czasie pobytu Emila Węgrzyna w rodzinnym mieście udało się nam go nakłonić do krótkich zwierzeń:

— Sytuacja jest bardzo złożona. Ślady polskości są na Litwie

często zacierać i niszczone. Dzieje się to pod różnymi pozorami. Naszego ducha narodowego trudno zgasić i wykorzenić. W środowisku naukowo-artystycznym Wilna daje się zauważyć tendencję do integracji wewnętrznej. Musi jednak powstać uczelnia, która kształciłaby kadrę do szkolnej pracy od podstaw w środowisku polonijnym. Jeśli to nie nastąpi, będziemy mieli do czynienia ze stopniowym procesem wynaradawiania. (MICA)

Mniej inwestycji w Bielsku

PUSTA KASA

(INF. WL.) O próbę nastawienia opinii publicznej przeciwko samorządowi Bielska-Białej ośkarżył wczoraj „niektóre środowiska” i prasę prezydent miasta Zbigniew Michniewski. Krytycznie ocenił zwłaszcza publikacje związane z realizacją ustawy o dodatkach mieszkaniowych oraz w ogóle gospodarowaniem środkami finansowymi przez zarząd i radę miejską.

— Jako członek Związku Miast Polskich, Bielsko zabiega w ramach tego gremium o zasadniczą zmianę metod finansowania zadań wykonywanych przez lokalne władze — tłumaczył dziennikarzom prezydent.

Powolał się przy tym na praktykę przedwojenną, według której aż 48 procent wszystkich dochodów zostawało w

Bielsku, reszta zaś przekazywana była do budżetu centralnego. Dziś proporcje się zmieniły i miasto otrzymuje tylko 8-12 procent tego, co „zarobi”.

Bielska władza uważa, że o centralizacji decyzyjnej w Polsce najlepiej świadczy fakt, iż polityka fiskalna powoduje systematyczne zmniejszanie się dochodów samorządów. Tak jest w przypadku chociażby podatków od wynagrodzeń, czy od dochodów osób fizycznych. Gdyby obowiązywały takie stawki procentowe przynależne miastu, jakie były jeszcze w 1991 roku, to dochody Bielska w br. byłyby wyższe o 221 mld (starych) złotych niż są.

Na wypłatę dodatków mieszkaniowych (żeby dostać rekompensatę albo dopłatę z budżetu

państwa), Bielsko-Biała musi wyłożyć najpierw 40 mld złotych. Tajemnicą poliszynela jest że radni zarezerwowali na ten cel w projekcie budżetu pewną kwotę, jednakże nie przyznają się do tego oficjalnie. Twierdzą natomiast, że wydatek o którym mowa (suma wypłat zapewne urosnie, bo nie wszystkie wnioski jeszcze spłynęły), spowoduje drastyczne ograniczenie inwestycji komunalnych, a przede wszystkim drogowych. Bielsko przyłączyło się do 230 różnych gmin z terenu całej Polski, które zaskarżyły ustawę do Trybunału Konstytucyjnego. Na werdykt trzeba będzie poczekać, a tymczasem dodatki będą wypłacane z miejskich środków.

(mol)

(MOT.)

Rom poszukiwany za usiłowanie zabójstwa

Zemsta wzgardzonego małżonka

(INF. WL.) W noc przed desperackim czynem Michał M. zadzwonił jeszcze raz do byłej żony. „Jeżeli do mnie nie wrócisz, przyjdę, wykurzę was, pozabijam was wszystkich!” — zagroził. Piękna Cyganka, Anita oznajmiła jeszcze raz, że nie ma ochoty wrócić do pijaka, który dręczył ją i bił przez kilka lat wspólnego życia. Następnego dnia Michał M. w towarzysztwie drugiego mężczyzny wszedł do 23-piętrowego wieżowca w jednym z niemieckich miast. Anita mieszkała na 13 piętrze wraz ze swym drugim małżonkiem, jego rodziną i dziećmi. Przed drzwiami do ich mieszkania mężczyźni rozla- li benzynę i podpalili ją.

Domownicy usiłowali wydstać się z mieszkania, które zamieniło się w śmiertelny potrzask. Przyjechały dwa wozy strażackie. Karetka pogotowia odwoziła szczęśliwie rannych do szpitala. 5-letnia córka Anity z drugiego małżeństwa miała poparzenia III stopnia, Anita trafiła na intensywną terapię, w ciężkim stanie znajdował się jej mąż. Pozostałe trzy osoby po założeniu opatrunku wróciły do domu.

— Postępowanie w tej sprawie przez blisko rok prowadziła prokuratura niemiecka. Jednak wobec podejrzeń, że jeden ze sprawców czynu, Michał M. przebywa obecnie w Polsce, przekazała nam uniwersytet jego ścieganie — powiedziała „Dziennikowi” prok. Iwona Baucha-Banaś z Prokuratury Rejonowej w Krakowie-Podgórze.

Małżeństwo Romów, Anity i Michała M. mieszkali wraz z dziećmi w Krakowie. Nie byli szczęśliwi. Michał M. zaglądał do kieliszka, często był zły. Ze względu na ekonomiczne wyemigrowali do Niemiec. Tam Michał porzucił Anitę. Jedną z przyczyn rozpadu małżeństwa było to, że on marzył o powrocie do Polski, a ona nie. Zgodnie ze zwyczajami cygańskimi, odejście od żony jest równoznaczne z rozwodem. Gdy jednak Anita związała się z innym Cyganem i urodziła mu córeczkę, Michał M. nie mógł tego znieść. Dzwonił do niej i prosił: „Wróć!”. Odpowiadała, że nie ona odeszła i że to on powinien być wrócić. W mieszkaniu, gdzie Anita żyła z drugim mężem mieszkało kilkanaście osób, przede wszystkim jego krewni. Feralnej nocy, gdy w mieszkaniu Anity znajdowało się sześć osób, Michał zjawił się z dodatką nie zidentyfikowanym mężczyzną. Zarejestrowała to kamera umieszczona przy wejściu

do wieżowca. Rozali pod drzwiami znaczną ilość benzyny i podpalił ją, po czym uciekł.

W wieżowcu mieszkało wielu emigrantów z byłej Jugosławii, Turcji, Polski. Lokalna prasa pisała: „Policja nie wyklucza za machu o podłożu wrogości do cudzoziemców” i „Romowie krytykują Kohla”. Związek Krajowy Niemieckich Romów wykluczał w swym oświadczeniu podłożę prawicowo-radykalne i nacjonalistyczne tego zdarzenia, natomiast Duszpasterstwo Romów wyraziło odrazę wobec rasistowskiej napaści i przypomniało o nie wypłaconym dotąd odszkodowaniu dla Roma z Jugosławii, którego poszczuło psami tresowanymi do walki.

— Usiłowanie zabójstwa jest w naszym kraju karane tak samo jak jego dokonanie — stwierdziła prok. Iwona Baucha-Banaś. — Za morderstwo — zgodnie z art. 148 k.k. — grozi kara pozbawienia wolności od ośmiu lat z karą śmierci włącznie. Jednak dopóki Michał M. nie zostanie odnaleziony i przesłuchany, nie można stwierdzić czy nie działał w afektie i czy był po- czytalny — co mogłoby mieć wpływ na złagodzenie kary.

(OLA)

Historia z dna skrzyni

RZYMSKI MIECZ

(INF. WL.) Niecodzienna jest historia żelaznego miecza, który został odnaleziony w 1973 roku w wyrobisku pożywirowym w okolicy Wojenica przez mieszkańca miasteczka, nieżyjącego już Antoniego Jękota. Miecz został wówczas umieszczony w wojnickiej Izbie Pamięci, ale dopiero po ponad 20 latach, na okoliczność inwentaryzacji zbiorów, zainteresowano nim archeologów.

Miecz został najpierw poddany konserwacji, którą wykonano w Instytucie Archeologii UJ pod okiem Marcina Biborskiego, wy- trawnego znawcy tematu. Jerzy

Okoński, archeolog z Pracowni Archeologicznej Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków w Tarnowie poinformował nas, że wojnicki miecz został zidentyfikowany jako miecz z okresu późnorzymskiego (druga połowa II w. n.e., początek III w. n.e.). Wykonany ze stali damasceńskiej, jest podobny do dwunastu odnalezionych tego typu mieczy na terenie Polski. O tym, że pochodzi z czasów wpływów rzymskich świadczą liczne zachowane cechy zewnętrzne (napisy, rzeźby itp.).

Jerzy Okoński powiedział nam, że miecz odnaleziony na dnie skrzyni wkrótce zostanie poddany dodatkowym specjalistycznym badaniom, które powinny potwierdzić przypuszczenia archeologów i historyków. Badania wykona krakowska AGH, a dotyczyć one będą określenia rodzaju surowca, z którego miecz został zrobiony, techniki wykonania, itp. Po zakończeniu badań cenny miecz ma wrócić do Izby Pamięci, którą opiekuje się teraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Wojnickiej. (ZIOB)

Małopolskie cmentarze

(INF. WL.) Blisko 20 lat ze swojego życia Oktawian Duda poświęcił benedyktynskiej wręcz pracy, która nosi roboczy tytuł „Cmentarze i wojny w Galicji Zachodniej”.

Oktawian Duda jest zastępcą dyrektora Wydziału Gospodarki Przemysłowej i Architektury w Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu. Inwentaryzacja 400 cmentarzy wojennych powstałych w latach 1916-1918 zajmował się hobbystycznie, jako turysta. Przemierzył pieszo, szlakami górskimi setki kilometrów, by udokumentować je i ocenić pod kątem sztuki inżynierskiej, a także artystycznej.

Wraz z fotografikiem Romanem Frodymą z Jasła szedł śladami Dusana Jurkovića z pochodzenia Słowaka, który w wojsku austriackim był głównym projektantem cmentarzy.

— Jurković nazywany był w armii czarodziejem drewna — mówi Oktawian Duda. — Stworzył najciekawsze projekty cmen-

tarzy, doskonale wkomponowa- nych w krajobraz. Staral się na- wiazywać do ludowej sztuki sakralnej.

Autorzy „Cmentarzy i wojny w Galicji Zachodniej” w przygotowywanym do druku ponad 600-stronicowym dziele zajmują się cmentarzami w województwach: krakowskim, króśniewskim, nowosądeckim i tarnowskim. Najwięcej z nich leży na linii — od ujścia Dunajca do Wisły po Zdy-

nię, Konieczną na południowej granicy Polski.

W maju tego roku będzie uroczyste obchodzona 80. rocznica Bitwy pod Gorlicami. Organizatorzy uroczystości bardzo liczą, że opracowanie Oktawiana Dudy zostanie do tego czasu wydane. Takie zobowiązanie złożył wydawca, czyli Główny Zarząd Ochrony Zabytkowego Krajobrazu w Warszawie. (Wid.)

Krótko

● **REFORMY NA ZAKRE- CIE.** — Reforma jest koniecz- nością, ale po wręczeniu samo- rządu zostały upartyjnione i to być może spowodowało jej opóźnienie — powiedział prof. Michał Kulesza, były pełno- mocnik rządu Hanny Sucho- kiej ds. reformy administra- cji publicznej, podczas wczorajszej wizyty w Przemyslu. Z inicjatywą prezydenta Prze- myśla Tadeusza Sawickiego, spotkał się on m. in. z przed- stawicielami samorządów lo- kalnych województwa prze- myskiego. Zdaniem Kuleszy należy wybrać rząd w inte- resie państwa lub partii; PSL wybrało interes partii. Profes- sor ostrzegł, że cofamy się do czasów PRL-u, a nad admini- stracją zawisło widmo po- wrotu do centralizmu.

● **ORKIESTRA GRA NA- DAŁ.** W Przemyslu trwa pod- liczanie efektów kwesty III Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Zebrano 150 mln „starych” złotych, 45 USD, ponad 30 DM oraz in- ne waluty, złoto, srebro, nu- mizmaty i porcelanę. Dzisiaj w Jarosławiu w Klubie „Ka- skada” odbędzie się „Kon- cert Bez Prądu” (zagra Judi Rocks, Pedziel i c.o. i inni). W niedzielę od rana przepro- wadzana będzie wielka kwe- sta na rzecz dzieci chorych na raka. O godz. 16.00 w Wojskowym Ośrodku Kultu- ry zagra grupa Pro Life, a w Hali Widowiskowo-Sportowej MOSIR-u odbędzie się cykl koncertów pod hasłem „Rock'n Roll, Miłość, Przyjaźń, Muzy- ka”.

● **UZDROWISKO BEZ GRANIC.** Znanie uzdrowisko Rymanów Zdrój nie ma wy- znaczonych granic administra- cyjnych. Położone w paśmie Beskidu Niskiego w woj. króśniewskim, w „Wykazie ur-zędowych nazw miejscowości w Polsce” występuje jako przysiółek wsi Posada Gór- na. Rymanów Zdroju nie ma także w żadnym opracowa- niu statystycznym. Według map geodezyjnych, usytuowa- ny jest na obrzeżach wsi Po- sada Górna, Deszno i Wołtu- szowa. Dziecięce sanatorium leży w Wołtuszwowej, nato- miast rymanowski basen w Desznie. O doprowadzenie do zgodności stanu faktycznego z prawnym zabiegają władze gminy Rymanów, chcąc wy- tyczyć granice uzdrowiska.

(BH)

● **KRAJOBRAZ PO GMI- NIE TATRZAŃSKIEJ.** 5 mar- ca odbędą się wybory samo- rządowe w gminach: Zako- pane, Kościelisko i Poronin. Trzy nowe podtatrzańskie gminy zastąpią istniejącą do końca ub. roku Gminę Ta- trzańską. Gminę Kościelisko będą tworzyły trzy wsie: Kościelisko, Działosz i Witów, w których mieszka 7,2 tys. osób. W skład gminy Poronin wejdą: Poronin, Bustrzyk, Nowe Bystre, Małe Ciche, Murzasichle, Suche i Zab (9,6 tys. mieszkańców). W obu tych gminach wybrane zosta- na 20-osobowe rady. 28,9 tys. zakupiających będzie miało od 5 marca 28-osobową Radę Miasta. Przygotowania do wy- borów samorządowych w pod- tatrzańskich gminach trwają. 3 lutego minie termin zgłasza- nia kandydatów na radnych.

(PAP)

● **WOJEWODA W SĄDZIE.** Wniosek o zawarcie ugody w sprawie wypłaty zaległych środków należnych Bielsku z budżetu państwa na opłace- nie tzw. „zadań pilotażowych” złożył wczoraj do Sądu Rejo- nowego w Bielsku-Białej za- rząd miasta. Stroną pozwaną jest wojewoda, jako przed- stawiciel rządu w terenie. Jak się szacuje, zaległości w subwencjach sięgają kwoty około 30 miliardów starych złotych. Samorząd dołożył do zadań, które powinny być fi- nansowane ze środków cen- tralnych, około 74 mld w o- kresie całego minionego ro- ku. Jak na razie rada chce uzyskać zwrot 2,5 mld, wyio- żonych przez nią na utrzyma- nie służby zdrowia i placów- kek kultury. O pozostałe kwoty upominała się będzie osobno, w miarę, jak spłyną wszystkie rachunki za ubie- gły rok. (mol)

DZIENNIK POLSKI

Dziennik Polski
- duża moc !

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

● **UWAZAC NA „INKASENTÓW”**. Do jednego z mieszkań przy ulicy Czarnowiejskiej zastukał rano mężczyzna, który poinformował gospodynię, iż jest inkasentem Zakładu Gazownictwa. Gdy został wpuszczony do środka, tak umiejętnie się „zakreślił”, że kobieta nie zauważyła, gdy ukradł jej 400 (nowych) złotych. Falszowy inkasent gazowni odwiedził także mieszkankę ulicy Powroźnicznej. Jej skradł 20 złotych. (J.S.)

● **JUNIOR BAL**. Dziś o godz. 21 DK „Krakus” — ul. Wrocławska 28 odbędzie się bal charytatywny zorganizowany przez Junior Chamber. Cały dochód z imprezy przeznaczony jest na pomoc dla Domu Małego Dziecka przy ul. Modrzewiowej w Krakowie, nad którym „Juniorisi” sprawują patronat. (L.K.)

● **ALARM NIE OSTRZEGL**. W nocy z jednego ze sklepów przy ulicy Dietla w Krakowie skradziono urządzenie alarmowe, które miało odstraszać włamywaczy. Sprzet kosztował 400 (nowych) złotych. W tramwaju linii 8 pan Z. postradał natomiast walizkę, która włożona była w twarde futerał. Strata jest dołkliwa, gdyż instrument kosztował 2400 złotych. Złodzieje zakradli się także do klatek na działce przy ulicy Dożynkowej. Zniknęli z królikami i drobiem — za pięćset złotych. (J.Sw.)

● **BOMB NIE BYŁO**. Ekipy policyjne przeszukiwały wczoraj pomieszczenia prokuratury przy ulicy Mościckiej, gdzie odebrano sygnał o podłożonej bombie. Alarm okazał się fałszywy. Policja przeprowadziła podobną akcję także w jednej z nowohuckich szkół — z takim samym wynikiem. (J.S.)

Warto wiedzieć i skorzystać...

● **Bezpłatne bilety** na spotkanie chorych z Clivem Harrisem wydawane są dziś w godz. 9-13 w Młodzieżowym Domu Kultury przy ul. Reymonta 18. Jedna osoba może otrzymać jedną kartę — dla osób niepełnosprawnych wydawane będą karty na podstawie zaświadczenia lekarskiego. Spotkanie odbędzie się 22 bm.

● **Centrum Kultury Żydowskiej** przy ul. Meisela 17 zaprasza jutro o godz. 17 na koncert muzyki kameralnej (utwory Mozarta, Czajkowskiego, Bartoka, Paganiniego, Blocha). R. Reiner — skrzypce i S. Cierpik — fortepian.

● **Ostatni spektakl** w likwidowanej sali widowiskowej hotelu „Pod Różą” przy ul. Floriańskiej, jutro o godz. 11.30 daje kabaret „Drops”. Zaplanowano przedstawienie dla dzieci „Lapać Ciaptaka”. Bilety w recepcji hotelu.

● **„Podium” — Klub Radia Zet** (ul. Bracka 4) zaprasza dziś o godz. 20 na występ zespołu „Gin”. Wstęp wolny.

● **TVP i Agencja Rores** zapraszają dziś i jutro w godz. 12-16 do Klubu Blue Box przy ul. Szpitalnej 38 na eliminacje do programu „Randka w ciemno” (warunki — stan wolny, ukończone 20 lat — dziewczęta i 21 chłopców, ważny paszport i zdjęcie).

● **Koncert Albertyński** — jutro o godz. 16 w kościele Bożego Ciała: kolędy polskie w wykonaniu chóru AE „Dominanta” oraz chóru Państwowej Podstawowej Szkoły Muzycznej pod dyr. Z. Ciuraby.

● **W Piwnicy pod Ogródkiem** przy ul. Jagiellońskiej 6, dziś o godz. 20 koncert zespołu „Swing Combo”. Wstęp wolny.

● **Kawiarnia „Abstract 2”** przy ul. Św. Marka 27 zaprasza na koncert gitarowy (Jarosław Dzień) dziś o godz. 19.30. Wstęp wolny.

● **Porozumienie Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych** zaprasza 16 bm. o godz. 16 (Muzeum Historii AK ul. Borska 13) na spotkanie „Jak wyzwalano Kraków”. Porozumienie zaprasza wszystkich zainteresowanych, w tym pamiętających wydarzenia 1945 roku.

● **Kolekcjonerska Giełda Staroci** — dziś w godz. 9-13 przy ul. Siemiradzkiego 13/6. Wstęp wolny. Przewidziano też wyprzedaz sprzętu wojskowego.

PLYWANIE

- Nauka
- Doskonalenie
- Tel. 43-66-41, godz. 10-16

W kościele św. Andrzeja w trakcie faz budowy odkryto najstarsze malowidła

Święci „wyszli” na ścianie

„Z tego okresu to jest chyba jedyne tego typu malowidło, być może najstarsze w Krakowie — mówi Stanisław Kłosowski szef Pracowni Konserwacji Rzeźby. Firma prowadziła ostatnio badania mające na celu ustalenie technologicznych faz przebudowy kościoła św. Andrzeja. Trafiono m. in. do wnętrza która poprzedza absydę południową.

Odsłonięte zostały tam fragmenty malowidła romańskiego z XII lub XIII wieku; trudno na razie określić dokładną datę, gdyż znajdowały się one pod polobami (czyli były zamalowywane). Na ścianach widać przedstawienia figuralne i symboliczne świętych.

Szacuje się, że odkryte malowidło ma około 4 metry kwadratowe, ale być może jest większe, gdyż w absydzie następowały niegdyś „przemurowania”. Przez długi okres pomieszczenie to wykorzystywane było „jako forma konfesjonatu, służyło do spowiedzi” — powiedział S. Kłosowski, który prowadził prace z pomocą Joanny Borek i Aliny Kostki-Bernady.

Kościół św. Andrzeja, który należy do klasztoru Sióstr Klarysek jest budynkiem, którego początki szacuje się na czwartą ćwierć XI wieku. Przypuszcza się, że w XII-XIII wieku nastąpiła jego przebudowa i wtedy być może powstały te polichromie. Do tej pory myślało, że zachowały się tylko fragmenty malowideł we wnękach okien.

(J.Sw.)

Jedni będą manifestować 17 stycznia, drudzy wskrzeszą święto dzień później

OBURZONE POROZUMIENIE

„Jesteśmy oburzeni tym, że Socjaldemokracja RP i pokrewne jej ideowo organizacje przygotowują uroczystości na 18 stycznia, pod pomnikiem Armii Czerwonej przy Barbakanie” — powiedział nam Jerzy Bukowski — przewodniczący Organizacji Kombatanckich i Niepodległościowych. SdRP, a także Stowarzyszenie Kuźnica i Stowarzyszenie Polska-Wschód zamierzają uczcić 50. rocznicę „wyzwolenia Krakowa”, w czym utwierdziło je odrzucone przez Radę Miasta projektu rezolucji upamiętniającej ten dzień.

„Każdy ma prawo do interpretowania historii, ale spotkanie się w tym dniu i tym miejscu i następnie — co zapowiedziano — składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza jest dla mnie przejawem schizofrenii politycznej — dodaje J. Bukowski. Armia Czerwona owszem przegoniła Niem-

ców z Krakowa, ale nie zrobiła tego w interesie niepodległej Polski. Dziwi nas bardzo, że przedstawiciele SdRP, partii która odżegnuje się od tradycji PZPR, podporządkowującej polską rację stanu moskiewskiemu imperializmowi chce wskrzesić zwyczaj oddawania hołdu ludobójczej ideologii. Porozumienie nie ma nic przeciwko sowieckim żołnierzom, którzy polegali w 1945 roku w Krakowie, natomiast rozróżniamy ofiary życia ludzkiego od zbrodniczej ideologii, której wyrazem jest pomnik pod Barbakanem.”

17 stycznia Porozumienie organizuje kolejny apel pod pomnikiem (prowadzone są od prawie roku, każdego miesiąca) w sprawie przeniesienia grobów na cmentarz wojskowy i rozebrania pomnika, co byłoby zrealizowaniem uchwały Rady Miasta podjętej cztery lata temu.

(J.Sw.)

Czy dwóch uciekło z Polski?

Odwiedzali lokale gastronomiczne w centrum Krakowa i żądali od właścicieli od tysiąca do 10 tys. dol. okupu. Opornych terroryzowali bronią, „zaprasza” do bagażnika samochodu, wjeżdżali w piwnicach, garażach. Grozili zdemolowaniem lokalu, pobiciem członków rodziny, spalaniem domu i mieszkania, nawet zabójstwem. Czterech krakowskich rekieterów wpadło w policyjne sidła pod koniec ub. roku, a 24-letni Robert Wasita, 26-letni Rafał Czarnecki, 22-letni Grzegorz Bielecki oraz 25-letni Sotyrus Pantopulos — poszukiwani są listami gończymi. Dwaj pierwsi, jak wynika z nieoficjalnych informacji, przed miesiącem opuścili Polskę.

Podejrzani o wymuszanie okupu są dobrze znani krakowskiej policji. Większość miała już wcześniej postępowania karne o pobicia i rozbój. Kilku zajmowało się sutenerstwem. W lipcu 1992

piero niedawno sprawa trafiła na wokandy sądową. Policjanci zatrzymali ich tuż przed rozpoczęciem rozprawy w gmachu Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. W międzyczasie członkowie gangu

r. miał paść ofiarą porachunków gangsterskich. Zabójca, strzelający na os. Ugorek pomylił go jednak z sąsiadem...

Proceder wymuszania haraczu za tzw. ochronę trwa w Krakowie co najmniej od 1994 r. Część zastraszonego biznesmenów płaciła dla świętego spokoju, część odmawiała i wówczas albo ginął im samochód, albo jacyś nieznani sprawcy napadali ich w środku nocy. Policja dowiadywała się o tych faktach sporadycznie. Zmowę milczenia przerwał jeden z biznesmenów, który do tej pory ukrywa się przed gangiem i kontaktuje się jedynie z policją.

Prowadzący śledztwo zwraca się do ewentualnych pokrzywdzonych o osobisty lub telefoniczny kontakt z prokuraturą — tel. 11-59-66 w. 23-38 — lub z policją, tel. 10-61-00 lub 997. Jednocześnie informują, że za pomoc w ukrywaniu poszukiwanych listem gończym, grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

(ek)

Z kroniki wypadków

O godz. 7.10 na ul. Czarnowiejskiej samochód osobowy potrafił kobietę, która odniosła ogólne obrażenia ciała. ● W jednym z mieszkań na pl. Biskupim 16 powstał pożar. Jego przyczyną było pozostawienie nie wyłączonej grzałki. Straty oceniono na 200 zł. ● W Krakowskich Zakładach Futrzarskich przy ul. Rzemieślniczej, z powodu przegrzania, zapalił się wentylator. Straty oszacowano na 200 zł. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 140 pacjentom. ● Policja Drogowa interweniowała w 3 wypadkach i 16 kolizjach. (bor)

Dziwne losy figurki

„Wspólnota Polska” wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim zorganizowała kurs dla maturzystów ze Lwowa i okolic, którego uroczyste zakończenie odbyło się wczoraj w Domu Polonii. Kilkudziesięciu młodych ludzi słuchało codziennie wykładów z polskiej literatury, historii, geografii, biologii i chemii.

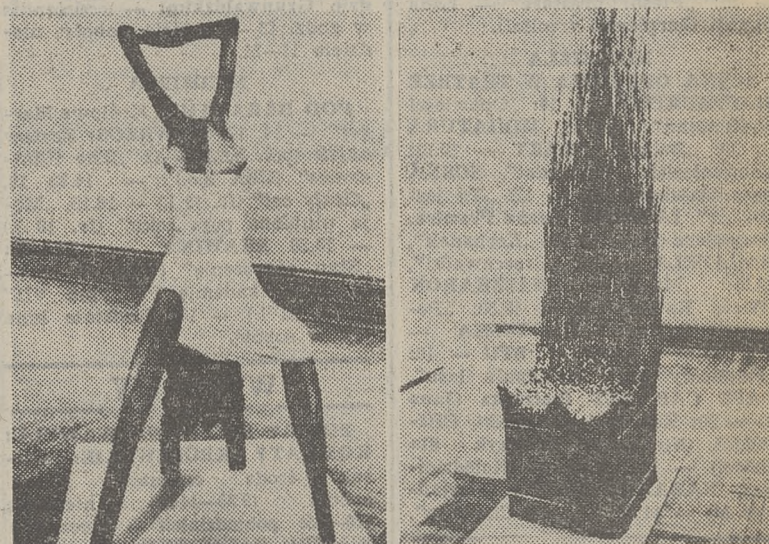
Nie wszyscy goście-kandydaci na studia w Polsce uczyli się w szkołach z polskim językiem wykładowym (we Lwowie są dwie takie placówki), ale dobrze władają polszczyzną. Pobyt w Krakowie będą, jak mówili, wspominać jako czas nie tylko nauki, ale także serdeczności i troski gospodarzy. Symbolem wdzięczności za rodzinną atmosferę na kursie były podarunki, które uczniowie wręczyli wykła-

Siedzieć na damie

Punkt widzenia ponoć zależy od miejsca siedzenia. Od wczoraj możemy wybierać do woli. W Galerii BWA otwarta została pokonkursowa wystawa ogólnopolskiego konkursu designu „Krzeseł — 94”.

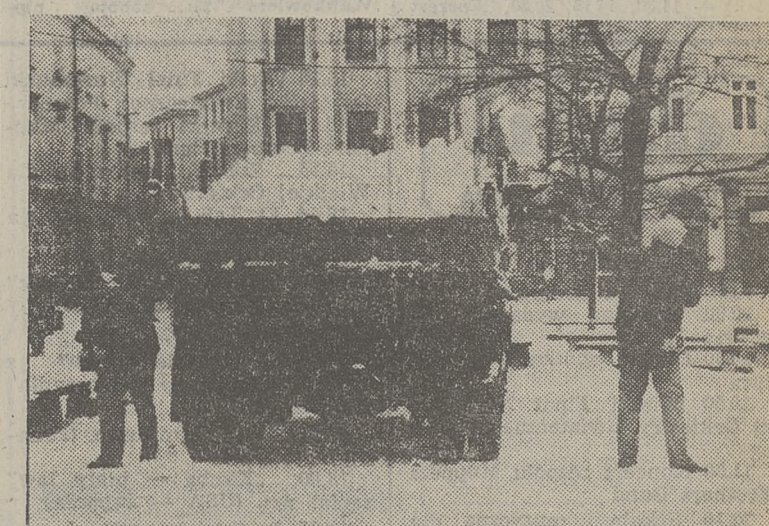


Po 14-letniej przerwie, za sprawą Galerii BWA, Wydziału Form Przemysłowych ASP, Instytutu Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie oraz miesięcznika Architektura i Biznes krzesło zmobili-zowało polskich artystów. Zasygnali jury pracami; z 210 możemy zobaczyć 94. Jurorzy pod przewodnictwem prodziekana Wydziału Form Przemysłowych ASP, Piotra Bożyka mieli niełatwe zadanie. Musieli stworzyć kategorię krzeseł funkcjonalnych, ergonomicznych, ekologicznych a wreszcie dominujących, artystycznych. Nawet najbardziej



szokujące formami prototypy krzeseł nadają się do siedzenia. Czasem w wiązce chrustu (Pawła Grunerta) — III nagroda, czasem na upół leżąco (do zaakceptowania przez nastolatków — Karoliny Szymańko) — II nagroda, wbrew prawu ciężenia, pikantnie (na damskim korpusie autorstwa Marka Blajerskiego). Jurorzy najwyższą nagrodą uhonorowali projekt dyplomowy absolwentki Wydziału Architektury Wnętrz w Warszawie Małgorzaty Chmielak-Sosnowskiej (na zdjęciu — siedzi na swoim dziele). Młoda projektantka wykonała znakomicie spójne siedzisko z jednej płaszczyzny siatki. Podkreślano wyjątkową spójność formy funkcji i materiału. Artystka otrzymała 100 mln starych złotych, na co złożyły się: Krajowa Izba Gospodarcza, Krakowska i Szwarczewska Fabryki Mebli i „Furnel — International”. Już w momencie odbioru ubyło jej 10 mln (podatek) i następne 10 za zgłoszenie wzoru w Urzędzie Patentowym. Pierwszy raz w nowej rzeczywistości pomyślano o ochronieniu praw autorskich projektantów. Sądymy, że wystawa zainteresuje bardzo szeroką publiczność i potencjalnych producentów, którzy uświadomią sobie, że warto kooperować z projektantem-plastykiem obdarzonym talentem. (jr.)

200 ton śniegu



Od kilku dni Kraków spowity jest śniegiem. Tak duże opady są frajdą dla dzieci, jednak-

Fot. Anna Kaczmars

że sprawiają wiele kłopotów pieszym i zmotoryzowanym. W Rynku Głównym od czwartku pracują trzy ekipy (14 pracowników) Zakładu Gospodarki Komunalnej. W ciągu dwóch dni z piąty Rynku wywieziono ponad 200 ton białego puchu. Śnieg transportowany jest samochodami nad Wisłę i zsypany obok mostu kolejowego. Działania te mają uszczelniać zabytkowy plac przed „zalaniami” w czasie gwałtownej odwilży. (AKA)

KRAK TAXI

67-67-67

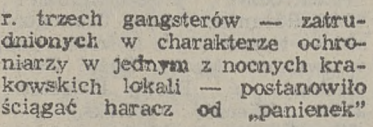
RADIO TAXI

666-999

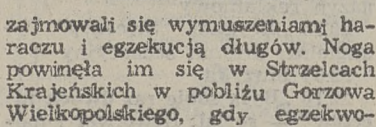
TAXI bagażowe

pomoc drogowa

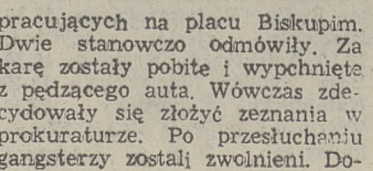
Robert Wasita



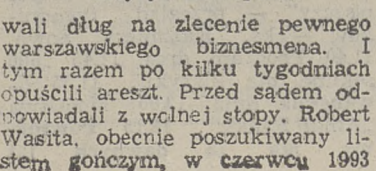
Rafał Czarnecki



Grzegorz Bielecki



Sotyrus Pantopulos



pracujących na placu Biskupim. Dwie stanowczo odmówiły. Za karę zostały pobite i wypchnięte z pedzającego auta. Wówczas zdecydowały się złożyć zeznania w prokuraturze. Po przesłuchaniu gangsterzy zostali zwolnieni. Do-

wali dług na zlecenie pewnego warszawskiego biznesmena. I tym razem po kilku tygodniach opuścili areszt. Przed sądem odpowiadali z wolnej stopy. Robert Wasita, obecnie poszukiwany listem gończym, w czerwcu 1993

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

KRONIKA KRAKOWSKA

14

STYCZNI
SOBOTA

Feliksa, Hilarego,
Marcyny, Maryny, Niny,
Odon, Makryny,
Radosława, Waleriana

TEATRY

SOBOTA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Tańce w Ballybeg”, MINIA-TURA — 19: „Bobok”, STARY — 19:15: „Księżniczka Turandot”, SCENA — 19:15: „Sławkowski”, 17: „Tu jest potwór”, LUDOWY (Scena Piwnica, Kaniolca 1) — 19:15: „Kochanek”, BAGATELA — 19:15: „Mayday”, MASZKARON (Wieża Ratuszowa) — 19:30: „Porwanie Sabinek”, GROTESKA — 17: „Pilot i Księżka”, STU — 18: „Rozmowy przy wycinaniu lasu”, SCENA O-PERETKOWA (Lubiec 48) — 19: „Skrzypek na dachu” (musical), LOCH CAMELOT (sw. Tomasz 17) — 20: „Pieśni prastare” — Łada Marija Garpienko (recital).

NIEDZIELA
SCENA OPEROWA W TEATRZE SŁOWACKIEGO — 19: „Opowieści Hoffmanna” (opera), MINIA-TURA — 19: „Bobok”, STARY — 19:15: „Księżniczka Turandot”, SCENA — 19:15: „Sławkowski”, 17: „Tu jest potwór”, LUDOWY (Scena Piwnica, Kaniolca 1) — 19:15: „Kochanek”, BAGATELA — 11: „Brzechwa”, 19:15: „Mayday”, MASZKARON (Wieża Ratuszowa) — 19:30: „Porwanie Sabinek”, GROTESKA — 17: „Pilot i Księżka”, STU — 18: „Rozmowy przy wycinaniu lasu”, CAFE CABARET Pietrzaka (Jana 2) — 20: Kolejdy z pastorałki, CHIMERA (Niedzielną Teatrzyk dla Dzieci) — 12: „Zimowa Koledziolka”, KABARET DROPS (Floriańska 14) — 11:30: „Łapać Ciapka”.

FILHARMONIA

SOBOTA

Godz. 18.30 — koncert kameralny: Kwartet smyczkowy „Amar Corde” oraz instrumentalistów Filharmonii Krakowskiej. W programie: Borodin, Poulenc, Ravel.

KINA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kino WANDA (Dolby stereo)
SE, niepełnosprawni: „Maska” (USA 15.1) — 11, 13, 20.30, „Spis cudzołóżnic” (A. 15.1) — 15, 16.20, 17.40, 19.00
POD BARANAMI: „Królowa Margot” (La Reine Margot) (fr. 15.1) — 11, 14, 17, „Detektyw i śmierć” (hisp. 15.1) — 20 (pokaz specjalny z udziałem reżysera).

APOLLO: „Sireny” (ang.-austral. 15.1) — 14.30, 16.15, 20.30, „Forrest

Gump” (USA 15.1) — 18, KLÓW: „Król Lew” (USA b.o. polski dubbing) — 10.30, 12.15, „Junior” (USA 15.1) — 16.15, „Specjalista” (USA 15.1) — 14, 18.15, 20.30
MIKRO: „Mały Budda” (fr.-ang. 1993) — 15.30, „Czysta forma” (wł.-fr. 15.1) — 18.15, „Okrucy dnia” (ang.-USA 15.1) — 20, PASAZ: „Serce jak lód” (fr. 15.1) — 11.30, „Klient” (USA 15.1) — 13.30, „Akademia policyjna VII” (USA 12.1) — 15.45, „Stan zagrożenia” (USA 15.1) — 17.30, „Cztery wesela i pogrzeb” (USA 15.1) — 20, SFINKS: „Fatalny instykt” (USA 12.1) — 16.18, „Wiek niewinności” (USA 18.1) — 20, SWIT (dwie sale): „Król Lew” (USA b.o. polski dubbing) — 15, „Maska” (USA 12.1) — 16.30, 18.30, „Specjalista” (USA 15.1) — 17, „Strażnik czasu” (USA 15.1) — 19.15, „Junior” (USA 12.1) — 20.15, UCIECHA: „Maska” (USA 12.1) — 10, 12, 16 (lektor), 18, 20, TE-CZA: „Prawdziwe kłamstwa” (USA 15.1) — 15.30, „Naga broń 33 i 1/3 — Ostateczna zniewaga” (USA 15.1) — 17.50, „Prawdziwe kłamstwa” (USA 15.1) — 19.20, WARSZAWA: „Strażnik czasu” (USA 15.1) — 16.15, 18.15, 20.15, WRZOS: „The Flintstones” (USA b.o.) — 14.30, 18, „Moja ulubiona pora roku” (fr. 18.1) — 19.30, „Czuty cel” (fr. 15.1) — 16.15, CRICOLAND (przy Rondzie Grunwaldzkim) — codziennie w godz. 13-21, święta, soboty, niedziele 11-21.

NIEDZIELA

POD BARANAMI: „Królowa Margot” — 14, 17, 20, WRZOS: Zestaw bajek (pol. b.o.) — 12, „The Flintstones” (USA b.o.) — 14.30, 18, „Czuty cel” (fr. 15.1) — 16.15, „Moja ulubiona pora roku” (fr. 18.1) — 19.30, SKAWINA — PIAST: „Stan zagrożenia” (USA 15.1) — 14, 20, „Akademia Policyjna VII” (USA 12.1) — 18. Pozostałe kina jak w sobotę.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU:
KOMNATY KROLEWSKIE: wtorek środa, czwartek piątek sobota (9.30-14.30), niedziela (10-15) poniedziałek — nieczynne
WAWEL ZAGINIONY: nieczynne
MUZ. NARODOWE — SUKIENICE: wtorek środa piątek sobota, niedziela (10-15.30), czwartek (10-18), poniedziałek — nieczynne
KAMIENICA SZOŁAY-SKICH: wtorek (10-18), środa — niedziela (10-15.30) poniedziałek — nieczynne
MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO: wtorek, środa piątek sobota, niedziela (10-15.30) czwartek (10-18) poniedziałek — nieczynne
DOM MATEJKI: wtorek środa czwartek sobota niedziela (10-15.30) piątek (10-18) poniedziałek — nieczynne
GMACH GŁÓWNY — Wyst. czas. Henryk Rodakowski wtorek czwartek piątek sobota niedziela (10-15.30) środa (10-18), poniedziałek — nieczynne
MUZEUM XX CZARTO-RYKICH: środa czwartek sobota, niedziela (10-15.30) piątek (10-18) poniedziałek — nieczynne
DWOREK JANA MATEJKI W KRZESŁAWICACH, ul. Wańkowicza 25: sobota, nie-

dziela (10-17) dni powszednie tylko po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu (tel. 44-56-74).
MUZEUM HISTORYCZNE — JU-DAISTYCZNE, ul. Szeroka 24: codziennie (9-15.30) piątek (11-13).
MUZEUM TEATRALNE, Szpitalna 21: Wyst. czas.: Młoda scenografia, prace Jolanty Krzyworzecki i Iwony Starczyk codziennie (9-15.30) MUZEUM ETNOGRAFICZNE, ul. Krakowska 46: „Karnawał w Walonii” poniedziałek (10-18) śr. czwartek, piątek (10-15) sobota niedziela (10-14) wtorek — nieczynne
pl. Wolnica 1: Wyst. stała „Polska kultura ludowa” wyst. czas.: „Moje imię — mój patron: Adam i Ewa” pon. (10-18), wtorek — nieczynne
śr., czw., pt. (10-15), sobota, niedziela (10-14)
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE, ul. Poselska 3: Wystawa: „Jeńcy bolszewicy z wojny 1920 roku na fotografiach Jana Zimowskiego” — poniedziałek (9-14) wtorek czwartek (13-17), piątek (10-14) niedziela (11-14) sobota prac (13-17) MUZEUM STAREGO TEATRU, ul. Jagiellońska 1: wtorek-sobota (11-13) i na godzinę przed spektaklem MUZEUM LOTNICTWA POLSKIEGO, al. Jana Pawła II 39: czynne w dni powszednie (9-15), tylko po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym (tel. 12-90-00) CENTRUM KULTURY ŻYDOWSKIEJ, ul. Meiselsa 17: Wyst. czas.: „Pozegnanie z Golusem”, „Rzeźby i medale Jerzego Nowakowskiego” niedz. — pt. (11-16) MUZEUM GEOLOGICZNE, ING PAN, ul. Senacka 3: Wyst.: „Budowa geologiczna obszaru krakowskiego” wtorek (10-17.30) środa — piątek (10-15), sobota niedziela (10-14), poniedziałek — nieczynne
MUZEUM FARMACJI, ul. Floriańska 25: wtorek (15-19) środa, czwartek piątek (11-14) 2 3 4 sobota miesiąca (11-14), poniedziałek 1 5 sobota miesiąca — nieczynne
MUZEUM PRZYRODNICZE, ul. Sebastiana 3: codziennie (10-15) środa (10-18) poniedziałek — nieczynne
GALERIA STOWARZYSZENIA „WSPÓLNOTA POLSKA” (Dom Polonii, Rynek Gł. 14): Grafiki Marka Łęczyńskiego, czynne: poniedziałek-piątek (12-18) GALERIA „NAFTA” Krak. Tow. Fotograf. Muzeum Historii Fotografii (Lubiec 25): Rodzina w starej fotografii na ziemiach polskich (1000 oryginalnych fotografii) — czynne codziennie (9-16) GALERIA MIĘDZYNARODOWEGO CENTRUM KULTURY, Rynek Główny 25: Piotr Sonnwend „Przypomnienie formy” czynna (11-17) oprócz poniedziałków
WIELICZKA — MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH — ZAMEK ŻUPNY: czynne (9-14.30) z wyjątkiem wtorków i sobót EKSPozycja NA III p. KOPALNI SOLI (8-16), TRASA TURYSTYCZNA (8-16).

NIEDZIELA

17.50 Nie tylko premiery... — program filmowy TKA
18.05 Teatrzyk intryg przedst.: Świadomość zawodowa — serial sensacyjny
18.30 Santa Barbara — serial tv
19.15 Muzyka
19.30 Dentysta potrzebny od zaraz — serial kom. z cyklu Maguy
19.55 Serwis komercyjny — magazyn reklamowy
20.00 „Eksplozja” — francuska komedia
21.30 Muzyka
21.40 „Nie z tych rzeczy” — amer. komedia (92 min.)
NIEDZIELA
12.10 Początek programu
12.15 „Mgła na moście Toblac” — francuski serial sensacyjny (1) 13.35 „Bezkrzesna noc” — thriller prod. angielskiej (2) 14.25 Wpadka siostrzeńca — francuski serial komediowy Maguy 14.50 Muzyka 15.00 Nie kończąca się opowieść — promocja filmu 15.25 Wieczór czwarty, Wieczór piąty „Szańskie tempo” — film animowany dla dzieci 15.55 Kimba biały lew — film animowany 16.20 Serwis komercyjny — magazyn reklamowy 16.25 Trans World Sport — program sportowy 17.20 Muzyka 17.30 Teatrzyk intryg przedst.: Ostatnia kanalia — serial sensacyjny 17.55 Hiszpański trójkąt — serial komediowy Maguy

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECIĘCEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGI-

CZNY — Nowa Huta, MYŚLENICE — Szpitalna 2, PROSZOWICE — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Prądnicka 35, CHIRURGII DZIECIĘCEJ — Prokocim LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY — Prądnicka 35, OKULISTYCZNY — Witkowiec, MYŚLENICE — Szpitalna 2, PROSZOWICE — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowań i przewo- 22-29-99 Centrala: 22-36-00 Lotniska Balice: 11-19-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99 Alarmowy: 33-39-80 Białoprądnicka 8: 34-39-99 Skawina: 999 tel. 55-93-80 Wieliczka: 78-12-89, 22-33-54 Alarmowy: 999 Myślenice: 999 Jerzmanowice: 384, 48 Niepołomice: 198 Iwanowice: 99 Krzeszowice: 99 Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki tel. 64 lub 67 czynna całą dobę Proszowice: 999 Zachorowania i przewozy: 36-21-35

NAGŁA POMOC LEKARSKA specjalistów: EKG tel. 66-80-00

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: EKG, tel. 55-56-64

„MEDICINA” — wizyty domowe lekarzy tel. 11-13-78

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również od- trzymanie espectral) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9-22)

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrów, codziennie: 8-22 tel. 55-49-59

USŁUGI PIELEGNIARSKIE — ZOZ Terapia, tel. 33-22-85

APTEKI

Ul. Grodzka 26, niedziela i świę- ta 10-17, tel. 21-98-81, Mogilska 21, tel. 21-04-42, Starowińska 77, tel. 21-24-63, Cybulskiego 2, tel. 22-36-18, al. Pokoju 33, tel. 11-61-85, Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36 Dywizjonu 303 nr 76, Wybiekiego 7, tel. 36-70-63, Węgierska 4, tel. 56-39-86, Ciepłow- nica 1, tel. 44-21-77 w. 51, Alek- sandry 11, Skawina, ul. Tyniecka

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — (16-22)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA- UFANIA: 988 — (14-19)

TELEFON ZAUFANIA dla nar- komanów: 56-24-24 (8-18)

TELEFON ZAUFANIA, choroby weneryczne: 66-09-51 — (9-17) — (prócz sobót i niedziel)

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHO- LOWYMI: 56-48-80 — (15-20)

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRY- ZYSY OSOBISTE: 56-39-81 — (8-15)

PROBLEMY SOCJALNE CHO- RYCH PSYCHICZNYCH: 56-39-81 — poniedziałek — piątek 15-13

OSRODEK INTERWENCJI KRY- ZYSOWEJ — bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla o- sób w kryzysach życiowych — ul. Radziwiłłowska 8b 21-92-82

TELEFON INFORMACYJNY IN- STYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 czynny w godz. 10-11

OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW: tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPIJUM” — ul. Centralna 26, tel. 47-28-03 — czyn- ne 10-14

INFORMACJA (automatyczna) o AIDS 958

TELEFON ZAUFANIA W SPRA- WIE AIDS: 21-96-57 (czw. 10-12)

P.K. „MONAR” Kraków, ul. Katarzyny 34, tel. 56-43-45

TELEFON ZAUFANIA DLA KOBIET PO AMPUTACJI PIERSI — Klub „Amazonek”: 22-76-13

TOWARZYSTWO POMOCY MŁO- DZIEŻY, tel. 47-19-33, w. 424 piąt. 17-22, wt. 18-23

DOM OTWARTYCH DRZWI, ul. Różana 3: Pomoc dzieciom i mło- dzieży w każdej sytuacji. Czeka całą dobę psycholog pedagog, a jeśli chcesz — terapeuta i duszpa- sterz: 67-49-00

INFORMACJA TOKSYKOLOGI- CZNA, ul. Kopernika 28, tel. 11-99-99

MŁODZIEŻOWA IZBA INFOR- MACYJNA, tel. 22-52-44, w. 50 (pon. 10-18 wt. — piąt. 14-18, so- bota 10-15)

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis elektromechanika: 36-79-14, 23-41-45

CAŁODOBOWA: 21-18-21

CAŁODOBOWA: 67-21-02

CAŁODOBOWA: 43-76-89

SOS-PZMoT. 24 godziny (VAT) tel. 981

WYPOŻYCZALNIE SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel. 37-97-82

UL. CZARNOWIEJSKA 54, tel. 47-55-42

UL. KRZYWDA 17C, tel. 56-29-82

UL. GOŁAŚKA 8, tel. 553-012

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76, Na cm. Podgórkim, ul. Wapien- na 13, tel. 56-55-11

Obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 11-35-26

Na cm. Grębałów, tel. 44-31-61

Czynne codziennie w godz. 7-16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8-14

Dyżur całodobowy (przewozy z mieszkań) tel. 11-45-02, 11-45-04

Ul. Pielęgniarek 5, tel. 33-01-00 w. 659

Ul. Mostowa 8, tel. 23-50-39

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę

POLICJA KRYMINALNA: tel. 13-44-44, anonimowy (automat)

ZANDARMERIA WOJSKOWA tel. 61-40-61, czynny całą dobę

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: Nowa Huta — 44-17-81, Krowodrza — 12-47-52, Śródmieście, Podgórze — 56-35-70 (całą dobę)

TELEFONICZNA INFORMACJA KULTURALNA, tel. 21-91-20, od pon. do piątku 10-18

SCHRONISKO DLA BEZDOM- NYCH ZWIERZĄT — 22-04-72

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI — 36-33-88, 36-30-34

BIURO RZECZY ZNALEZIO- NYCH (al. Słowackiego 20) — tel. 34-42-66 w. 518 lub 33-65-26

INFORMACJA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę

DLA PAŃ usługi medyczne w Czechach. Tel. (03) - 167-74-49; 193-21-50, Będzin.

WIEDŃ PRYWATNY INSTYTUT GINEKOLOGII „MAIRO”
Zespół lekarzy specjalistów ginekologii, położnictwa i anestezjologii — zabieg, nowoczesna antykoncepcja, diagnostyka. Możliwość noclegu w ramach świadczonej usług.
Terminy, informacja również w języku polskim w poniedziałki i środy w godz. 18-19, telefon 00431/217500.

Radio ALFA
73.16 FM
SOBOTA
Skrót wiadomości: 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00; Wiadomości: 6.00, 7.00, 12.00, 17.00, 22.00; Wiadomości lokalne: 7.25, 10.25, 16.25; Serwis drogowy: 7.15, 9.15, 13.15, 15.15
6.10 „Wios ci z głowy nie spad- nie” 10.05 „Każdy rodzi się poetą” 12.15 Wywiad sponsor- owany 13.05 „Krzyżówka z przy- mrużeniem oka” 14.05 Muzyka non stop 17.15 „Smutne trzy kwadransy” 18.05 „Rock express” 19.05 Muzyka non stop 20.05 „Kacik Bubera” 23.00-6.00 „Mu- zyka ale nie tylko”
NIEDZIELA
Skrót wiadomości: 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00, 20.00, 21.00; Wiadomości: 7.00, 13.00, 18.00, 22.00; Wiadomości lokalne: 10.25, 17.25; Serwis drogowy: 9.15, 17.15
6.00-8.00 Muzyka non stop; 8.05 „Jacek i Beata”; 12.05 „Off de wall”; 13.30 „Randka przez telefon”; 10.05 „Co tak pięknie gra”; 17.05 Muzyka non stop; 21.05 „Legendy starego Krako- wa”; 22.10 Muzyka non stop; 23.00-6.00 „Tabu”.

dami
TELEWIZJA KABLOWA

SOBOTA

9.55 Początek programu
10.00 Przegląd wydarzeń ty- godnia
10.30 Bliskie spotkania z kul- tura
10.50 Wielki Finał Nowohuc- ki Orkiestry Świątecznej Pomocy
11.50 Koncert zespołu Muppets Brothers Band
12.10 Szkoła muzyczna dla Wielkiej Orkiestry
12.20 El Tala z Wille Maria
12.40 Liga Dusz (cz. 1)
13.05 Gazeta telewizyjna
17.30 „Wieczór piąty” z cyklu: „Coś podobnego” (Polska)
17.40 „Touli” film anim. (Fran- cja)
17.45 „Tajemnica starego o- grodu” (2) film przyg. (Polska)
18.25 Program na wieczór
18.30 „Santa Barbara” serial (USA)
19.15 Co nas czeka
19.20 Prezentacje MCM: Joe Cocker
19.45 Muzyka
20.00 „Eksplozja” komedia sens. (Francja)
21.30 Konkurs filmowy
21.35 „Teatrzyk Intryg Przed- stawia”: Ostatnia kanalia — se- rial sens.
22.00 „Nie z tych rzeczy” kom. obycz. (Anglia)
23.35 Gazeta telewizyjna

NIEDZIELA

14.25 Przegląd Wydarzeń Ty- godnia
14.55 Bliskie spotkania z kul- turą

15.15 Wielki Finał Nowohucki Orkiestry Świątecznej Pomocy
16.15 Koncert zespołu Mup- pets Brothers Band
16.35 Szkoła muzyczna dla Wielkiej Orkiestry
16.45 El Tala z Wille Maria (cz. 1)
17.05 Liga Dusz (cz. 1)
17.30 „Jak ten kwiat na ‘ace” film z cyklu: „Dali” (USA)
17.40 A to Dodo...
17.45 „Szańskie tempo” z cyklu: „Kochajmy straszyla” (Polska)
17.55 „Touli” film anim. (Fran- cja)
18.00 „Kimba — biały lew” serial rys. (USA — Japonia)
18.25 Program na wieczór
18.30 Dobranocka od sąsiadów
18.40 „Santa Barbara” serial (USA)
19.25 Co nas czeka?
19.30 „Hiszpański trójkąt” z cyklu: „Maguy” serial kom. (Francja)
19.55 Muzyka
20.00 „Brygada Sweeney” dra- mat sens. (Anglia)
21.35 W karnawałowym nas- troju
22.15 Gazeta telewizyjna

17.40 A to Dodo...
17.45 „Szańskie tempo” z cyklu: „Kochajmy straszyla” (Polska)
17.55 „Touli” film anim. (Fran- cja)
18.00 „Kimba — biały lew” serial rys. (USA — Japonia)
18.25 Program na wieczór
18.30 Dobranocka od sąsiadów
18.40 „Santa Barbara” serial (USA)
19.25 Co nas czeka?
19.30 „Hiszpański trójkąt” z cyklu: „Maguy” serial kom. (Francja)
19.55 Muzyka
20.00 „Brygada Sweeney” dra- mat sens. (Anglia)
21.35 W karnawałowym nas- troju
22.15 Gazeta telewizyjna

17.40 A to Dodo...
17.45 „Szańskie tempo” z cyklu: „Kochajmy straszyla” (Polska)
17.55 „Touli” film anim. (Fran- cja)
18.00 „Kimba — biały lew” serial rys. (USA — Japonia)
18.25 Program na wieczór
18.30 Dobranocka od sąsiadów
18.40 „Santa Barbara” serial (USA)
19.25 Co nas czeka?
19.30 „Hiszpański trójkąt” z cyklu: „Maguy” serial kom. (Francja)
19.55 Muzyka
20.00 „Brygada Sweeney” dra- mat sens. (Anglia)
21.35 W karnawałowym nas- troju
22.15 Gazeta telewizyjna

17.40 A to Dodo...
17.45 „Szańskie tempo” z cyklu: „Kochajmy straszyla” (Polska)
17.55 „Touli” film anim. (Fran- cja)
18.00 „Kimba — biały lew” serial rys. (USA — Japonia)
18.25 Program na wieczór
18.30 Dobranocka od sąsiadów
18.40 „Santa Barbara” serial (USA)
19.25 Co nas czeka?
19.30 „Hiszpański trójkąt” z cyklu: „Maguy” serial kom. (Francja)
19.55 Muzyka
20.00 „Brygada Sweeney” dra- mat sens. (Anglia)
21.35 W karnawałowym nas- troju
22.15 Gazeta telewizyjna

17.40 A to Dodo...
17.45 „Szańskie tempo” z cyklu: „Kochajmy straszyla” (Polska)<

WIZYTY DOMOWE

MEDICINA
wizyty domowe lekarzy, chirurg, internista, pediatra, urolog
tel. 11-13-78, cała doba.

ABC DOMOWEJ POMOCY LEKARSKIEJ
Wizyty: pediatrów, internistów, laryngologów, chirurgów, gastrologów, dermatologów, neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 555-664

"ALFA" - internista, EKG, pediatra. Tel: 47-95-44

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów także w przypadkach nagłych.
Rozpoznanie - leczenie
tel. 36-27-91

DIAGNOSTYKA USG - INTERNISTA
w domu chorego
tel. 56-51-45, 33-75-33

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH.
specjaliści, pełna diagnostyka, leczenie domowe oraz w gabinetach lekarskich.
ZABIEGI CHIRURGICZNE DERMATOLOGICZNE.
Odrzuwanie ESPERAL
MEDICUS, tel. 47-43-18 godz. 9-22

DOMOWY PEDIATRA
tel. 22-43-40.

PEDIATRYCZNE WIZYTY DOMOWE.
Zgłoszenia CAŁODOBOWE. Tel. 22-00-49.

CHOROBY DZIECI
Specjalista pediatra, tel. 66-27-74

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY NACZYŃ
Badanie dopplerowskie, chirurg. Tel. 38-91-39.

"LEKARZ" - wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG.
codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

"PEDIATRA"
- specjaliści, tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
- specjalista chirurg naczyń i ogólny. Doppler, Tel. 47-59-52.

GABINETY

S.C.D.Z "Medicina"
ul. Krzywa 8 (obok Kleparza)
tel. 21-79-27
• konsultacje / specjalistyczne - Profesorów i Docentów Collegium Medicum U.J.
• scyntygrafia tarczycy
• gastroscopia

AR-MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17
Dr hab. med. Antoni Cienkiewicz
Dr n. med. Ryszard Biedry
LAPAROSKOPIA
Operacje i diagnostyka jamy brzusznej
Chirurgia ogólna, tel. 33 18 67, 23 38 34
czynne od poniedziałku do czwartku
od godz. 14.30 do 15.30
konsultacja

ALKOHOL-NIKOTYNA HIPNOZA
Tel. 23-73-53, 21-62-01

GABINET CHIRURGII LAPAROSKOPOWEJ
Waldemar Dutkiewicz - specjalista chirurg.
Operacje laparoskopowe: pęcherzyka żółciowego, przepuklin.
Tel. 11-19-52

• **ALERGIA DZIECIĘCA** - testy, leczenie
• **ALERGO-PROFIL** - badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (boczna Kościuszki)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15-17.
(dodatkowa inf. ALERGOPROFIL 97-01-84
pn.-pt. w godz. 16-18)

ALERGIA-ATOPIA: Centrum
Diagnostyki i Leczenia Chorób
Alergicznych (astma, katar, skóra).
TESTY. ODCZULANIE.
Al. Stowackiego 39, tel. 33-01-75
pn.-pt. 15.30-19.30, sob. 9.00-11.00
REUMATOLOG - pon. 16.00-18.00.

BÓLE KRĘGOSŁUPA
leczenie dyskopatii, lumbago oraz pochodnych jak bóle i zawroty głowy, bóle kończyn i klatki piersiowej, uczucie „duszenia się”, nwa lumbowa itp.
Gabinet Rehabilitacji Leczniczej
Kraków, ul. Długa 31, tel. 33-32-12 (10-17), pn.-pl.

GABINET REHABILITACJI "RELAX - PLUS"
Gimnastyka korekcyjna dzieci
Masaż rehabilitacja
ul. Górcarska 8, tel. 230-238

GABINETY "RELAX - PLUS"
Calanetics, Siłownia dla Pań
Solaria, Sauna, Masaż klasyczny
ul. Górcarska 8, tel. 230-238
ul. Misiówka 10, tel. 11-87-70

GABINET OKULISTYCZNY
Lubisz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 12-09
czynny od pon. do piat. od 15 do 18.
SOCZEWKI KONTAKTOWE.

GABINET OKULISTYCZNY
soczewki kontaktowe, tel. 55-76-98.

AR-MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67, 23-38-34
Czynne od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ - 19⁰⁰
SPECJALISTI WSZYSTKICH DZIEDZIN:
• ZABIEGI CHIRURGICZNE U DZIECI
• DOROSŁYCH - przepukliny, kaszki itp.
• CHIRURGIA PLASTYCZNA - pełny zakres
• DERMATOLOGIA - ORTOPIEDIA
• TRAUMATOLOGIA - konsultacje, zabiegi
• MEDYCYNĄ NATURALNĄ - akupunktura, akupresura
• LASEROTERAPIA • ALERGLOGIA
• GASTROSKOPIA, REKTOSKOPIA,
• SONDY ŻOŁĄDKOWE • HORMONY
• EKG KOMPUTEROWE
• USG - pełny zakres m.in. tarczycy, piersi, stawów biodrowych u dzieci
• LECZENIE NIEPEŁNOSPÓŁNOŚCI - pełna diagnostyka i leczenie zaburzeń funkcji rozrodczych u kobiet i mężczyzn
• BADANIA PROFILAKTYCZNE OKRESOWE DLA ZAŁADÓW PRACY
• Nieoperacyjne, niebolesne leczenie prostoty metodą HYPERTERMIL.
• KRIOTERAPIA • WIZYTY DOMOWE

MICOR
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiolog, chirurg naczyń, psycholog.
• Echokardiografia - Doppler + kolor, dorośli i dzieci. • Ekg wysiłkowe na bieżni na ergometrze rowerowym.
• 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
• Badania analityczne
• Wizyty domowe.

GABINET CHIRURGII PLASTYCZNEJ
Kraków, ul. Mazowiecka 108
tel. 33-41-66
czynny 14 - 16.
OPERUJĄ CZŁONKOWIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA CHIRURGII PLASTYCZNEJ.

GABINETY LEKARSKIE DD
• Lekarze klinik Collegium Medicum U.J.
• Konsultacje profesorskie
• Wizyty domowe
Kraków, ul. Krakowska 4, ip. tel. 21-55-29

KRAKOWSKA 4, ip. tel. 21-55-29
Okulistka: dr. med. Jolanta Dubiel
również soczewki kontaktowe
Endokrynolog: dr. med. Magdalena Szurkowska
leczenie: tarczycy, cukrzycy, otyłości
Gastrolog: dr. hab. med. Tomasz Mach
choroby przewodu pokarmowego

USG
jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
choroby wątroby i dróg żółciowych
Krakowska 4, tel. 33-41-35, 21-55-29
Uprawnienia L-4.

CENTRUM PSYCHOTERAPII
Kraków, ul. Batorego 2
• psychiatrię, psychologię kliniczną, seksuolog
• nerwice, psychozy, problemy rodzinne
• dzieci, młodzież, dorośli, osoby starsze
• dysleksja, dysgrafia, dojrzałość szkolna.
Tel. 33-76-08, pn.-pt. (9-20)

Dziecięca Pracownia Analityczna
tel. 74-44-44
Pełny zestaw badań krwi
Bezstresowo, bezboleśnie z palca!
ul. Siemaski 60/IIp.

EEG - GRAF
Kraków, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
czynne 8⁰⁰ - 18⁰⁰
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA, NEUROLOG,
PSYCHIATRA, PSYCHOLOG, LOGOPEDA.

OKULISTA - specj. chorób oczu
• leczenie zaży
• ćwiczenia pleoptyczne i ortoptyczne u dzieci.
• Soczewki kontaktowe.
Rejestracja telefoniczna codziennie
od 16 do 18
tel. 34-02-70, ul. Rajską 10.

WKOPTYK
WIESŁAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Potrzebujesz porady okulisty!
Nasz adres: os. Niepodległości 3
tel. 43-66-66
pon.-pt. 9.00 - 19.00, soboty 9.00 - 14.00
W NOWO WYPOSAŻONYM GABINETECIE
Badanie wzroku, dobieranie okularów, nowoczesny komputer
OKULARY LORNETKOWE.
realizacja
RECEPT WYDZIAŁU ZDROWIA
Podjęmiesz decyzję
SPRAWDŹ U NAS NAJKORZYSTNIEJ!!!

"GER-MED"
S-ka Polsko Niemiecka
leczenie żylaków, „pajączków”,
hemoroidów, choroby odbytu
Rejestracja tel. 33-93-95, Kraków
Płaszowska 23 (Biały Prądnik)

PRACOWNIA ANALITYCZNA
34-17-84
Krowoderskich Zuchów 23/31
6³⁰-9³⁰ Każda sobota 8⁰⁰-9³⁰
Wyniki w tym samym dniu,
także wizyty domowe

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE MEDICINA
tel. 12-24-59, 12-68-20.
• Konsultacje wszystkich specjalistów, dla dorosłych i dzieci • zabiegi chirurgiczne (przepukliny, stulejki, spodziwno, wnetrostwa, kaszki, esperal, tuszczaki i inne) • usuwanie zębów (narkoza) - protezy natychmiastowe • gastroscopia, rektoskopia, kolonoskopia, (narkoza) • RTG (urografia, mammografia i inne) • USG - pełny zakres • testy alergiczne • nieoperacyjne leczenie hemoroidów (mrożenie) • analiza, hormony - pełny zakres • chirurgia plastyczna • mrożenie zmian skórnych • szczepienia ochronne • sondy żołądkowe

LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

GABINET NEUROLOGII
tel. 37-07-33

MULTIMEDICA
GABINETY SPECJALISTYCZNE
ul. CZYSTA 8, tel. 33-46-62
czynne 14.00 - 19.00
WIZYTY DOMOWE PEDIATRY
rejestracja 14.00 - 17.00
EKG, USG, EEG

KRIOMED
Kraków, ul. Friedleina 8, tel. 33-82-82.
• krioterapia - nieoperacyjne leczenie
• żylaki kończyn dolnych (rektoskopia)
• zmiany skórne
• schorzenia reumatyczne
• operacje przepuklin (dorośli, dzieci)
• gastroscopia, kolonoskopia
chirurg, chirurg dziecięcy, ginekolog, reumatolog, laryngolog, dermatolog - dorośli, dzieci, internista - EKG.

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2, tel. 23 44 22
PORADNIA KARDIOLOGICZNA
Konsultacje specjalistów kardiologów i kardiologów dziecięcych
EKG, EKG wysiłkowy, Holter, echokardiografia u dorosłych i dzieci
USG jamy brzusznej
PORADNIA STOMATOLOGICZNA
PEŁNY ZAKRES USUG

KARDIO MEDIC
ul. Lubież 25
tel. 21-04-33 w. 12-10
KONSULTACJE ADIUNKTÓW INSTYTUTU KARDIOLOGII
ECHO + DOPPLER, EKG, EKG WYSIŁKOWE

GINEKOLOGIA GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA, ONKOLOGIA, LASER, KRIOTERAPIA, USG
cytologia, próby ciążowe, analityka
ul. Długa 30 (10-18)
Rej. od godz. 8, tel. 11-15-51, 33-02-58

GABINET CHIRURGII LAPAROSKOPOWEJ
dr med. Andrzej Bobrzyński.
Kraków, ul. Szlak 20, tel. 34-40-32
Operacje laparoskopowe: pęcherzyka żółciowego, przepuklin, wyrostka robaczkowego; zabiegi ginekologiczne. Artroskopia: usuwanie łatek, diagnostyka stawu kolannowego. Chirurgia plastyczna i naczyniowa. Inne zabiegi operacyjne. Diagnostyka: gastroscopia, kolonoskopia, ultrasonografia, diagnostyka chorób piersi, cytologia.

GABINET ENDOSKOPII GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 - gastroscopia, kolonoskopia, leczenie, tel. 21-25-20 (9-17)
■ gastroscopia ■ rektoskopia ■ sigmoidoskopia ■ kolonoskopia ■ chirurgia ogólna ■ USG ■ leczenie, porady ■ sonda żołądka i dwunastnicy.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog, chirurg-ortopeda, internista, okulista.

PRÓBY CIĄŻOWE
- leczenie nadzerek LASEREM
ul. Pomorska 5a, tel. 23-38-88
Os. Teatrne 16, tel. 44-37-32.

madamskiego SPECJALISTYCZNA PRZYCHODNIA UL. MADALIŃSKIEGO 10, TEL. 66-66-57
dawne Położniczo-Ginekologiczne SPÓŁDZIELNIA
• ginekolog • położnik • ginekolog dziecięcy
• cytologia • cykl cytotomonalny • próby ciążowe
• biocena pochwy • seksuolog • leczenie nerwic
• internista • EKG • USG • gastroscopia
• urolog • neurolog • chirurg ogólny • leczenie nerwic
• konsultacje specjalistyczne dla pacjentów do lat 16-tu w pełnym zakresie • analityka • stacja zastępcza
Rejestracja od 8.00 do 18.00

SPECJALISTYCZNA PORADNIA abcMED MED
KONSULTACJE:
• ALERGICZNE (testy skórne, odczulanie)
• PULMONOLOGICZNE (badania spirometryczne)
• LARYNGOLOGICZNE (badanie słuchu, dobór aparatów słuchowych)
• PEDIATRYCZNE
OFERUJEMY:
• środki dla alergików
• bezpłatne dopasowanie aparatów słuchowych SIEMENS
• indywidualne wkładki uszne
Ustalenie terminów wizyt od poniedziałku do piątku w godz. 10.00 - 18.00
abcMED Kraków, ul. J. Lea 114, tel. 37-63-70

CENTRUM MEDYCZNE CERMED
ul. Barska 12 (Dębniak)
tel. 66-50-62
• gabinety specjalistyczne (pediatra, internista, okulista, endokrynolog - tarczycę, cukrzycę, laryngolog, dermatolog, reumatolog, neurolog, ginekolog, psychiatra, gastrolog, ortopeda • zabiegi chirurgiczne, ortopedyczne, naczyniowe (żylaki), plastyczne, ginekologiczne, urologiczne • leczenie chorób odbytu (rektoskopia) • leczenie alkoholizmu • leczenie zęza • analityka - pełny zakres • wizyty domowe 11-13-78 • gimnastyka odchudzająca, solarium, siłownia, masaże, tel. 21-50-85.

GABINET APARATY SŁUCHOWE
wewnątrzuszne, zauszne, okularowe, pudełkowe
• dobór, serwis, akcesoria
• indywidualne wkładki uszne
• konsultacje laryngologiczne
30-812 K-ów, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98, 25-65-41
ZADZWOŃ - USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)

MEDYCZNE CENTRUM SOPHIA
Rynek Gł. 34,
tel. 21-70-21, 21-95-83
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
PEŁNY ZAKRES USUG MEDYCZNYCH
• USG, gastroscopia, rektoskopia, EKG
• PORADY WSZYSTKICH SPECJALISTÓW
m.in. profesorów, docentów i ordynatorów
• ZABIEGI OPERACYJNE U DZIECI (przepukliny, stulejki, wnetrostwo, spodziwno) I DOROSŁYCH (guzy, tuszczaki, zmniona)
• CENTRUM ONKOLOGICZNE I SCHORZEŃ SUTKI (konsultacje, diagnostyka, operacje)
• CENTRUM OKULISTYCZNE (szkła kontaktowe)
BADANIA ANALITYCZNE - WIZYTY DOMOWE

SKOL MED
ORDYNATORZY KRAKOWSKICH SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. 11-19.
SPECJALISTYCZNA PORADNIA LEKARSKA
22-64-53, Grodzka 26,
pn.-pt 7-19; sob. 9-15
• KARDIOLOG • EKG
• INTERNISTA • GASTROLOG
• ALERGOLOG • REUMATOLOG
• LARYNGOLOG • NEUROLOG
• DERMATOLOG • PSYCHIATRA
• ORTOPEDA • SEKSUOLOG
• ONKOLOG • WIZYTY DOMOWE
• NARZĄDY JAMY BRZUSZNEJ
• GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZE
• SERCA - ECHOKARDIOGRAFIA

RENTGEN
Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog.
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne, USG, bad. RTG, motoryki przew. pokarmowego (żołądka, wiewy, trzustki, delekografia) Badania dorosłych i dzieci.

REHABILITACJA - FIZYKOTERAPIA
ul. Chrobrego 13, tel. 11-16-97 (po 18)
pn. - pt. 9 - 16; mgr Andrzej Wąz

ONKOZON LASER MED
ul. Pawła 9, tel. 24-36-15, godz. 10-19.
• DERMATOLOGIA • KOSMETYKA LECZNICZA
• OZONOTERAPIA • LASEROTERAPIA • ORTOPEDA
• REUMATOLOG • CHIRURG NACZYŃNIOWY
• KARDIOLOG • UROLOG • EKG • EEG • USG
• HOLTER • ECHO • PSYCHIATRA • AKUPUNKTURA

PARADNIA GASTROENTEROLOGICZNA endosono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7 (obok Dw. Wsch. PKP)
rejestracja 9.00-18.00
21-63-63.
■ gastroscopia ■ rektoskopia ■ sigmoidoskopia ■ kolonoskopia ■ chirurgia ogólna ■ USG ■ leczenie, porady ■ sonda żołądka i dwunastnicy.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog, chirurg-ortopeda, internista, okulista.

USG
Kraków, ul. Dunajskiego 6
tel. 22-44-41
• pełny zakres badań dorosłych i dzieci
• rejestracja godz. 9.00 - 19.00

USG
Jamy brzusznej, ginekologia - położnictwo, tarczycę, gruczoły piersiowe
ul. Długa 30, tel. 33-02-58 (10-18)
oprócz sobót. KROTKIE TERMINY

GABINET SCHORZEŃ UKŁADU POKARMOWEGO
ul. Żółtawskiego 14/7 (przy Nowym Kleparzu)
Tel. 33-14-75
USG

GABINET LEKARSKI DIAGNOSTYKI ULTRASONOGRAFICZNEJ
Kraków, ul. Szewska 27 (Przych. Rej.)
• pełny zakres badań dorosłych i dzieci
• bad. suków, tarczycy oraz biopsje (BACC),
• ginekologia i położnictwo
• echokardiografia
rejestracja godz. 8⁰⁰-19⁰⁰, tel. 67 69 66
"PRELUX" - USG bioder + profilaktyka + zaopatrzenie ortopedyczne
ORTOPEDIA • dorośli i dzieci

SPECJALISTYCZNY GABINET DIAGNOSTYKI GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZEJ
lek. med. Kazimierz Karolewski
ul. Komorowskiego 83, tel./fax 67-07-01
GINEKOLOG-POŁOŻNIK, ONKOLOG
KONSULTACJE CHIRURGICZNE

STOMATOLOGIA MEDICINA
usuwanie zębów i korzeni zębów w narkozie, protezy natychmiastowe, leczenie zmian zapalnych laserem
Al. Pokołu 3, 12-68-20, 12-24-59

AMPROT-DENT
Naprawa, podścielanie protez, protezy nielamiwe
tel. 66-15-68

DeNTAL
POLSKO-AMERYKAŃSKA KLINIKA STOMATOLOGICZNA
- profilaktyka i kosmetyka stomatologiczna
- specjalistyczne leczenie zachowawcze - chirurgia stomatologiczna
- uzupełnienia protetyczne (gwarancja) BEZBOLESNOŚCI ZMIĘCZENIA NARKOZY
ul. Sienna 14, tel. (12) 21-90-25
pn.-pt. 9-20, sob. 9-14
specjalistyczne gabinety dziecięce, ortodoncja
Pl. Szczepański 3, ilp., 21-75-11

DENTA-med
- stomatologia, protetyka, ortodoncja - rentgen - ultradźwięki - laser.
Ul. Augustiańska 13, tel. 56-56-44,
Pn.-pt. 10-20; sob. 10-14.

STOMATOLOGIA DZIECIĘCA
CENTRUM STOMATOLOGII DZIECI I MŁODZIEŻY
JUNIORDENT
Kraków, Pl. Matejki 8, ilp.,
tel. 22-78-51,
pon.-pt. 9-19, sob. 9-14

EXPROM - superkieszonowa naprawa i wykonywanie protez zębów, mikroprotez, dostawa zębów do protez.
ul. Kurasia 26, tel. 66-01-18.
Pon.-niedziela 8 - 20
Wysoka jakość, promocyjne ceny!

CENTRUM STOMATOLOGII VADENT
Leczenie, protezowanie, porcelana, kosmetyczne rekonstrukcje złamanych zębów, zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 - 19). Tel. 23-31-92

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
IMPLANTY, LASER
RENTGEN, NARKOZA
Pl. Biskupi 18,
pn.-pt. 8-20, sob. 10-16
tel. 34-58-93, 34-24-09

Informujemy pacjentów, że prof. dr hab. med. **ZOFIA KNYCHALSKA-KARWAŃ** prowadzi w Centrum Dentystyki, **EURODENT** KONSULTACJE Z ZAKRESU:
• chorób przyzębia
• chorób błony śluzowej jamy ustnej
• leczenia zachowawczego dorosłych i dzieci
Pon. 12.00 - 14.00. Tel. 34-58-93

KRAK-DENTAL
polsko-niemieckie
Laboratorium Techniki Dentystycznej
Usługi dla gabinetów stomatologicznych
GABINET STOMATOLOGICZNY
- specjalistyczne leczenie zachowawcze
- bezbolesne usuwanie zębów
- protezy, korony, mosty, rekonstrukcje
ul. Rakowicka 1 (róg Lubież i Rakowickiej)
tel. 21-08-66

STRADOM 3
Stomatologia, Protetyka
Chirurgia, Narkoza
czynne codziennie + soboty
tel. 33-11-52, 33-65-61

"DENTYSTYKA"
Pełny zakres usług stomatologicznych
pn - pt: 8 - 19, sob. 9 - 14
ul. Kielecka 7a
tel. 11-96-13, 11-95-44
ul. Szewska 12, tel. 22-37-19
os. Kalinowe 4, tel. 48-11-97
pn - pt 8 - 19
ul. Mazowiecka 88, tel. 33-03-09
ul. Spółdzielców 3, tel. 85-43-11
Mysłenice, ul. Stowackiego 21,
tel. 0-115, 203-02
Gwarancja na wykonane usługi
Zwolnienia L-4

GABINET STOMATOLOGICZNY
- niskie ceny, gwarancja na wykonane usługi.
Zabiegi w narkozie.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-95,
33-54-33, poniedziałek - piątek 10 - 18.

PROTEZY wykonanie naprawy
ul. Wadowicka 3
tel. 66 85 87, 66 25 22 wew. 241
TANIO, SZYBKO, SOLIDNIE!

GABINET CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
Kazimiera i Marek Witkowsy
Kraków, ul. Królów Jadwigi 247A 25-33-69
• USUWANIE ZĘBÓW • LECZENIE
• PROTEZY NATYCHMIASTOWE (zabiegi w narkozie)

Dent America
Polsko-Amerykańska
Klinika Stomatologiczna
pl. Szczepański 3, tel. 21-89-48
pon. - pt. 9-20, sob. 9-14, niedziela 9-14
- leczenie zachowawcze
- specjalistyczne leczenie chorób przyzębia
- laser
- stomatologiczne zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu miejscowym i ogólnym
- wszczepy stomatologiczne - implanty
- leczenie protetyczne
- zabiegi higieniczne,
- profilaktyczne - zdejmowanie kamienia, wybielanie
- RTG panoramiczny i zębów;
Najwyższa jakość przy najmniejszej dawce promieni
BEZBOLESNOŚCI WE SPEAK ENGLISH

"ROMA" - Stomatologia
- Protetyka, ul. Grzegorzewska 17
tel. 22-73-76, czynne 14-19
Stomatologia zachowawcza
• protetyka • chirurgia • ortodoncja
Ratelną płatności.

PROTETYKA
Kraków, ul. Krakowska 6
tel. 22-39-24

SE-Studio Stomatologii Estetycznej
dr n. med. Barbara Książkiewicz-Kozłowska
Specj. II^o z protetyki stomat.
• Specjalistyczne leczenie zachowawcze, protetyczne
• Leczenie chorób przyzębia
• Estetyczne unieruchamianie zębów.
• Najnowocześniejsze urządzenie do zdejmowania kamienia
Tel. 33-79-72, ul. Batorego 6/2
Rej. Pon. - Pt. 9⁰⁰-19⁰⁰ 16⁰⁰ - 18⁰⁰

STOMATOLOGIA PROTETYKA
Pełny zakres usług stomatologiczno-protetycznych, protezy nielamiwe z gwarancją.
Ul. Daszyńskiego 11/2, tel. 21-15-65 (10-18)

Usuwanie zębów
w znieczuleniu miejscowym i ogólnym
Wykonywanie protez natychmiastowych.
33-82-82 Friedleina 8

WIE-MAR-DENT
Specjalistyczne Laboratorium Ceramiki i Protetyki Dentystycznej
WYKONUJE:
Usługi dla gabinetów stomatologicznych w pełnym zakresie nowoczesnej techniki dentystycznej
GABINET STOMATOLOGICZNY
Pełny zakres usług
Czynny: pn.-pt. 9-19, sob. 10-19
Kraków, ul. Stachiewicza 3 (Azory),
tel. 37-14-41

CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anestezjolog Adam Różycki,
lekarz stomatolog Lidia Malinka
- pełne leczenie, narkoza, protezy
natychmiastowe - wtorki, piątki 16 - 18,
tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

GABINET STOMATOLOGICZNY
ul. Józefitów 3/10, tel. 34-43-00.
Bezbolesne leczenie, porcelana, protezy
zatraskowe, usuwanie kamienia
- ultradźwiękami, implanty.

"LIBRODENT" - 8.00 - 20.00.
Stomatologia, protetyka, ortodoncja,
chirurgia, rentgen na poczekaniu, laser.
ul. Librowszczyzna 3, tel. 21-09-62.

"PROMED"
Stomatologzy specjaliści.
Ul. Na Błonie 38/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

PROTEZY ZĘBOWE
w domu pacjenta.
„ADH-dent”, tel. 34-48-27

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 stycznia 1995 r. zmarł przeżywszy 52 lata

ś. t. p.

mgr inż. ANTONI BERLIKOWSKI

Kierownik Górniczego Pogotowia Ratowniczego w Górnictwie Naftowym.

W Zmarłym straciłszy szlachetnego Człowieka, doskonałego specjalistę oddanego bez reszty swojemu zawodowi, serdecznego Kolegę, wspańskiego Przyjaciela.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 stycznia o godz. 11 na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

Pogrzebeni w smutku

Dyrekcja i Współpracownicy
Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 9 stycznia 1995 roku zmarł w Zakopanem w wieku 69 lat

ppłk w st. spoczynku BOGUSŁAW BOGUSŁAWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 16 stycznia 1995 roku o godz. 14.00 w Krakowie w Domu Pożegnań na cmentarzu Rakowickim, o czym zawiadamiają

ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA

Ze szczerym smutkiem zawiadamiamy, że 10 stycznia 1995 r. zmarła nasza najukochańsza Babcia i Prababcia

ś. t. p.

JOANNA KRZEMIŃSKA

z KLUCZEKÓW

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele pw. NMP Matki Kościoła na Prądniku Białym, ul. Pasteura w poniedziałek 16 stycznia o godz. 11.

Odprowadzenie Zmarłej do grobowca rodzinnego na cmentarzu na Prądniku Białym odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.45.

Pogrzebeni w żałobie

SYNOWA, WNUKI, PRAWNUKI I RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Pogrzebeni w głębokim bólu zawiadamiamy, że w dniu 11 stycznia 1995 r. zmarła nagle w drodze do pracy

ś. t. p.

mgr KAZIMIERA PRZYSTAŚ

Człowiek o wielkim sercu, wspaniały nauczyciel, logopeda, oddany bezgranicznie dzieciom specjalnej troski, najlepsza Koleżanka, niezastąpiony Przyjaciel.

Zegnamy Ją 17 stycznia o godz. 13.00 na cmentarzu kobierzyskim.

Pracownicy, Rodzice, Wychowankowie
Specjalnych Oddziałów Przedszkolnych
przy Świetlicy TPD
Kraków-Azory

ś. t. p.

ZOFIA ŚCIGALSKA

Najukochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia, przeżywszy lat 91, opatrzona św. Sakramentami zmarła 12 stycznia 1995 r.

Wyprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 16 stycznia 1995 r. o godz. 9.00 z kaplicy na cmentarzu Rakowickim, o czym zawiadamiają pogrzebeni w smutku

DZIECI, WNUKI, PRAWNUKI I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszej długoletniej pracownicy

ś. t. p.

ANTONINY DECOWSKIEJ

Rodzinie i bliskim wyrazy głębokiego współczucia składają

Współpracownicy z Działu Pomocy Chirurgicznej
Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego

BARBARZE WIERZBICKIEJ

z powodu śmierci MATKI wyrazy współczucia składają

Koleżanki i Koledzy
z Zarządu Koła Grodzkiego PTTK

W związku ze śmiercią

prof. TADEUSZA GABRYSZEWSKIEGO

członka honorowego naszego Zrzeszenia — serdeczne wyrazy współczucia składa Rodzinie

Oddział Krakowski PZTS

KOLEDZE

ALEKSANDROWI KAPŁOŃSKIEMU

wyrazy współczucia z powodu śmierci ŻONY IRENY składają

Pracownicy
Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej

KOLEŻANCE

EWIE OSMAN

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Wojewódzkiej Dyrekcji Dróg Miejskich
w Krakowie

PANI

mgr ELŻBIECIE DOMAŃSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MEŻA składają

Uczniowie z klasy II b
Szkoły Podstawowej nr 38 w Krakowie
z Rodzicami

DROGIEJ KOLEŻANCE

mgr ELŻBIECIE DOMAŃSKIEJ

wyrazy najserdeczniejszego współczucia z powodu śmierci MEŻA składają

Dyrekcja, Rada Pedagogiczna oraz Pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 38 w Krakowie

Serdeczne wyrazy współczucia dla KOLEŻANKI

BEATY KALAFARSKIEJ

z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy
ze Szkoły Podstawowej nr 38
w Krakowie

DROGIEJ KOLEŻANCE

ANICIE WACHEL

zastępczyni naczelniej pielęgniarki, wyrazy głębokiego współczucia i żalu po stracie MATKI składają

Koleżanki
z Krakowskiego Szpitala Neuropsychiatrycznego

KOLEDZE

mgr inż. LESZKOWI DYBAŁOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy
z PBP „Łęprzem” Sp. z o.o.

KOLEŻANCE

TERESIE CHYRC

składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci OJCA.

Zarząd, Rada Nadzorcza
MSH Sp. z o.o. w Krakowie
oraz Koleżanki i Koledzy

Zgromadzenie Wspólników Spółki występującej pod firmą „SPRZĘT-BUD” Spółka z o.o. z siedzibą w Krakowie, ul. Młodowa 53, na mocy swojej uchwały objętej protokołem notarialnym z dn. 7.11.1994 r., Rep. A Nr 7247/94 — postanowiło rozwiązać Spółkę i ogłosić otwarcie jej likwidacji. Wzywa się wszystkich wierzycieli Spółki, aby na ręce likwidatora zgłosili swe wierzytelności w ciągu trzech miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia.

Niniejsze ogłoszenie jest ogłoszeniem pierwszym.

1079

MIECZYŚLAW KASZTELANIEC

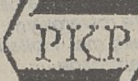
„ASKOPOL” sp. z o.o. z siedzibą w Krakowie na mocy uchwały z dnia 14.10.1994 r. zaprotokołowanej notarialnie (Repetitorium A nr 6819/94) postanowiła obniżyć kapitał zakładowy spółki o kwotę 225.000.000 zł (dwieście dwadzieścia pięć milionów złotych).

W związku z powyższym wzywa się wierzycieli spółki, aby jeśli nie zgadzają się na obniżenie kapitału zakładowego, wniosli na ręce zarządu sprzeciw w ciągu trzech miesięcy licząc od daty ogłoszenia.

Wierzycieli, którzy sprzeciwu nie zgłoszą, uważać się będzie za zgadzających się na obniżenie kapitału zakładowego. Zarząd Spółki „ASKOPOL” 666

PRZEJAZDY RODZINNE

W OKRESIE FERII ZIMOWYCH '95



DLA OSÓB NIE POSIADAJĄCYCH
UPRAWNIEN DO ULG



W czasie ferii osoba dorosła odbywająca przejazd z dzieckiem od lat 4 do 16 roku życia może wykupić dla siebie i dla dziecka bilet z ulgą 50% na przejazd „tam” lub „tam i z powrotem” w klasie 1 lub 2 wszystkich rodzajów pociągów.

W wypadku przejazdu pociągiem z miejscami rezerwowanymi, w wagonach sypialnych lub z miejscami do leżenia, opiekun i dziecko uiszczą stosowne dopłaty.

Z przejazdów rodzinnych można korzystać
w okresie:

od dnia 23.01.95 od godz. 0.01
do dnia 18.02.95 do godz. 24.00.

Osoba dorosła powinna mieć przy sobie dokument stwierdzający wiek dziecka.

Bilety na „przejazd rodzinny” może wystawić konduktor w pociągu, pobierając jednak opłatę za wystawienie biletu w pociągu.

Jeżeli osoba dorosła odbywa przejazd z więcej niż jednym dzieckiem, powinna dla pozostałych dzieci posiadać dokumenty uprawniające do korzystania ze zniżki (np. leg. szk.) oraz nabyć bilety zgodnie z przysługującymi uprawnieniami.

Szczegółowych informacji udzielają
punkty informacyjne PKP.

k-83

DZIENNIK POLSKI



WYKORZYSTAJ TĘ SZANSĘ

LOKALE

KUPIĘ garsonierę — 190 mln. —
Tel. 49-94-46. (5640)

POSZUKUJEMY lokal gastronomiczny do wynajęcia. — Tel. 12-10-18. (5822)

POSZUKUJĘ min. 150 m kw. na hurtownię spożywczą, tel. 12-90-47. (53666)

POSZUKUJĘ piwnicy na kawiarnię. Tel. 12-06-12. (53835)

NIERUCHOMOŚCI

Działkę budowlaną z rozpoczętą budową w zabudowie szeregowej w okolicy ul. Lokietka sprzedam. Tel. 675-777.

SPRZEDAM działkę o pow. 83 ary doprowadzoną — wodą, gaz, telefon. Tel. Tomaszowice 274. (53790)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

MOTORYZACYJNE

POLONEZA 1993 r. sprzedam. — 25-57-16. (5700)

KUPNO

REGAŁY sklepowe — 47-06-83. (5809)

SPRZEDAŻ

MALUCH 1996 r. 37-06-56 — wieczorem. (5836)

SPRINGER spaniele walijskie po championach — 400 zł. 69-74-29. (5721)

FORD Eskort 1300, 1982 stan b. dobry 43-15-30. C-141

PRACA

FIRMA przyjmie krawcowe. Tel. 55-24-40. (5800)

INŻYNIER konstrukcji mostowych pilnie poszukiwany na kontrakt zagraniczny. Wymagane minimum 5 lat praktyki. Dobra znajomość zagadnień naprężeń konstrukcji i języka angielskiego. Tel. 78-36-12. (5818)

FIRMA Budowlana przyjmie do pracy murarzy-tynkarzy, posadzkarzy tel. 23-77-35. C-035/V

EKSKLUZYWNY klub odnowy biologicznej dla Panów zatrudni atrakcyjne dziewczyny. Wysokie wynagrodzenie, zakwaterowanie. Zakopane tel. 0-165 152-08. Zadzwoń! Sprawdź! (14940)

SKLEP elektrotechniczny zatrudni sprzedawcę na pół etatu. Tel. 47-04-44. GL. 25

USŁUGI

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów, przestrajanie PAL — dojazd bezpłatny. Tel. 43-27-86. 46-g

CYKLINOWANIE, Układanie Vat 34-47-25. (52330)

BIZNES

SPRZEDAM sklep wielobranżowy. Informacja tel. 43-07-21. 47-gB

TOWARZYSKIE

AGENCJA zatrudni panie — możliwość zamieszkania. Tel. 41-09-96. (5784)

BEZGOTÓWKOWE USŁUGI POGRZEBOWE w ramach zasiłków ZUS

realizują
ZAKŁADY POGRZEBOWE
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych
sp. z o.o. w Krakowie,
DYŻUR CAŁODOBOWY, tel. 11-45-02, 11-45-04,
ul. Reduty 1 (Prądnik Czerwony)



Telefony i adresy Zakładów codziennie w Informatorze Krakowskim. Usługi pogrzebowe.

Zakłady Pogrzebowe przyjmują nekrologi do druku w Dzienniku Polskim.

DZIENNIK Telewizja

TVP1
SOBOTA

7.00 Z Polski
7.10 Eko echo
7.25 Wszystkie o działce i o grodzie
7.50 Agrolinia
8.30 Sportowa apteka
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno — program redakcji katolickiej
9.35 5—10—15 oraz angielski film z serii „Nieznany przyjaciel”
11.00 „Magia dzikiej przyrody” — „Lato pingwinów” — japoński film dokumentalny
11.50 Swojskie klimaty
12.00 Wiadomości
12.10 Kraj — magazyn regionalnych oddziałów TVP S.A.
12.35 Fronda: Prezerwatywizm — program dla młodzieży
13.05 Swojskie klimaty
13.30 Walt Disney przedstawia: Goofie i inni, Chips the War Dogs (emisja z teletekstem)
14.45 Swojskie klimaty
15.25 Złote lata rock and roll'a
15.50 Zwierzęta świata: Tajemnica ostronów z Kostaryki — angielski film dokumentalny (emisja z teletekstem)
16.25 „Spółka rodzinna” (10) — serial TP
17.00 Teleexpress
17.25 Mdm czyli Mann do Materny, Materna do Manna — program rozrywkowy
17.50 Swojskie klimaty
18.10 „Beverly Hills 90210” (27) — serial USA
19.00 Wieczorynka: „Strażak Sam”
19.30 Wiadomości
20.10 „Kaleidoskop (Kaleidoscope)” — film USA (1990) reż. Jud Taylor, wyk. Jaclyn Smith, Perry King, Patricia Kalember (90 min.)
21.55 Czar par
23.20 Wiadomości
23.30 Sportowa sobota
23.45 „Snajper” (Sniper) — film sensacyjny USA (1992) reż. Luis Llosa, wyk. Tom Berenger, Billy Zane, Ken Radley (92 min.)
1.20 „Na północno-zachodnim szlaku” (Le passage Nord-Ouest) — film francuski (1988 r.), reż. Bernard Dumont, wyk. Pierre Malet, Guy Thauvette, Khan Hua

NIEDZIELA

7.00 Rolnictwo na świecie — Holandia (3)
7.15 Daleko i blisko
7.30 Tydzień
8.00 Notowania
8.30 Niedzielnny poranek filmowy
8.55 Teleranek
9.20 Teczowy Music Box
9.20 „Niebezpieczna zatoka” — serial kanadyjski
10.15 Teatr dla Dzieci: „Złamała noga habci” wg książki Barbary Winklowej, reż. Filip Zylber, wyk. Mikołaj Radwan, Jan Młynarski, Wit Dzik, Maria Pakulnis, Daria Trafankowska
11.00 Wiadomości
11.10 Na spotkanie z przygodą: Arabia Saudyjska — francusko-angielski film dokumentalny
12.00 Koncert życzeń
12.30 Z kamerą wśród zwierząt: Koza
12.45 Cyrk fizyków: Energia
13.05 Za siedmioma górami — Zielone odkrycia
13.40 W Starym Kinie: „Królowa przedmieścia” — wodewill polski (1938) reż. Eugeniusz Bodo, wyk. Helena Grosówna, Aleksander Zabczyński, Stanisław Sienkiewicz, Józef Kondrat
15.05 Polska w Loreto — film dokumentalny Krystyny Widerman
15.30 Antena
15.50 Wanda — sumienie Francji
17.00 Teleexpress
17.25 Śmiechu warte
17.50 Akropoland — program satyryczny
18.10 „Dr Quinn” (5) — serial USA (emisja z teletekstem)
19.00 Wieczorynka: Przygody Myszyki Miki i Kaczora Donald
19.30 Wiadomości
20.10 „Jacksonowie — opowieść o spełnionych marzeniach” (2/5) — serial USA
21.05 Pod egidą kabaretu (1)
21.35 „Hollywoodzcy czarodzieje” (12) — serial dokumentalny USA
22.00 Racja stanu — magazyn międzynarodowy
22.30 Sportowa niedziela
22.55 Renata Przemys — nowe piosenki
23.20 „Przepraszam, czy tu biją” — film polski (1976), reż. Marek Piwowski, wyk. Jerzy Kulej, Jan Szczęsny, Zdzisław Rychter (96 min.)
0.50 Muzyka wiary

TV 2
SOBOTA

7.00 Panorama
7.10 Muzyczne nowości Dwójki
7.30 Tacy sami
7.50 Spotkania z językiem migowym
8.00 Moniuszkowskie muzykowanie
8.30 „Opowieści Alfa” (5): „Legenda, Śpiącej Doliny” — serial animowany USA
9.00 Program lokalny
10.00 Armie świata: Siły zbrojne Stanów Zjednoczonych — reportaż
10.30 Kłasytor polskie: Monte Cassino — kolebka polskich benedyktynów
11.00 Ulica Sezamkowa — program dla dzieci
12.00 Akademia Filmu Polskiego: „Iluminacja” (1973) reż. Krzysztof Zanussi, wyk. Stanisław Latało, Małgorzata Pritulak, Monika Dzienisiewicz
13.35 Polska Kronika Filmowa
13.45 Program rozrywkowy
14.00 Gust narodowy
14.30 Życie obok nas: Portrety z natury (2) — „Powrót labedzia krzykliwego” — angielski film dokumentalny
14.55 Kwadrans z Hemarem: Kiedy znów zakwitną białe bzy...
15.15 Halo Dwójka
15.30 „Hartowie na Dzikim Zachodzie” (3): „Odwiedziny” — serial USA
16.15 Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy
16.30 Familiada — teleturniej
17.00 InterCity Kraków — Warszawa — widowisko artystyczne, reż. Krzysztof Jasiński, wyk. Adrianna Biedrzyńska, Michał Bajor, Krzysztof Daukszewicz, Wojciech Malajkat, Zbigniew Wodecki, „Pod Budą”, Krzysztof Piasecki
17.55 Losowanie Lotto
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
18.30 7 dni świat
19.00 Gra — teleturniej
19.35 Szalone liczby (2) — program dla dzieci
20.00 Luciano Pavarotti — koncert w Modenie
21.00 Panorama
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Chimera
22.05 „Zawsze pod wiatr — historia Mary Lindell (One Against the Wind) — film USA — Luxemburg (1991) reż. Larry Elkann, wyk. Judy Davis, Sam Neill, Denholm Elliott (96 min.)
23.40 Studio sport: Puchar Świata w Narciarstwie Alpejskim — zjazd mężczyzn
0.09 Panorama
0.05 Wesela w Niemodlinie — koncert z okazji 10-lecia zespołu „Piersi”
1.10 Zakończenie programu

NIEDZIELA

6.55 Echo tygodnia (dla niesłyszących)
7.25 Film dla niesłyszących „Jacksonowie — opowieść o spełnionych marzeniach” (2/5) — serial USA
8.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
8.25 Giovanni Pierluigi da Palestrina „Offertorium na Drużga Niedzielę po Trzech Królach”
8.30 Współnota w kulturze: Zofia Mosińska — romantyczne klimaty
9.00 Program lokalny
10.00 Koncert sylwestrowy (2) wyk. Orkiestra Symfoniczna i Chór Filharmonii Narodowej pod dyr. Kazimierza Korda, soliści: Dorota Radomska, Katarzyna Suska, Kałudi Kałudow, Adam Kruszyński, Piotr Nowacki
11.00 Godzina z Hanną Barbierą — filmy animowane dla dzieci
12.00 „Syn Robin Hooda” (Sen of Robin Hood) — film angielski (1959), reż. George Sheeman, wyk. David Hedison, June Laverick, David Farrar (78 min.)
13.20 Halo Dwójka
13.30 Studio sport: Puchar Świata w Narciarstwie Alpejskim — slalom mężczyzn
14.05 Podróż w czasie i przestrzeni: Moje Atlantydy (2) — Delta Dunaju — francuski serial dokumentalny
14.55 Pan Mago — niemiecki serial animowany
15.00 Muzyczne programy dla dzieci: „O czym muzyka opowiada”, „Piotruś i wilk” do muzyki Siergieja Prokofiewa
15.45 Ojczyzna — polszczyzna: Coraz więcej angielskiego wokół nas — program prof. Jana Miodka
16.00 „Jest jak jest” (14): „Piekło dobrych intencji” — serial TP
16.30 Familiada — teleturniej
17.00 Szansa na sukces: „Filipinki”

18.00 Listy z Europy
18.30 Studio sport — Dystans
18.50 Program lokalny
19.00 Gra — teleturniej
19.35 Przygody Animków — serial animowany USA
20.00 Linia specjalna — Andrzej Celiński
20.50 Gość Dwójki: Jan Jakub Należyty
21.00 Panorama
21.30 Zbigniew Górny przedstawia: „Kraina śmiechu”, wyk. Adrianna Biedrzyńska, Krzysztof Piasecki, Jacek Wójcicki, Zbigniew Wodecki, Hanna Banaszak, Agnieszka Fatyga, Hanna Sleszyńska, Piotr Gąsowski
22.25 „Queen” (2/6) — serial USA (1992 r.) reż. John Erman
23.15 Teatr Sensacji: Leslie Sands „Pusta kotłownia” (premiera) reż. Janusz Majewski, wyk. Marian Kociniak, Marzena Trybala, Wanda Majer-Pietraszak
0.00 Panorama
0.05 Gwiazdy światowego jazzu: „Steps Ahead”

TV POLSKA
SOBOTA

8.00 Pac Man — serial animowany dla dzieci
8.30 Pamiętnik nastolatki — magazyn młodzieżowy
9.00 Sąsiedzi (259) — australijski serial obyczajowy
9.30 Fashion TV
10.00 Telewizja 101 (15), serial USA dla młodzieży
11.00 Brygada Acapulco (16) — serial sensacyjno-przygodowy USA
12.00 Wielkie filmy, wielkie gwiazdy: Stazione Termini — film USA (1953), reż. Vittorio de Sica, wyk. Jennifer Jones, Montgomery Clift, Gino Cervi, Richard Beymer
13.10 Oskar — magazyn filmowy
13.40 Prosto z Hollywood — magazyn filmowy
14.15 Charlie Chaplin
14.30 4x4 — magazyn motoryzacyjny
15.00 Daktari (2)
16.00 Prawo Burke'a (10) — serial sensacyjny USA
17.00 Rajską plażę (29) serial USA dla młodzieży
17.30 Banda Pand — serial animowany dla dzieci
18.00 He Man — film animowany dla dzieci
18.30 Informacje
19.00 Zmowa milczenia (2/4) — film kanadyjski
20.00 Film tygodnia: Śniadanie u Tiffany'ego — film USA (1961), reż. Blake Edwards, wyk. Audrey Hepburn, George Peppard, Patricia Neal, Buddy Ebsen, Mickey Rooney, Martin Balsam (115 min.)
22.00 Za wszelką cenę — film USA (1988 r.), reż. Rocky Lang, wyk. George Segal, Sally Kellerman, Robert Carradine, Jennifer Edwards (90 min.)
23.50 Grammy!
0.20 Koncert rockowy
1.20 Zakończenie programu

NIEDZIELA

8.00 Banda Pand — serial animowany dla dzieci
8.30 Czas na naturę — magazyn medycyny naturalnej
9.00 W drodze — magazyn katolicki
9.30 Talia gwiazd
10.00 Koncert rockowy
11.00 Daktari (2)
12.00 Przygody Hucka Finna (1) — film USA (1985), reż. Peter H. Hunt, w roli gł. Patrick Day
13.30 Grammy!
14.00 Jesteśmy — program redakcji katolickiej
14.30 Fashion TV
15.00 Egzamin dojrzałości
16.00 Film tygodnia: Śniadanie u Tiffany'ego (powtórzenie)
18.00 Rajską plażę (30) — serial USA
18.30 Informacje
19.00 Christabel (2/4) — mini-serial angielski
20.00 „Robocop” (16) — serial s.f. amerykańsko-kanadyjski
21.00 Kino Satelitarne: Upadek — film USA (1991), reż. Martin Sheen, wyk. Charlie Sheen, Martin Sheen, Ramon Estevez
23.00 Fashion TV
23.30 Link Jurnat — magazyn mody
24.00 Tylko dla dam
0.30 Kuba Szyliński zaprasza
1.00 Zakończenie programu

TVPOLONIA
SOBOTA

8.00 Powitanie, program dnia, 8.05 Hity Satelity (powt.), 8.25 Bravo! Bis! 9.00 Wiadomości, 12.30 „Mała księżniczka” (13) —

serial, 13.15 Teatr Komedii: Alfred de Musset „Kaprysty”, reż. Olga Lipińska, wyk.: Ewa Serwa, Ewa Dec, Eugeniusz Nowakowski i inni, 14.30 „Od dzisiaj mówię stop” — Anna Jurkiewicz, 15.00 „Lato leśnych ludzi” (3) — serial, 17.00 Teleexpress, 18.00 Mroźek bez granic: „Dwie humoreski o stosunku do zwierząt”, reż. Erwin Axer, 19.15 Dobranocka: Przygody M'sia Co-ralgola, 19.30 Wiadomości, 20.00 Wieczorny Uniwersytet TV Ła-twe: Lekkie i Przyjemne — wykład XVI, 21.00 Panorama, 21.30 „Kolejność uczuć” — film polski, reż. Radosław Piwowarski, wyk. Daniel Olbrychski, Maria Seweryn, 23.00 Słowo na niedzielę, 23.05 Bezludna wyspa, 24.00 „Retrospekcja — Stanisław Sojka”, 0.55—2.30 „Dom” (7) — serial (powt.)

NIEDZIELA

8.00 Powitanie, program dnia, 8.05 „Kolejność uczuć” — film (powt.), 9.30 „Lato leśnych ludzi” (3) — (powt.), 10.30 Zaproszenie do Polski (powt.), 10.50 Magazyn kulturalny, 11.15 Studio Kontakt — mag. (powt.), 12.00 Na polską nutę — prog. dla dzieci, 12.45 „O dwóch takich co ukradli księżkę” — film dla dzieci, reż. Jan Batory, w rolach głównych: Lech i Jarosław Kaczyński, 14.15 Spotkania z prof. Wiktoorem Zinem, 14.35 Komedianci: „Machul — Jan Machulski”, 15.15 Listy od widzów, 15.25 Tele Rinn — Katarzyna Skrzynecka, 15.55 Biografie: „W cieniu wielkich — Dembowscy” — film dokumentalny, 17.00 Teleexpress, 17.15 Spojrzenie na Polskę, 17.30 Wspomnień czar: „Dwie Joasie” — film polski, reż. Mirosław Krawiec, w rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Franciszek Brodniewicz i Ina Benita, 19.05 Dobranocka, 19.30 Wiadomości, 20.00 „Chór” — Kabaret Olgi Lipińskiej, 20.40 „Klub prof. Tu-tiki” — serial, 21.00 Panorama, 21.30 „Sauna” — film fab. prod. polskiej, reż. Filip Bajon, 21.10 Artysty dzieciom (4), 0.10 Sportowa niedziela, 0.35—1.30 „No i jak tu nie śpiewać” — koncert piosenek Jerzego Wasowskiego

TV RAI
SOBOTA

15.00 Idziemy do miasta
15.05 Powitanie, program dnia
15.10 Mała Rosey (7): „Dziecko Bagdadu” — film animowany kanadyjsko-amerykański
15.30 Świat Magii Paula Danielsa (11)
16.10 Nie z tej ziemi (19) — komedia s.f. dla młodzieży
16.30 Look ahead — kurs języka angielskiego
16.45 Podpowiedzi w plenerze
17.00 Frykas — magazyn kulinarny
17.20 Co ludzie powiedzą (18)
18.00 Rozmowa dnia
18.10 Kronika
18.30 Wiklinowa zatoka — bajka dla dzieci
19.00 Magazyn rekreacyjny
19.15 „Zanurzenie” — film angielsko-norweski (1989)
20.50 Bruce Springsteen (2) — koncert
21.25 Magazyn popularnonaukowy
21.40 Album krakowskiej sztuki
22.20 Szóstym zmysłem — program Izabeli Pieczary
22.40 Kocie clipy
22.55 Nasza antena
23.00 „Po zmroku” (After Dark My Sweet) — thriller USA (1990), reż. James Foley, wyst.: Jason Patric, Rachel Ward, Bruce Dern (114 min.)
1.07 Hejnal

NIEDZIELA

14.35 Antystacja — magazyn muzyczny
15.05 Program dnia
15.10 Mała Rosey (2): Zaczekaj, aż dorosniesz — film animowany
15.30 O czym szumią wierzby — film animowany
16.30 Strofa Krzysztofa
16.35 Gość lubiany
17.00 Politycy a'la carte
17.20 „Zupełnie niewiarygodne” (7) — angielska komedia sensacyjna
18.00 Krzyżówka szczęścia
18.30 Czytać
18.50 Kronika
19.00 Aktualności sprzed lat
19.15 Domek z kart (3) — film angielski (82 min.)
20.10 Paul Waller — angielski program muzyczny
20.15 Granice sportu (1)
21.10 Poison — angielski program muzyczny
21.25 50 rocznica likwidacji obozu w Płaszowie
22.00 Kronika

22.10 Sportowy magazyn sprawozdawczy
22.55 Antena
23.00 Koncert
0.00 Hejnal

TV Katowice
SOBOTA

12.00, 15.00, 18.10, 22.00 Aktualności
7.00 MTV, 7.40 Różowa dama, 10.00 Muzea Austrii, 10.30 Z ziemi i z powietrza, 11.00 Nie tylko w szafie, 11.30 Odkrywcy, 12.05 Gazeta domowa, 12.20 Gość Tele Trójki, 12.30 Maximum Rock and Rolla, 13.00 TV Spoko, 13.30 Gol — mag. piłkarski, 13.45 W cztery świata strony, 14.10 Śląski Klub Jazzowy, 14.40 Taniec i pantomima, 15.10 Mała Rosey, 15.35 Świat magii Paula Danielsa, 16.15 Nie z tej ziemi, 16.30 Muzeum osobliwości, 16.50 Country Bar, 17.20 Co ludzie powiedzą? 18.00 Gość Tele Trójki, 18.30 Oj, ni ma jak Lwów, 19.00 Kronika, 19.15 Zanurzenie — film sensac. 21.00 Bruce Springsteen — progr. muz., 21.20 Cafe Cabaret, 22.05 Sport, 23.10 Evita — prapremiera musicalu, 23.30 9 i 1/2 tygodnia — film USA

NIEDZIELA

12.00, 15.00, 18.50, 22.00 Aktualności
7.00 Cafe Cabaret, 7.30 Country Bar, 8.05 Muzeum osobliwości, 8.30 Drogi wodne Ameryki, 9.30 Czarodziejski ogród, 10.00 Sport przy śniadaniu, 11.00 Ognisty pierścień, 12.05 Gdy muzyka jest życiem, 12.25 Słowniczek muzyczny, 12.35 Oblicza muzycznych arcydzieł, 12.45 W naszej pamięci, 13.00 Przystanek na Atlantyku, 14.00 Telefonada, 15.10 Mała Rosey, 15.35 O czym szumią wierzby, 16.30 Gość, 16.40 Biurowe życie, 17.20 Zupnie niewiarygodnie, 18.00 Gość, 18.10 Kronika, 18.25 Studio Gol, 19.00 Przegląd wydarzeń tygodnia, 19.15 Domek z kart — film ang., 20.10 Paul Weiler — progr. muz., 20.20 Granice sportu, 21.10 Poison — progr. muz., 21.25 Sacrum w sztuce, 22.05 Sport, 23.35 Deszczowy lipiec — film polski, reż. Leonard Buczkowski.

TV RAI
SOBOTA

6.00 Euro News, 7.00 Banda Zecchino — program dla dzieci, 9.00 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych, 10.00 Wielkie wystawy, 10.55 Filipiny: spotkanie z Ojcem Świętym z okazji Dnia Młodzieży, 13.25 Lotto, 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o..., 14.00 Niebieska linia, 15.15 Tydzień w parlamencie, 15.45 Disney Time — filmy rysunkowe, 16.10 Opowieści Kaczora — serial animowany, 16.45 „Alladyn” — serial rysunkowy, 17.40 Almanach, 17.55 Lotto, 18.00 Dziennik, 18.15 Zdrowsi i piękniejsi, 19.35 Słowo i życie — program religijny, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Caro bebe” — program rozrywkowy z udziałem Marisy Lauritto, 23.05 Dziennik, 23.15 Wydarzenia tygodnia, 0.05 Dziennik, 0.15 Nowe filmy kinowe, 0.20 „Opowieści nowojorskie” — nowe filmy w reżyserii Martina Scorsese, Woody Allena, w rol. gł. Nick Nolte, Giancarlo Giannini, W. Allen, 2.30 Wielcy śpiewacy: Gino Bechi, 3.20 Nicola Rossi Lemeni, 4.20 Doc Music Club, 4.30 Uniwersytet telewizyjny.

NIEDZIELA

6.00 Euro News, 6.45 Świat Quark — filmy przyrodnicze, 7.30 Banda Zecchino — program dla dzieci (filmy rysunkowe), 8.00 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych, 8.30 Banda Zecchino — c.d., 10.00 Zielona linia — magazyn rolniczy, 10.55 Msza św., 12.15 Zielona linia, 13.30 Dziennik, 14.00 Niedziela w... — program rozrywkowy, 15.20 Zamiana boisk — program sportowy, 15.30 Niedziela w..., 16.20 Sport, 16.30 Niedziela w..., 18.00 Dziennik, 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta”, 18.40 Niedziela w..., 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Rodzina Ricordi” — film włoski, reż. Mauro Bolognini, w rol. gł. Adriana Asti i Alessandro Gassman, 22.20 Niedziela sportowa, 23.25 Dziennik, 23.30 Sport, 0.05 Dziennik, 0.15 Wiadomości śródziennomocowe, 0.45 Doc Music Club, 1.30 „Kochankowie Wielkiej Niedźwiedzi-

cy” — serial, odc. 7, 2.40 Dziennik, 2.45 Sam na sam z dziełem sztuki, 3.20 „Włosy na wietrze” — serial, 4.00 Dziennik, 4.05 Doc Music Club, 4.30 Uniwersytet telewizyjny.

TV Polonia 1
SOBOTA

6.00 Zbuntowana, 6.45 Sport, 7.15 Globtroter, 8.10 Filmy dla dzieci, 9.20 Seriale, 11.45 Podróżnik znad Missouri — film USA, 13.35 Bez maski, 14.05 Globtroter, 15.00 Miłość na nowy rok — kom., 16.40 Filmy dla dzieci, 17.30 Top 20, 18.30 Design, 19.10 Zbuntowana, 20.00 Magnum, 21.50 Błękitna stal — western, 22.55 Bez negatywu, 23.45 Pomysł na piosenkę — film USA, 1.25 Seriale, 3.45 Top 20, 4.40 Globtroter, 5.10 Bez maski

NIEDZIELA

6.00 Zbuntowana, 6.45 Top 20, 7.40 Sport, 8.10 Filmy dla dzieci, 9.20 Błękitna stal — western, 11.30 Bez maski, 12.00 Design, 12.30 Top Class, 13.25 Top 20, 14.30 Sport, 15.00 Manuela, 16.00 Filmy dla dzieci, 17.30 Palący ogień — film, 19.00 Blues Brothers — kom. USA, 21.20 Wojna szpiegów — serial, 23.00 Bez negatywu, 23.30 Taka ryba, 24.00 Globtroter, 0.30 Bez maski, 1.00 Palący ogień — kom., 2.20 Top 20, 3.15 Top Class.

TV Bratysława I
SOBOTA

9.00 My jesteście małą muzykanci (2), 9.30 Kamień Marco Polo, 10.00 Filmy dla dzieci, 11.35 Świat objawów, 12.25 Magazyn węgierski, 12.55 Telewizyjny klub niesłyszących, 13.25 Lumen 2000, 13.55 Złoty deszcz — film duński, 15.30 Trójkąt, 16.10 Bogate tradycje — austrijski film dok., 16.35 Filmy Charlie Chaplina, 17.20 Słoneczny patrol (2), 18.05 Napastnik — magazyn, 18.45 Styl „R” — magazyn mody, 19.00 Dobranoc, 19.10 Kaleidoskop informacyjny, 19.30 Dziennik, 20.10 Fortuna kołem się toczy (1/2) — film australijski, 21.45 Jas Fasola, 22.10 Program rozrywkowy, 22.20 Sport, 22.40 Tango (2) — serial hiszpański, 23.40 Magazyn o reklamie, 0.10 Wydarzenia

NIEDZIELA

8.00 Program dla dzieci, 10.00 Winiem i ma: „Julka” (2) — serial, 11.00 Ludzie i świat, 11.50 Koncert południowy, 12.40 Loteria państwowa, 13.00 Kroki — program dyskusyjny, 14.15 Muzyka ludowa, 14.50 Dzieci wiatru — film dok. o życiu Romów w Europie, 15.20 Wycieczka w młodość — film, 16.45 Filmy dla dzieci, 17.40 Domek na prelii, 18.35 Magia filmu — serial dok., 19.00 Dobranoc, 19.10 Chwila poezji, 19.30 Dziennik, 20.10 Sen trzech tenorów: José Carreras, Plácido Domingo, Luciano Pavarotti, 21.10 Pan na Casterbridge (2) — serial angielski, 22.05 Sport, 22.30 Dzieła mistrzów: Johann Heinrich Fussli „Titania i Bottom”, 22.40 Biała gołębic — film hiszpański, 0.20 Wydarzenia

TV Bratysława II
SOBOTA

16.35 NBA Action, 17.05 PS w zjeździe meczyn w Kitzbühel, 18.05 Na bocznych drogach Europy: „Między Chablis i Chalon” 18.30 Dobranoc, 18.40 Program dla dzieci, 19.05 Ślady przeszłości, 19.30 Dziennik, 19.55 Kultura, 20.05 Music club, 20.45 A propos filmu, 21.15 Rewia kultury, 21.45 O przemocy ani słowa — film niemiecki

NIEDZIELA

12.40 Lumen 2000, 13.10 Świat w obrazach, 13.40 Rolniczy rok, 14.10 Wieczór z archiwum TV: Franciszek Dibardor, 15.25 Napastnik — magazyn, 16.05 Sport ekstra, 17.00 PS w slalomie mężczyzn w Kitzbühel, 18.00 Program na zyczenie, 18.30 Dobranoc, 18.40 Opowieści biblijne, 18.45 Programy katolickie, 19.30 Dziennik, 20.05 Olimpiada w Lillehammer, 21.10 Teatr TV: „Kaliuga”, 23.15 Prekursor — film dok.

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych i radiowych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

weekend z DZIENNIKIEM

Andrzej Kozioł

Pomiędzy epokami

Wśród makatkowych sentencji, pracowicie wyszytych na lnianym płótnie przez nasze babce, wśród tych wszystkich „Świeża woda zdrowia doda”, „Dobra żona tym się chlubi, że gotuje, jak mąż lubi”, była też sentencja równie pocieszająca jak fałszywa: „Uczciwością i pracą ludzie się bogacą”. Pocieszająca, ponieważ dawała biedakom — a tylko biedacy ozdabiali swoje kuchnie haftowanymi makatkami — nadzieję na wzbogacenie się. Fałszywa, gdyż tak naprawdę ciężką pracą nikt z posiadaczy makatek nigdy się nie wzbogacił. Najlepszym dowodem była nieobecność tego rodzaju ozdób w bogatszych domach. Dowodem nie tylko najlepszym, ale także niepodważalnym, czyba że założymy, iż wraz ze wzrostem możliwości pozbywania się kuchennych haftowanych rymowanek...

W okresie naszego dzieciństwa szczególnie radośnie — i z zadrzota ogromną — wysłuchiwałem opowieści katechety o rajszych czasach dzieciństwa całej ludzkości. Raj to było coś dla nas! Wieczne lato (czy słyszał ktoś o rajszych zamieszkach lub rajszych mrozach?), mnóstwo obsypanej owocami zieleni, i przede wszystkim żadnej pracy! Raj i szkoła pasowały do siebie tak jak piasek do nosa, jak wół do karety, mówiąc po prostu, nie pasowały wcale i dlatego w raju nie było szkół, trwały wieczne wakacje, a wakacje, jak wiadomo, nie są okresem pracy, lecz czasem wypoczynku.

Często dziecięce marzenia o totalnym nieróbstwie nie przemijały wraz z dzieciństwem, zwłaszcza u ludzi pracujących ciężko i fizycznie. W czasach, kiedy jeszcze obowiązek niedzielnego wypoczynku przestrzegany był rygorystycznie, na przybranych, na wysokich progach chałup, na drewnianych ławeczkach pod nasłonecznionymi ścianami domów, można było zobaczyć starych ludzi oddających się odpoczynkowi. Młodych ciągnęła knajpa. Potanówka, jakaś siatkówka (piłka nożna, obecna w miastach od kilkudziesięciu lat, jakoś jeszcze na wieś nie dotarła), ieszna wyprawa na grzyby, pływanie w stawie lub rzecze. Stary — po wysłuchaniu mszy, po przykościelnej, godnej rozmowie — wracał do domu i zasiadał, czekając na obiad, na zmierzchu, a tak prawdę mówiąc — na koniec niedzieli, aby wreszcie dać

zajęcie próżnującym dłońom. I wtedy właśnie, w niedzielne przedpołudnie, można było zobaczyć, jak wygląda odpocznęły ludzki utrudniony codzienną fizyczną pracą: bezruch, powolne, nieco zaprawione zdziwieniem przyglądanie się światu, nieruchome dłonie, często złożone na kolanach, dziwne w swym unieruchomieniu, wyglądające niczym narzędzia odłożone na półkę...

Wśród tak zwanych prostych ludzi prawdziwą pracą była jedynie praca fizyczna. Owszem, kiedy już stało się to możliwe, kiedy wzrósł poziom aspiracji, zaczęto posyłać dzieci do szkół, ale jednak ta inna, księżowska, nauczycielska lub adwokacka praca, była jakby mniej pracą. Wprawdzie przynosiła więcej zaszczytów i więcej profitów, ale praca, prawdziwej pracy, takiej, od której boli grzbiet i rogowacieją dłonie, było w niej niewiele...

W rzeczywistości, która zaczęła się po ostatniej wojnie, pracy wyznaczono szczególne miejsce. Mieliśmy nadzieję, mówiąc bardziej pompatycznie — lud pracujący miast i wsi. Prawdę mówiąc w tych deklaracjach nie było ani nie nadzwyczajnego, ani nie specyficznego dla nowego systemu. Po prostu każde społeczeństwo składa się przede wszystkim z ludzi pracujących, a od dobrych kilkudziesięciu lat, poprzez instytucje powszechnych wyborów, to właśnie społeczeństwa decydowały o losach swych krajów, a więc rządzili. Mimo to frazeologia związana z pracą zajmowała szczególne miejsce w systemie komunistycznym. I znów, jak kiedyś na wsi, szczególną estymą otaczała pracę fizyczną. Nawet w socrealistycznych powieściach, prawdziwych proletariusz, człowiek ciężkiej fizycznej pracy, z zasady nie był szkodnikiem, nie sędzi na lep wrogiej propagandy, a już zwłaszcza nie służył wrogowi. Owszem, zdarzały się od tej reguły odstępstwa, ale przeważnie wskutek fatalnego braku klasowej świadomości. Kiedy świadomość wróciła, wszystko było w porządku, proletariusz nagle widział świat z całej jego dialektycznej prostoty.

Podobnie bywało z chłopami. Tutaj klasowa świadomość miała nadmiar krów i morgów. Im więcej rogać (nierogaczyny także) i im więcej arealu — tym większa wredność. Z pozoru posiadacz pięciu mor-

gów i pięciu krów był o wiele bardziej człowiekiem pracy niż bezrolny właściciel jednej kozy, bo przecież i w polu, i w obozie musiał się nieźle naharować. W rzeczywistości sprawa miała się odwrotnie, szczególnie jeżeli pięciomorgowiec nie dał Panie Boże, zatrudniał się najemną czyli parobkiem. Wtedy automatycznie stawał się kuliakiem i krwiopicją. Jako kuliak i krwiopicja mógł współpracować z reakcyjnym podziemiem, czego po bezrolnym nikt by się nie spodziewał. Ciekawostkę stanowił fakt, iż kuliaka można



było rozpoznać nie tylko po wąsach, grubym brzuchu, morgach i krowach. Kuliak miał także dziwne upodobania. Na przykład w jednej z powieści Machajka niejaki Wnuk, kuliak wredny i słuchający wrogich rozgłosów lubił — taka jego kuliacka mać! — żeby w niedzielę stały mu na stole w chałupie kwiatki w glinianym wazoniku — przyzwyczajenie z czasów „wiciarskiej” młodości...

Robotnik i chłop, zwłaszcza ubogi, nie stwarzali problemów. Problem stwarzała inteligencja. Inteligent był ambfibią, przypominał rybę dwudzielną: z jednej strony (o ile nie był przemysłowcem lub ziemianinem) swym stosunkiem do środków produkcji żywo przypominał robotnika. Po prostu nie

(Ciąg dalszy na str. 14)

Dokładnie przez sam środek hali, od bramy wejściowej, po wyjście ewakuacyjne, namalowano grubą, żółtą linię. Prawą stronę hali wydzierżawili Włosi, z lewej zostało po staremu. Anna i Teresa, przyjaciółki jeszcze z podstawówki — dziś kobiety po czterdziestce — pracowały przy sąsiednich pakowarkach przez 21 lat. Teraz ich maszyny dzieli gruba, żółta linia.

Zbigniew Bartus

Gruba żółta linia

Lewą stronę można opisać tak: ponad 270 kobiet produkuje ciastka, wafle — w polewie i bez — oraz „krówki”. Są współwłaścicielkami tego interesu, bo zakład jest spółdzielnią. Receptury mają dobre, ale — zgodnie z tradycją sięgającą lat 60. — nie realizowane.

— No, na 85 proc. — mówi Anna. — To i tak rekordowy wynik w historii. Ale kiedyś na-

go zmienić, choć to one — jako właścicielki — mają prawo wyboru władz spółdzielni. — Ja jestem tylko głupią pakowaczką. Nic nie wiem. Swoje robię, że aż po dniówce na twarz padam — Anna beznadziejnie rozkłada ręce.

Anna zarabia niecałe dwa miliony. Kobiety w administracji — stanowiące jedną trzecią zatrudnionych — otrzymują dwa razy tyle. Od prawie dwóch lat spółdzielnia — po przejęciu zapasów — trwa w stanie agonizacji. Kobiety na wszelkie zmiany patrzą jednak z podejrliwością. Chcą (Anna nie powie: „chcę”, bo przysięga, że tu myśli się grupowo), żeby było po staremu. Od tego, jak to zrobić, jest państwo. Niech ono się martwi, co zrobić z p... „sneakersem”, co leży w każdym sklepie i odciąga od krajowych słodyczy.

Edmund długo się wahał, nim poszedł do Włocha. O Edmundzie wszystkie kobiety mówią, że to nie było kto. Swego czasu miał mocną głowę. Jego rekord to 30 piw.

— Trzech ostatnich nie pamiętam, bo zasnąłem i przespałem pół zmiany. Ocknąłem się w zasadzie w... nadgodzinach — śmieje się. — Teraz ani kropki! Nawet nie chodzi o to, że wywaliłby mnie, jakby co, ale o to, że nasz baton musi iść. Wszyscy tu na to pracujemy.

— I pan wierzy w te włoskie frazesy?

— Jakie frazesy!? — oburza się Edmund, potrząsając siwą czupryną. — Ja tu dostaję — primo — trzy i pół „bańki” za to, żeby żadna baba nie wyniosła i żeby porządek był, np. żeby żadna nie przekroczyła limitu 3 minut na papierosa. A — drugie primo — najważniejsze chyba, to że ten baton i wafle mają się dobrze sprzedawać. Mnie to, kurde, cieszy. I nie o samą forę tu chodzi.

Po prawej stronie hali pracuje 50 kobiet. Administracja to trzy osoby, plus doglądający wszystkiego Włoch-menedżer. Kobiety produkują trzy razy więcej niż po lewej i mają pięć razy większe obroty. Włochi wstawili nowoczesne pakowarki, wprowadzili kolorowe, niezwykle atrakcyjne opakowania. Teresa nie musi już (jak nadal robi to Anna) przez cały dzień przewalać ciężkich pak z wafłami z taśmą na wózek. Robi to za nią

specjalna maszyna. Teresa nauczyła się ją obsługiwać na półtoramiesięcznym szkoleniu. Okazała się osobą pojętną, więc Włochi napomknęli jej o możliwości awansu. To była dla Teresy

prawdziwa rewolucja myślowa. — Dotąd myślałam, że po trumnie skazana jestem na nadwagę — urodziłam i jako pakowaczka umrę. Teraz Włochi mnie pytają: a niby dlaczego? Raz można być tym, a raz kimś innym. Wszystko zależy od potrzeby chwili.

Teresa jest z batonu dumna. I z wafli też. — Może nawet nie dlatego, że zarabiam więcej niż mąż (ponad 4 mln na rękę), ale dlatego, że to produkt na wysokim poziomie.

W lipcu, kiedy panowały niespotykane upały, Teresie nie przyszło do głowy, żeby przerwać pracę. — Kiedyś, jak temperatura przekroczyła 30 stopni, maszynę sęły w odstawkę i wyłazili — my przed halą na słoneczko. W tym roku te „z lewej” były lepiej opalone od nas...

— Pierwszy raz praca sprawia mi przyjemność. Mam jakąś perspektywę. Są jasne reguły gry — ostre, ale kto się nie zgadza, może pracować z lewej. A właściwie „pracować” — bo co wynika z tej całej tyrantii, jeśli ich szef puła, wypelnione niekompletnymi batonami, kiepsko się sprzedają?

Teresa nie żałuje butelek oleju, litrów spirytusu, kilogramów cukru i innych rzeczy, które mogłaby (po tradycyjnej stronie zakładu) wynieść do domu. — Jak potrzebuję, to sobie kupię. Zarobki mam wystarczające. W zakładzie się produkuje. Koniec, kropka.

Annie „w głowie się nie mieści” jak można produkować przez siebie towar kupować w sklepie. Mężowi Annie, dzieciom Annie, sąsiadom Annie — i w ogóle wszystkim znajomym i całej rodzinie — też się to „w głowie nie mieści”.

Po lewej stronie sali każda nowinka techniczna przyjmowana jest ze strachem. Nowa maszyna wywołuje paniczne lęki. Kobiety, które raz się czegoś nauczyły przed czterdziestką, 15 lat temu, lub przed 5 laty — w zależności od stażu — są przekonane, że rozdział „nauka” został już w ich życiu zamknięty.

Kobiety z prawej widzą, że niebiesko-czerwone opakowanie batonu „wyskakujące” z włoskiej maszyny, pozwoliło zatrudnić firmie dodatkowych dwadzieścia osób. Bo w 50-osobowym zakładzie nie mogły nadążyć z

(Dokończenie na str. 14)



Jak powszechnie wiadomo, konflikt pomiędzy koalicją rządową i Panem Prezydentem daleki jest od zakończenia, a raczej przeciwnie — wiele wskazuje na to, że obie zwalniające strony okopują się na swoich pozycjach i zamierzają nadal ostrzeliwać się kolejnymi pomyślnymi z dziedziny „twórczej interpretacji przepisów prawnych”. Budzi to powszechny niepokój i słusznie. Niektórzy mówią o nowej „wojnie na górze”, ale sytuacja jest jeszcze gorsza! To już nie wojna na górze, jaka zapoczątkował 5 lat temu Pan Prezydent (będący wówczas jeszcze Panem Przewodniczącym), ale wojna na szczytach, a wiadomo, że wszelkie wstrząsy na szczytach mogą powodować schodzenie lawin w doliny (czyli na nas, szaraczków). Nie dziw się więc, że w tej sytuacji Unia Pracy proponowała podjęcie mediacji pomiędzy pryncypnikami, a na mediatora wysunęła prof. Zielińskiego. Nie wiem jednak czy jest on właściwym kandydatem.

Jak wiadomo, rzecznik praw obywatelskich nie cieszy się ni-

gdy sympatią sprawujących władzę, a na profesora Zielińskiego narzeka szczególnie prawica, na której poparcie w wyborach liczy przecież Pan Prezydent. Pozwól więc sobie na wysunięcie innej kandydatury. Sądzę, że do brym mediatorem byłby Jimmy Carter, któremu udało się już załagodzić parę dużo groźniejszych konfliktów. Ponadto jest to Amerykanin, a Polacy przecież najbardziej lubią tę właśnie nację,

zem”. Pewnie więc i tym razem byłby skutecznym.

Prócz mediacji widzę też drugie rozwiązanie. Otóż przykład z ostatnich dni wykazał, że rozwiązywanie konfliktów ulega przyspieszeniu, jeśli zastosuje się głodówkę. Nie bardzo wiem, która ze zwalniających stron powinna zastosować tę metodę, proponuję więc, by do głodowania przystąpiły obie jednocześnie. Wprawdzie Włademar Pawlak



Mowy nawet o tym być nie może, by przyjeżdżał do nas Jimmy Carter. I to nawet nie dlatego, że niczego by

kaś małą demonstrację, to dzieci w Warszawie mogłyby zapomnieć, jak wyglądają ich rodzice na amen zapuszkowani w autobusach i tramwajach na drugim końcu miasta. Swoją drogą to ciekawe, w jaki sposób radzą sobie z tym problemem za granicą. Kilka razy jechałem w oficjalnym kolumnach wiozących

Cimoszewicza, który przecież musiałby skojarzyć Bena ze światowym biznesem ryżowym i udziałem w płatnych reklamach. Afera ta mogłaby przecież nadwagę i tak już przecież zachwianą naszą pozycję w Stanach Zjednoczonych i w ogóle na całym świecie. Poza tym gdy Uncle Ben wchodzi do jakiegokolwiek pomieszczenia, obecni melodyjnymi głosami wypiewują jego imię. U nas nikomu by to się nie udało. Nikogo z naszych elit politycznych nie podrażniamy bowiem o dobrych słuch, gdyby było inaczej panowie ci słyszeli co o nich mówią ludzie. Z wszystkich negocjatorów najbardziej pasuje do nas Yasushi Akashi, po negocjacjach w Bośni człowieka tego nie dziwi, nie go też nie jest w stanie załamać.

GRZEGORZ

PS. Aleksander Kwaśniewski szczupły był tylko przez trzy miesiące przed wyborami parlamentarnymi. Dzisiejszy stan jego tuszy sugeruje, że polityk ten nie myśli poważnie o prezydenturze.

POTYCZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

no i były prezydent, który mógłby prowadzić rozmowy jak prezydent z prezydentem. Być może znajdują się ludzie, którzy oprostują tę kandydaturę, jako naruszającą naszą suwerenność. Bo niby dlaczego nasze wewnętrzne polskie spory miałyby łączyć się z USA? Jeżeli komuś nie podoba się udział Wujka Sama w tym przedsięwzięciu, to można by skorzystać z osoby już nie tak jednoznacznie politycznej, czyli z Wujka Bena — tego od ryżu. Jeśli wierzyć reklamom (a znawcy rynku twierdzą, że Polacy w nie na ogół wierzą), to Uncle Ben gwarantuje „doskonały rezultat za każdym ra-

jest człowiekiem raczej szczupłym, a Aleksander Kwaśniewski też odchudził się jakiś czas temu, ale w szeregach koalicji znajduje się na pewno parę osób, którym głodówka nie tylko nie zaszkodziła, ale wyjdzie im na zdrowie. W obozie prezydenckim też łatwo zauważyć kilku — co najmniej — kandydatów, mogących sobie pozwolić na okresowe wstrzymanie się od jedzenia. Można też zastosować oba sposoby naraz. Ryż jest potrawą na tyle dietetyczną, że Uncle Ben mógłby jednocześnie i negocjować, i podkarmiać głodujących.

BRUNO

u nas nie wskórał i przysbył mił o jego niebываłej negocjacyjnej skuteczności. (A ręce by mu opadły przy pierwszej próbie rozważania się w meandrach naszej konstytucji, która choć mała, to stopień komplikacji upodabnia ją do przekroju mikropoczątku. Carter nam tu nie jest potrzebny, bo na cholerę nam całkowicie paraliż stolicy i tak już mocno zakorkowanej?! Dla takiego dostojnika wyłączono by z ruchu pół miasta, a jeżeli jeszcze ktoś zorganizowałby w tym czasie ja-

polskich dostojników za granicą właśnie, kilka razy widziałem jak przez światowe stolice przejeżdżali VIP-y najwyższej kategorii, i — dziwna sprawa — nie zauważyłem by tam świat się walił, a połowa miasta zamierała w oczekiwaniu na przejazd jaśnie panów.

Zupełnie z innych powodów nie potrzebujemy tu wujka Bena. Ten starszy i skądinąd miły pan mógłby być natychmiast wtrącony do więzienia przez ministra i prokuratora generalnego

Z bezrobociem na skalę masową, zetknęliśmy się począwszy od 1989 r., czyli od momentu, gdy w naszym kraju zaczęły obowiązywać reguły gry rynkowej. Wzrost bezrobocia był lawinowy. Z pułapu równego ułamkom procenta w pierwszym roku okresu przemian, w 1992 r. zanotowaliśmy liczbę bezrobotnych równą 1/3 procentom zatrudnionych. W I połowie 1994 wspomniany wskaźnik wynosił już 15,8 proc. To oznacza, że prawie 2 mln 900 tys. osób wypełniając jakąkolwiek ankietę personalną, w rubryce „miejsce zatrudnienia” wpisuje „bez pracy”.

Czy opłaca się mieć zatrudnienie?

Od kilku miesięcy liczba bezrobotnych nie tylko się stabilizuje, ale wyraźnie spada. Największy spadek liczby bezrobotnych nastąpił w woj. radomskim (o 4,9 proc.), olsztyńskim (o 3,6 proc.), katowickim (o 2,5 proc.).

Listy osób poszukujących zajęcia wyraźnie skróciły się też w woj. kieleckim, szczecińskim, skierniewickim, rzeszowskim, warszawskim i łódzkim.



Najwięcej osób bez pracy pozostaje w woj. śląskim (aż 30,5 proc.), olsztyńskim — 28,9 proc., suwalskim — 28,3 proc. Z zestawienia sporządzonego w „esorcie pracy” wynika, że najmnij kłopotów ze znalezieniem zatrudnienia mają mieszkańcy województw: warszawskiego, krakowskiego, poznańskiego i katowickiego. Najdłuższe na listach bezrobotnych figurują robotnicy (14–18 miesięcy). Najkrócej przedstawiciele kadry kierowniczej (10 miesięcy) oraz inżynierskiej (11 miesięcy).

Socjologowie zwracają uwagę na fakt, że mimo bezrobocia, wciąż — jak wynika z badań CBOS — tylko jedna czwarta rodaków pracuje ponad miarę, a połowa nie pracuje w ogóle lub „niezbyt wydajnie”. Bycie bezrobotnym, dla wielu z nas ułamek nie jest takie dotkliwie. Co trzeci pracuje na czarno, reszta, odma- wiając podjęcia pracy, wybiera — z ekonomicznego punktu widzenia — całkiem rozsądne wyjście. Zasiłek dla bezrobotnego wynosi obecnie ponad 1,8 mln zł. Natomiast pensja początkującego nauczyciela tylko paręset tysięcy więcej. Jeśli na dodatek nauczyciel musi dojeżdżać do pracy, to w jego wypadku nie zawsze opłaca się mieć zatrudnienie. (G.S.)

Janusz S. ma swój prywatny wskaźnik inflacji. — Do wakacji jeszcze nie było źle — kupowałem więcej książek niż mogłem przeczytać. Od kilku miesięcy nie tylko nadaję, z czytaniem na bieżąco, ale nawet zaczynam sięgać do rezerwy...

Na książki

Janusz S. jest doktorem filozofii i wykładowcą na jednej z wyższych uczelni. Kiedyś ta praca dawała mu autentyczną satysfakcję i jakieś możliwości przeżycia, ale kiedy książki zaczęły drożeć, musiał poszukać jakiejś fuchy. Głowy do interesu, jak sam przyznaje, nie ma. Skazany jest więc na filozofię. Z pewnym podziwem mówi o znajomych naukowcach, którzy próbowali innej drogi — jeden założył galerię, ale że zabierała mu zbyt wiele czasu, wrócił do wykonywania z pracy na uczelni. Drugi jeszcze wykłada, ale redagowanie poczytnego tygodnika zdecydowanie obniżyło jego loty naukowe. — Szkoda faceta, jest piekielnie zdolny — mówi dr S., który nie ma zamiaru opuszczać swego instytutu.

Filozofia nie jest towarem poszukiwanym i jako taka — niezbyt drogim. Do wypłacanych mu na uczelni 3,6 mln zł Janusz S. dorabia w prywatnym liceum 2,8 mln zł za dwa dni wykładow i konsultacji — dla młodzieży i nauczycieli. Przez jakiś czas miał tam nawet kawalek etatu, potem korzystniejsze finansowo dla obu stron okazały się umowy-zlecenia, odnawiane co miesiąc. Teraz dykcja szkoły głowi się nad kolejną formą zatrudnienia, bo płacenie składki na ZUS podrywa bardzo koszty filozoficznej edukacji młodzieży.

Trzecia fucha doktora S. zajmuje mu dwa weekendy w mie-

siacu i przynosi od 800 tysięcy do miliona zł miesięcznie. Jest to finansowy ekwiwalent za do- kształcanie w podstawach filozofii kandydatów na bioenergo- terapeutów. — Horyzonty mi się ostatnio poszerzyły — śmieje się Janusz S. — W ciągu tygodnia mam kontakt z kilkoma pokoleniami, od nastolatków po emerytów. Te doświadczenia są nawet inspirujące, chodzą mi

Barbara Matoga

POLAK DORABIA

po głowie różne pomysły — np. napisanie książki o filozofii dla dzieci i młodzieży.

Problem w tym, że jak mówi doktor S., ze wszystkich rzeczy Pan Bóg dał nam najmniej — czasu. Na własne dokształcanie zostaje mu jeden dzień w tygodniu i z pracy naukowej praktycznie musiał zrezygnować. — Raz na rok jestem „na musiku” — żeby nie mieć kłopotów z przedłużaniem kontraktu trzeba coś opublikować. W ten sposób pracuję zresztą większość jego kolegów. — Jeśli ktoś mówi, że nie dorabia na boku, to przysługujemy mu się podejrzi- wie. No, bo albo kłamie, albo ma taką pracę, że nie może się do niej przysunąć — może w jakiejś mafii...

Na życie

Maria K. przyznaje się do dodatkowej pracy bez najmniejszych oporów. Sumienie ma czyste, bo swoje osiem godzin w biurze odsiaduje a reszta to jej prywatna — i urzędu skarbowe-

go — sprawa. Wszystko zaczęło się od zjazdu absolwentów liceum plastycznego, które ukończyła przed laty. — Kiedy zaczęliśmy rozmawiać o swojej pracy zrobiło się bardzo śmiesznie — żadne z nas nie pracuje w zawodzie — opowiada Maria K. Okazało się jednak, że jedna z dziewczyn ma męża, mąż ma kamienicę w dobrym punkcie miasta, a w kamienicy — lokal

sto w delegację zlecane przez zakład pracy, który prowadzi obsługę serwisową swoich wyrobów, a przy okazji wykonuje te same usługi dla swoich prywatnych kontrahentów. Część „wygospodarowała” z wytwórni, za pracę płaci mu się od ręki, bez zbędnej biurokracji. Jeśli trafi się dobry klient, ale formalista — pieczęć i numer regonu oficjalnie zarejestrowa-

lować zlew, ale jakby co, to i z elektryką sobie poradzi — złota rączka po prostu. Klienci go cenią, niektórzy wręcz się do niego przywiązali. — Jednemu gościowi już cztery razy instalacje zakładałem — bransję co chwila zmieniał i lokal przy okazji. Nerwowo jakiś, bo cierpliwości do jednego biznesu nie starczyło mu dłużej niż na trzy miesiące.

Na pianinie

Elżbieta R. do dziś nie może zrozumieć, co jej padło na myśl po maturze. — Trzeba było zdać na prawo, języki, cokolwiek — byle nie na muzykologię — narzeka na swą młodzieńczą decyzję. Jako nauczycielka wychowania muzycznego zarabiała w szkole około 2,5 mln zł. Na szczęście powstały prywatne przedszkola, a co światlichego biznesu rodzimego chowu pragną czasem mieć dzieci z talentami. Za przysługę do rytmy w takim przedszkolu Elżbieta dostaje milion miesięcznie i pani dyrektor obiecała jej, że od nowego roku poleci ją swojej koleżance. Za godzinę ćwiczeń z przyszłymi Zimmermanami ich rodzice płać 100 tys. zł. — Czasem trafiają się nawet zdolne dzieciaki — mówi Elżbieta — ale niektóre mamusia są koszmarnie — wydaje im się, że po pięciu lekcjach potiecha powinna zagrać przynajmniej „Poloneza As-dur” Chopina.

— Nie ma to jak być anglistką — rozmarza się Elżbieta — jakis etatki w szkole, a w domu lekcje prywatne i to najlepiej z dorosłymi. Elżbieta marzy o pianinie — wtedy też mogłaby udzielać lekcji w domu. — Cała nadzieja w Banku Śląskim — śmieje się, wspominając sześć akcji, wystanych swego czasu przez męża, który uparcie twierdził, że „jeszcze pójdą w górę”.

wymarzony na sklep. Niedosze plastyczki wpadły więc na pomysły, żeby do tego sklepu produkować oryginalną i niedrogą biżuterię oraz szyć efektowne ciuszki. — Właśnie skończyłmy sprzedawać kolekcję sylwestrową. Do 4,5 mln (brutto) z biura dołożę na przełomie roku 8 do 10 mln zł — cieszy się modystką i urzędniczką w jednej osobie. — drugiego progu podatkowego raczej nie przekroczę — zastrzega Maria K. — Ale od roku ani razu nie zabrakło nam do pierwszego.

Na lewo

Inżynier Witold M. też nie martwi się o podatki, bo jego warsztat oficjalnie nie przynosi żadnych dochodów. Natomiast zarobki w macierzystej wytwórni nie przekraczają 5 mln zł, czasem dojdzie do tego jakaś premia. Dlatego inżynier M. wciąż jeździ starym polonezem, choć ma ochotę — i stać go na to — żeby szarpnąć się na to- tę. Tymże polonezem jeździ czę-

nego warsztatu zawsze może się przydać. — Takie zarobki wpu- szczam w koszty — mówi M. i na tym jego szczerześć się kończy. Nazwa zakładu, jego profil, wysokość „lewych” dochodów — nie do publikacji.

Na rencie

— Naprawdę to zacząłem pracować na rencie — wyznaje Marian L., do niedawna hydraulik w spółdzielni mieszkaniowej. Przedtem musiał być w pracy na siódmą rano i dosiedzieć do trzeciej, choćby nie do roboty nie było. Czasem trafiała się jakaś lewizna, ale raczej rzadko. — Wrzódów się tylko dorobiłem i reumatyzmu, a to jak raz wystarczyło do renty — podsumowuje Marian L. Teraz wstaje dopiero o siódmej, odprowadza syna do szkoły — żona wychodzi wcześniej — i spokojnie wyrusza w trasę po mieście. Roboty jest dosyć — mało to buduje się domów, remontuje mieszkania i sklepy? A Marian nie tylko może założyć armaturę, zainsta-

W wolnych chwilach rozwija pizze, myją naczynia, pilnują dzieci... Mineły czasy, kiedy rodzice dawali im hojną ręką pieniądze na książki i kieszonkowe. Dziś coraz więcej młodych ludzi decydujących się na studia musi zarabiać.

Przybywający z prowincji — martwią się o mieszkanie. Warszawskie szkoły wyższe oferują co prawda kilkanaście tysięcy miejsc, ale w kolejce czeka drugie tyle zainteresowanych. Ceny w akademikach wahają się od 400 tys. do 1,5 mln. Natomiast wynajęcie kawalerki kosztuje miesięcznie ok. 5 mln. Ponieważ do mieszkania dwupokojowego trzeba dopłacić jedynie 2 mln, większość na spółkę z kolegami, wybiera to drugie rozwiązanie.

Coraz szerzej wprowadzane są również studia płatne. Studenci II roku prawa UW semestralnie płać 9 mln, natomiast studenci I roku tego wydziału już 11 mln. Do tego dochodzą wydatki na książki, skrypty, pomoce naukowe.

Studentom nie pozostaje nic innego, jak wziąć się do pracy.

Wśród „prawników” I roku panuje moda na pobieranie zasiłku dla bezrobotnych. Metoda jest prosta. Po ukończeniu liceum trzeba zarejestrować się w urzędzie zatrudnienia (obecnie w Rejonowym Urzędzie Pracy w Warszawie zarejestrowanych jest 3425 absolwentów szkół dziennych). Po pozytywnym rozpatrzeniu podania, przez dwanaście miesięcy od chwili ukończenia szkoły, otrzymuje się zasiłek w wysokości 36 proc. średniej krajowej pensji, co jeszcze do niedawna wystarczało na rok studiów wieczorowych.

Oczywiście można szukać pracy w ogłoszeniach prasowych. Jeśli jednak nie posiada się samochodu, wolnego czasu, nie zna angielskiego i podstaw obsługi komputera, bądź też nie chce zostać aktywnym, to marne są szanse na znalezienie stałego zajęcia. Duże polskie firmy niechętnie zatrudniają na stałe studentów, wolą wykwalifikowanych pracowników. W najlepszej sytuacji są „informatycy” ze starszych lat Politechniki. Bez problemów mogą znaleźć pracę w firmach komputero-

wych, do tego „dorabiają” na boku składając komputery i opracowując programy. Są w stanie zarobić dwadzieścia milionów miesięcznie. Ci nie mają problemów z wynajęciem mieszkania czy nawet kupieniem samochodu.

Do szczęśliwych może się zaliczać Monika z II roku zarządzania, która dzięki ogłoszeniu trafiła do jednego z oddziałów „Warty”. Podpisała umowę na czas próbny i ma nadzieję

na jej przedłużenie. — Pracuję jako sekretarka, teoretycznie od 8 do 16, jeśli jednak siebie tego zażyję, muszę zostawać dłużej. Ale nie narzekam, zarabiam 6 mln i mogę płacić za książki, ubranie, kosmetyki, lekarza. Wiem, że cierpi na tym moja nauka, na zajęcia chodzę tylko wieczorem, ucze się w soboty i niedziele, ale nie mam innego wyjścia.

Natomiast chętnie zatrudniają studentów firmy zagraniczne. Takie konkretne jak Procter & Gamble czy PepsiCo opracowały specjalne programy praktyk menedżerskich dla studentów. Przechodzą oni kilkumiesięczną szkolenia, po których najlepsi mogą liczyć na podpisanie umowy.

Z pomocą studentom przychodzi również Studencka Spółdzielnia Pracy „Universitas”, która pośredniczy w poszukiwaniu pracy. Zawycza ją są to zajęcia fizyczne, porządkowe, transportowe, mycie okien, dozorkowanie. Ostatnio na zlecenie firmy Trans Projekt zorganizowano akcję liczenia pojazdów drogowych. Studenci przez czternaście godzin pracowicie liczyli samochody na większych skrzyżowaniach i drogach wylotowych, ankietaowali kierowców. Zaś

dla studentek spółdzielni wynajduje pracę przede wszystkim w biurach i bankach. Niestety, studenci nie mają wpływu na wysokość płacy, a za godzinę mogą dostać ok. 15–40 tys. I może dlatego, mimo że w spółdzielni zarejestrowanych jest kilka tysięcy osób, tak naprawdę, z pośrednictwa korzystają nieliczni.

Najczęściej pracę „załatwia się” przez znajomych. Przemkowi z SGH początkowo nie się nie udało i przy pomocy stypendium ledwo wiał koniec z końcem. Kolega pracujący w Sejmie pomógł mu się dostać do Biura Informacyjnego. Teraz pisze

MIESZEK ŻAKA

sprawozdania z posiedzeń komisji sejmowych i pomaga w opracowywaniu materiałów informacyjnych. Zarabia ok. 2 mln. Jednak bardziej zależy mu na studiach i nie myśli na razie o stałej pracy. Chyba że byłoby to coś związa- ne z kierunkiem jego studiów, czyli marketingiem. Może praca w firmie konsultingowej?

Poszukujący pracy, nierzadko nielegalnie, mogą popaść w poważne kłopoty. Jedną ze studentek UW przyznała, że w czasie wakacji pracowała jako tłumaczka i sekretarka obokrajowca, który rzekomo chciał sprzedać w Polsce używane samochody. Firma działała bez żadnego biura i dokumentów. Okazało się, że samochody były kradzione, prawdopodobnie w Niemczech, miały laserowo przebijane numery podwozi i silników. Te, których nie sprzedano, trafiły na Litwę. — Oczywiście nie podpisywałam żadnej umowy, do dyspozycji szefa byłam dwadzieścia cztery godziny na dobę, nie znałam innych jego pracowników. W sumie w ciągu niecałego miesiąca zarobiłam dwadzieścia milionów, ale ryzyko było zbyt duże.

Również Joanna z II roku hi-

Razem z Joanną pracują studenci medycyny, ASP, inżynierii środowiska. Nazywają się „szara sfera gospodarcza”. Nie wstydzą się, że muszą nosić talerze z zupą, ważne, że nie wyciągają pieniędzy od rodziców.

Nadal największym powodem niechęci cieszy się udzielanie korepetycji. Godzina nauki kosztuje ok. 100–200 tysięcy. Jeśli nie ma się dobrej reklamy, w ciągu roku trudno kogoś „podpać”, ale przed egzaminami wstępnymi nie można odgonić się od chętnych. Tomek z II roku prawa jeszcze dwa lata temu miał tylko jednego ucznia, którego dostał „po znajomości” od swojej byłej nauczycielki. Teraz korepetycje zajmują mu osiemnaście godzin tygodniowo. Prywatnie uczy jedenaście osób, a dodatkowo pracuje w Szkole Anglo-Amerykańskiej, gdzie dwa razy w tygodniu ma zajęcia z siódmą i ósmoklasistami. Specjalnie po to zdawał egzamin z angielskiego First Certificate. Nie chciałby jednak zostać nauczycielem, bo taka praca go nie satysfakcjonuje. Ale jeśli za godzinę w szkole bierze dwieście tysięcy, a od prywatnych uczniów po sto pięćdziesiąt, to nie ma się

nad czym zastanawiać. Ma przecież do zapłacenia osiemnaście milionów za studia.

Coraz więcej studentów „łapie” jakieś dorywcze zajęcia. W wolnych chwilach rozwija pizze, myją naczynia, pilnują dzieci. Magda z „medycyny” przed wakacjami podejmując zatrudnienie w firmie wędkarskiej. — Razem z bratem składamy podrywki na ryby. On, student finansów i bankowości, godzinami wielkim motem zbija nitami metalowe pręty. Ja tnę i składam sieci, później pakuję. cały sprzęt w torbki. Tak pracujemy po parę godzin dziennie.

Nie wszyscy chcą pracować fizycznie. Nieustającym powodzeniem cieszą się kursy maklerskie. Mimo wysokich opłat zawsze panuje na nich duży tłok. Profesorowie SGH śmieją się, że na wyższych rocznikach nie ma już studentów, tylko sami maklerzy giełdowi. Podobnie na kursach przygotowawczych dla sekretarek. Co druga sekretarka w podrzędnej firmie nie ma jeszcze wyższego wykształcenia, ponieważ dopiero co rozpoczęła studia.

Wakacje powoli przestają być wakacjami, a stają się okazją do podreperowania finansów. Rodzice Jacka z Politechniki dają mu pieniądze na mieszkanie w Warszawie. Zeby wszystko było w porządku, Jacek podczas wakacji pracuje w rodzinnej firmie w Łodzi. Jest zaopatrzeniowcem, nosi cement, wykonuje pomiary, słowem robi wszystko o co go poproszą. Oczywiście nie bierze za to żadnych pieniędzy. — Tak jest ucieczka — mówi — chociaż w części mogę im zwrócić koszt motoch studiów.

Większość rozmówców podkreśla, że nie rzuciłaby studiów dla pracy, jest ona dla nich środkiem — nie celem. Mówią, że mają już dość roboty, ale ponieważ to ich najlepsze lata, więc chcieliby z nich skorzystać. Do tego jednak potrzebne są pieniądze.

DOROTA PRZELASKOWA

Pomiędzy epokami

(Dokończenie ze str. 13) nie miał na własność. Z drugiej jednak strony sposobem bycia i innymi intencjami przywódcami niebezpiecznie przypominał byłe klasy posiadające. Może dlatego, aby odrobić dowartościować przedstawicieli tej warstwy, wymyślono termin inteligent pracujący.

Ponieważ musiałem wypełnić w życiu sporo ankiet, ponieważ w każdej ankiecie była pozycja pochodzenie społeczne, wielokrotnie wypisywałem intel. prac., za każdym razem zadając sobie — bo nie było komu zadać — kilka pytań. Czy oprócz inteligencji pracującej istnieją jeszcze jakieś imma, na przykład odpoczywająca? Czy jeżeli nauczyciel lub lekarz pójdzie na emeryturę, przestaje zaliczać się do inteligencji pracującej? Do jakiej inteligencji należy go wówczas zaliczyć?

Praca stanowiła ulubiony element pierwszomajowych (nic

dziwnego, w końcu święto pracy) hasel, praca — przynajmniej teoretycznie — miała stanowić o wartości człowieka i jego pozycji w społeczeństwie. Dzisiaj takie obrazy stanowią egzotyczne ilustracje telewizyjnych audycji o dalekiej przeszłości, ale ja pamiętam je doskonale. Ulica, cała szerokością jezdni, płynnie pierwszomajowy pochód. Młodzież w zielonych koszulach i czerwonych krawatach, sportowcy, żołnierze, a wśród nich ci, na których swoje czarne mordy kierują filmowe kamery — przodownicy pracy. Każdy przepasany czerwona wstęgą (wstęgi czasami paradne, z mieniącej się mory, na końcach obsypane frezami), na każdej wstędze napis: 150 proc. normy, 200 proc. normy, 300 proc. normy...

A portrety przodowników pracy? Długie galerie ciągnące się wzdłuż ulic... A jedno z najwyższych PRL-owskich odz-

naczeń, drugie po Orderze Budowniczego Polski Ludowej? Oczywiście Sztandar Pracy... Pracę czczono na różne sposoby, bardziej pamiętając o jej kulcie niż o niej samej. O efektach możecie Państwo przeczytać obok; nasz reporter trafił na prawdziwe curiosum, dwa systemy ekonomiczne, dwie epoki pod jednym dachem, w jednej hali produkcyjnej, oddzielone jedynie wymalowaną na podłodze linią...

W nowej rzeczywistości mniej się mówi o pracy, więcej pracuje. Oczywiście dotyczy to tych, którzy mają pracę, bo bezrobocie, jedno z mitycznych niebezpieczeństw kapitalizmu, stało się elementem polskiej codzienności. Nowe związane z pracą obyczaje często budzą grozę i tęsknotę za dawnymi dobrymi czasami socjalnego bezpieczeństwa. Po prostu miłośnicy albo szczęście, albo pecha — historia zmusiła nas do przekroczenia linii pomiędzy epokami, i tak naprawdę nie za bardzo wiemy, kim jesteśmy, ludźmi starych czy nowych czasów... ANDRZEJ KOZIOL

Gruba żółta linia

(Ciąg dalszy ze str. 13)

produkcja. Takie były zamówienia. Dlatego każda nowość spotyka się z zainteresowaniem. Teresa mówi, że kiedyś uważała by konieczność ciągłego doszkalania za „wyjątkową upierdliwość pracodawcy wobec starej baby”. Dzisiaj „stara baba” sama chce się kształcić. Może nie jest jeszcze w większości — nawet tu, po prawej, ale coraz więcej kobiet zaczyna myśleć, tak jak ona. — Po prostu nie ma innego wyjścia. Kłamka zapadła. Normalność to normalność.

Teresa nie bardzo potrafi się dziś dogadać z Anną. Anna tradycyjnie pyta: „co z nami będzie?”. Ma na myśli życie rodzinne, mieszkanie, wykształcenie dzieci, a nawet najbliższe święta oraz wakacje. Oczekuje jasnej

odpowiedzi — od „kogoś”. Przecież jej życie „ktoś” przez prawie 40 lat w ogromnym stopniu układał. Anna nie potrafi planować swej przyszłości. Uważa, że jest to niemożliwe. Teresie planowanie przychodzi z coraz większą łatwością.

Anna uważa, że „biurowe kompletnie nic nie robią i są w ogóle niepotrzebne”. Wszystkich „umysłowych” uważa za darmozjadów. W opinii Teresy „senso- wna praca specja od marketingu przynosi sto razy więcej pożytku, niż najuczciwsza nawet praca pakowaczki”. Dlatego Teresa nie oburza się, że pan Jacek, niespełna trzydziestoletni młodzik z głową pełną pomysłów, zarabia (ponoć) ponad 50 mln. Annę (choć Jacek jest facetem „z prawej”) takie rzeczy „rzucają o ścianę”. — Ja tu tyram ponad 20 lat, a taki studencka, chłystek, zgarnia trzydzieści razy więcej! Pewnie naszym kosztem?!

Kiedy w telewizji ukazała się reklama firmowego, niebiesko-czerwonego batonu, wszystkie z prawej klasowały. Annę znów „rzuciło o ścianę”. — Taka reklama miliardy kosztować musi. Forsa w bioto. Lepiej było ludziom dać...

Trzy lata temu Teresa była przekonana, że jej córka, Klaudia, pójdzie w jej ślady. Teraz stanowiąc to córce odradza. — Popatrz na pana Jacka — mówi. Zresztą sama Klaudia zarabia się jakby tym matczynym „tryndem kształceniowym”.

Córka Anny, Agnieszka, kończy zawodówkę. Będzie robić ciastka, albo je pakować. Pracę ma załatwioną. — To najpełniejsze zajęcie — twierdzi jak jej matka.

Co począć z lewą?

ZBIGNIEW BARTUS

Zaczynamy od statystyki — w maju 1992 roku mieszkało w Niemczech 80 438 tysięcy osób. Z tego w wieku produkcyjnym było 40 126 tysięcy osób, pracowało 36 940 tysięcy, bezrobotnych było 3 186 tysięcy. 40 313 tysięcy osób nie stało do dyspozycji rynku pracy, w tym 17 126 tysięcy rencistów i emerytów i 23 187 tysięcy członków rodzin — dzieci, niepracujących żon itd. W Niemczech Wschodnich było 8 244 tysiące osób w wieku produkcyjnym, z tego pracowało 6 716 tysięcy, bezrobotnych było 1 141 tysięcy.

Kto pracował, zarabiał średnio nieco ponad 4 tysiące marek brutto — około 2500 marek netto po potrąceniu podatków, ubezpieczeń i składek społecznych. Bezrobotni otrzymywali od 55 do 70 proc. ostatniej pracy. Korzystający z zasiłków społecznych otrzymywali około 450 marek na osobę miesięcznie tylko na wyżywienie, plus pokrycie wszystkich innych kosztów utrzymania, z ubraniem włącznie.

Statystyki nie obejmują naturalnie w ogóle ludzi szczególnie upośledzonych, jeśli chodzi o pracę, to znaczy takich, którzy nigdy nie pracowali. Jest sporo takich

Maciej Radwan Rybiński — z Bonn

DWA ŚWIATY

rodzin, w których już od pokoleń nikt w ogóle nie pracował, co naturalnie wskazuje na niesprawiedliwy charakter systemu kapitalistycznego. Do nie notowanych w powyższej statystyce należą właściciele przedsiębiorstw, menedżerowie, bankierzy, lekarze mający własną praktykę, a także Wasz korespondent, który ani nie jest zapisany jako pracujący, ani gdyby przestał pisać nie trafiłby do spisu bezrobotnych. Ponieważ wszystkie te kategorie nie pracują z punktu widzenia prawa, nie mają też roszczeń do zasiłków dla bezrobotnych. Taka to jest sytuacja, mimo że znam wielu fabrykantów, twierdzących że przy ustawowej granicy 48 godzin pracy tygodniowo oni sami pracują po 70 godzin. Ale to oczywiście nie jest praca, tylko zarabianie pieniędzy i gwarantowanie pracy innym.

Praca jest inaczej traktowana w obu częściach Niemiec. Na Zachodzie przetrwał generalnie poważny stosunek do pracy i opowiadano mi o zadziwiającej rzeczy — nawet przestępcy w więzieniach, pracujący praktycznie przymusowo za godzinna stawkę kilkudziesięciu fenigów starają się pracować rzetelnie. Porządna praca należy tu jeszcze do cnót nie tyle nawet obywatelskich, ile po prostu indywidualnych, osobistych. Ten stosunek do pracy, bardziej rzemieślniczy niż robotniczy — bo Niemcy są generalnie narodem rzemieślników, cała niemiecka obyczajowość jest zdominowana przez rzemieślniczy charakter — jest powodem eksportowych sukcesów niemieckiego przemysłu. Jeśli ma się do czynienia z dwoma identycznymi produktami z Niemiec albo powiedzmy Francji czy Włoch lub nie daj Boże Grecji, z góry

wiadomo, że wyrób niemiecki, obojętnie czy będzie to samochód, pralka czy mynek do kawy — jest bardziej trwały i niezawodny. W Niemczech — cały czas mówimy o Zachodnich — system państwa opiekuńczego także jednak zaczął już robić swoje, to znaczy szerzyć spustoszenia w stosunku do pracy. Jeszcze większość bezrobotnych traktuje utratę pracy jako tragedię, ale powody zaczynają być już inne niż kiedyś. Po prostu powstała nowa kategoria wstępu — wstyd społeczny. Nie wypada być bezrobotnym, nie wypada brać zasiłku, bo nie wypada żyć poniżej pewnego poziomu. Bardziej tutaj chodzi o ukrycie przed otoczeniem degradacji społecznej niż o rzeczywistą chęć pracy. Coraz częściej jednak zdarza się, że Niemcy świadomie pasywnie na systemie socjalnym — konsekwentnie odrzucają kolejne pro-

pozycje zatrudnienia. Jest to zjawisko, nad którym się w Niemczech dyskutuje, padają propozycje odbierania zasiłku takim, którzy odrzucili trzy kolejne miejsca pracy. Trudno mieć jednak do ludzi pretensje. Jeśli ojciec dwojga dzieci, gdyby przyjął pracę miałby 2600 marek miesięcznie na rękę, a nie pracując dostaje w sumie ponad 4 tysiące, trudno mu się dziwić, że pracy nie przyjmuje. Ludzie myślą racjonalnie i z tym podstawowym racjonalizmem zachowań nie wygrają żadne administracyjne sztuczki, nakazy i zakazy. A jeśli jeszcze taki bezrobotny ma okazję pracować na czarno — a najczęściej ma — to do rezygnacji z bezrobocia skłoniłaby go chyba tylko propozycja objęcia kierownictwa Rady Nadzorczej Mercedesa. Co również nie jest pracą, godzi się zauważyć.

W Niemczech Wschodnich jest inaczej. Tam komunizm zrobił swoje i całkowicie zabił jakikolwiek pozytywny stosunek do pracy. Ludzie, którzy strajkowali przeciwko prywatyzacji, manifestowali i głodowali przeciwko likwidacji zakładów w ogóle nie chcą pracować. Oni chcą mieć posadę, najlepiej państwową a w każdym razie gwarantowaną przez państwo — to znaczy taką, na której niezależnie od jakości pracy i kondycji przedsiębiorstwa przeniesienie z kategorii zatrudnionego do kategorii bezrobotnego nie jest w ogóle możliwe. Jak długo potrwa reedukacja Niemców z dawnej NRD — nikt nie jest w stanie przewidzieć, zwłaszcza że wciąż jeszcze popularna SED, występująca pod nazwą PDS robi wszystko, aby utrwalić przekonanie, iż każdemu należy się posada, a rządawca je powinien rząd. W Niemczech Wschodnich nie ma także mowy — co jednak w Niemczech Zachodnich jest jeszcze dość powszechne — aby ludzie sami brali sprawy w swoje ręce, okazywali inicjatywę i tworzyli sami miejsca pracy, dla siebie i innych.

Hasło „nie pracujesz — nie jesz” — zrodziła rewolucja bolszewicka. Wkrótce jednak Rosjanie przekonali się, że można harować ponad ludzkie siły — a mimo to z trudem widać koniec z końcem. Stało

Oczywiście nikt normalny w Rosji nie sądzi, aby takie bogactwo powstało z pracy rąk własnych, z nowego stylu pracy. Nowobogacy mogą być dla przeciętnych Rosjan wzorem sukcesu życiowego, ale nie wzorem

stworzyli bajkę o rybaku i złotej rybce w skalę masowej u wierzyli teraz w jej współczesną wersję: towarzystwa akcyjne. Tam lokuje się wszystkie oścześnieści. W znacznym stopniu jest to skutkiem szalonej

Dlaczego pracujemy coraz więcej? — zapytali sami siebie Amerykanie parę tygodni temu w ogólnonarodowej dyskusji. Kiedyś Stany Zjednoczone przewodziły światu w ograniczeniu tygodnia pracy — z 70 godzin w 1850 roku do 40 i mniej w latach pięćdziesiątych. Jednakże od połowy lat siedemdziesiątych zauważa się w USA tendencję odwrotną. Dzisiaj dyrektorzy firm, lekarze, prawnicy, przedsiębiorcy, a także robotnicy, urzędnicy i specjaliści najrozmaitszych dziedzin szczytają się 80-godzinnym tygodniem pracy co oznacza, że pracują albo po dwadzieścia godzin dziennie, albo na zawodowe i zarobkowe obowiązki poświęcają dodatkowo soboty i niedziele.

Stagnacja zarobków, coraz niższy poziom życia w Ameryce, stosunkowo małe opodatkowanie innych niż podstawowe źródła dochodu nie wydają się zado-

wa to na ogół zezwolenie nie tylko rodziców, ale i wychowawców szkolnych. Kilkuletnie brzdące rozwoju w prowincjonalnych miasteczkach gazety, mleko, dostarczają do biur kanapki i zupki. Dwunastoletnie dzieci zatrudniają się w zaprzyjaźnionych domach w charakterze niań do maluchów, kiedy ich rodzice chcą wyjść na kolację, czy do kina. Młodzież, i to wcale nie ta najstarsza, pracuje w sklepach i w knajpach, zatrudnia się na pomocniczych stanowiskach w różnych instytucjach nie tylko dlatego, aby zarobić na swoje przyjeżdżanie, ale także po to, żeby zebrać pieniądze na dalszą naukę po ukończeniu szkoły średniej. Co roku w lecie władze wszystkich szczebli, a także lokalne urzędy i organizacje, przygotowują dla dzieci i młodzieży specjalne programy umożliwiające znalezienie i podjęcie sezonowego zajęcia. Co najważniejsze w A-

ność, że o jego prawa upominąć się będzie związek zawodowy. Zdecydowana większość bronić się musi przed pracodawcą samą. Jeśli się nie jest wybitną jednostką, pracownik zawsze ze swoim szefem przegra. A i wybitnej jednostki, jeśli bardzo grymasna, nikt w końcu nie będzie zatrudniał. Jak się Amerykaninowi nie podoba praca i podskakuje, to się go zwalnia. Bez żadnych ceregieli, z dnia na dzień, z minuty na minutę, jak w kinie. Tu na każde wolne miejsce czeka pięciu takich jak on. Amerykanin jest zatem pracownikiem potulnym i grzecznym. Czeka grzecznie na podwyżkę i bardzo rzadko się upomina o więcej. Szef nie obraża się zwykle na zaczepki o podniesienie pensji. Jak chce, podniesie, jak nie chce — zbywa milczeniem albo odpowiedzią na odepchnięcie. Zasada — jak ci nie w smak, to sobie zmień — jest

Marek Jurkiewicz — z Moskwy

Rosja zmienia skórę

się to doświadczeniem kilku kolejnych pokoleń Rosjan i głęboko zapadło w ich psychikę. Z takich doświadczeń wyrasta tak skomplikowane zjawisko, jak rosyjska etyka pracy.

Cudzoziemcy często uważają, że coś takiego nie istnieje. Jeszcze kilka lat temu — już pierwszego dnia pobytu w Rosji — przekonali się, że Rosjanie pracują źle. Świadczyć o tym mogły pomore sklepy, zaopatrzone w brzydkie i topornie wykonane towary. Obsługa wszędzie była leniwa i chamiska. Ulice miast ciemne i zaniedbane. Ale z drugiej strony była przecież i inna Rosja, ukryta przed cudzoziemskimi oczyma. W zamkniętych zakładach zamkniętych miast, tworzono uzbrojenie konkurencyjne z Zachodem i budowano statki kosmiczne i nie było to żaden margines. Jeśli weźmie się pod uwagę wartość, to jeszcze w 1990 roku połowa wszystkich wyprodukowanych w Rosji dóbr szła wprost lub pośrednio na potrzeby armii.

I w otwartych, i w zamkniętych miastach, jedno było wspólne: i tu i tam praca była opłacana nędznie a o jej jakości decydowały bardziej wszelkie inne bodźce niż ruble. Działo się to w określonego typu społeczeństwie, które teraz przechodzi do historii.

W ciągu ostatnich kilku lat nastąpiło w Rosji niesłychane rozwarstwienie społeczne, które postępuje nadal i pod koniec br. będzie proporcjonalnie większe niż w Stanach Zjednoczonych. Z danych statystycznych wynika, że dochody górnych 10 proc. społeczeństwa rosyjskiego są piętnastokrotnie wyższe, niż dochody dolnych 10 procent, i to widać. Rosyjscy nowobogacy są ośmiokrotnie w demonstrowaniu swego statusu materialnego. Nie liczą się z pieniędzmi. Dlatego ceny w luksusowych sklepach Moskwy są jednymi z najwyższych w świecie. O bogatych rosyjskich turystów modlą się teraz właściciele kasyn gry i wykwinnych kurortów.

nowego stosunku do pracy. W tej dziedzinie następują co prawda już widoczne zmiany, ale dotyczy one określonych kręgów społecznych. Tworząca się gospodarka rynkowa rodzi zapotrzebowanie na pewien określony typ kwalifikacji zawodowych. Za takie kwalifikacje płaci się i to dobrze. Ale etyczne koszty własne tego zjawiska są dla społeczeństwa wysokie. Można je sobie wyobrazić na przykładzie kilku znanych mi sytuacji życiowych. Znajomy, wybitny biolog, wyznał mi ostatnio, że jego żona w banku zaczęła zarabiać 15 razy więcej niż on i ostatnio coraz częściej zastanawia się głośno „co ja w tym dumiu widziałam”. Znajomy, dobry aktor, aby utrzymać rodzinę rzucił teatr i po skończeniu kursu obsługi komputerów zaczął od razu zarabiać czterokrotnie więcej niż sprzedawca. Mimo to jest najniechętniejszym człowiekiem na świecie. Handlujący studenci stali się bogaczami w stosunku do swoich profesorów i traktują ich coraz bardziej lekceważąco. Proponują im za pieniądze załatwianie stopni w indeksach i pisanie za nich prac dyplomowych za takie honoraria, które po prostu są nie do odrzucenia.

Przykładem zasadniczej reorientacji zawodowej na dużą skalę jest ruch rosyjskich farmerów. Jest to jednak również przykład charakteru trudności, na jakie napotyka ludzie pracujący na swoim. Farmerom brakuje wszystkiego — prócz ziemi. Są to z reguły dobrzy fachowcy. Tyle tylko, że oni nie mają w genach tego, co ma każdy nasz rolnik: umiejętności samodzielnego rozwiązywania swoich trudności gospodarczych. W rezultacie, już po roku okazuje się, że tę próbę życia wytrzymuje zaledwie co drugi z nich.

Rosja z trudem i w mękach zmienia skórę. Nowa etyka pracy nie powstanie w tym kraju z dnia na dzień, ale jest to proces nieunikniony. co nie wszyscy Rosjanie chcą zrozumieć. Ludzie, którzy kiedyś

reklamy, pełnej zupełnie nie-realnych obietnic, które budzą zgrozę wśród uczciwych ekonomistów. I nie tylko ich. To między innymi problem towarzyszów akcyjnych podjął ostatnio w Dumie Aleksander Sołżenicyn wołając: „Państwo ogra-biło 70 milionów właścicieli akcji, najbardziej porządnymi, najbardziej lojalnymi, najbardziej uczciwymi swoich obywateli, dając im okrutną lekcję: nigdy nie wierz państwu i nigdy nie pracuj uczciwie!”.

Tak jednak naprawdę rzeczywistym impulsem, który zmusi Rosjan do zastanowienia się nad tym, kim są i jak pracują — będzie dopiero bezrobocie, u progu którego Rosja stanęła. Dla Rosjan jest to zagrożenie nowe, nieznane. Produkcja stale spada, co drugi zakład jest potencjalnym bankrutem, tegoroczne plany są na poziomie 1978 roku, a wskaźnik bezrobocia zbliża się tylko do 4 milionów osób. Jest niewielki. Ludzi urlopuje się z pracy, ale ich się nie zwalnia. Płace otrzymują oni z wielomiesięcznym opóźnieniem. Tymczasem wg specjalistów, już obecnie w Rosji powinno być nie 4 ale 14 milionów bezrobotnych. Tę armię zasilają uchodźcy z centralnej Azji i polarniej północy, których w najbliższych latach będzie 6 milionów. Na rynku pracy znajdują się zdemobilizowani wojskowi i kończąca szkołę młodzież.

Gdyby Rosja zdecydowała się na zbyt pospieszną reformę gospodarczą i wprowadzenie w niej zasad polityki rynkowej — z dnia na dzień na bruku znalazłby się głodne miliony ludzi. Z drugiej jednak strony, kto wie czy nie głównym problemem tego kraju jest zdyktować zmianę struktury swej gospodarki, przystosowanie jej do współczesnych potrzeb, znalezienie w niej nowych miejsc pracy, zanim ta nieunikniona przecież sytuacja społeczna nastąpi. W przeciwnym razie grozi to wybuchem społecznym wobec którego wszystko to, co napisano dotychczas o demokracji w Rosji traci wszelki sens.

Elżbieta Ringer — z Nowego Jorku

Potulni i grzeczni

walającym tłumaczeniem tej sytuacji.

Ameryka jest przynajmniej od dwóch wieków tygłem, w którym tworzy się jutro. Nadal spełnia przewodnią rolę i Amerykanie, aby się utrzymać na czele czołówek, pracują, bo muszą wytrzymać konkurencję technologiczną oraz wygrać rywalizację z nowym typem społeczeństw, zwłaszcza azjatyckich.

Ameryka wyrosła na protestanckim, w którym kult pracy był wartością największą. W tym kraju zawsze się pracowało. Zawsze bardzo ciężko i zawsze od najwcześniejszych lat. Nie licząc przypadków patologii społecznej, chronicznego lenistwa i wygodnictwa pewnych grup społecznych, każdy Amerykanin czyni się zająmuje i pracy poświęca życie. Praca zapewnia bowiem w tym kraju nie tyle dobrobyt, ile zwykłą, a to sobie Amerykanin ceni najbardziej, stabilizację i niezależność od innych. Amerykanin lubi bowiem polegać wyłącznie na sobie i własnej zaradności, kiedy potrafi sobie i bliższym zapewnić bytowanie, jest z siebie dumny. W takiej filozofii wyrastają w tym kraju dzieci, które bardzo szybko pojmują wartość pieniądza, wciąż mającego przy okazji dużą siłę nabywczą. Zależy to od stanu, ale generalizując, prawo zezwala na pracę zarobkową młodzieży od 16 roku życia. Pracują jednak dużo młodszy mając

meryce — pracują nie tylko dzieci ubogie. Zarabiają także dzieci ludzi bogatych. I nie jest to forma buntu, lecz właśnie wypełnienie przykazania — bądź odpowiedzisz na siebie. Uczą się więc szacunku do pracy i pieniądza.

Amerykanie to naród ruchliwy, nie lubi, a przynajmniej wie, że nie musi tkwić w jednym miejscu. Nie przywiązują się ani do domu, ani do pracodawcy. Idzie i gdzie tam, gdzie będzie mu wygodniej i lepiej. Ludzie wykształceni częściej zmieniają pracę niż robotnicy potrafili w jednej fabryce przepracować kilkadziesiąt lat. Człowiek wyedukowany i dobry w swojej specjalności poszukuje nie tylko wyższego zarobku, ale często, kosztem nawet pieniędzy — awansu i znajomości.

Robotnika, całe życie przykrecającego na przykład tylne koła do farda, wszelka zmiana przeraża. Wąska bardzo specjalizacja doprowadziła z jednej strony w Stanach Zjednoczonych do wspaniałego postępu myśli w każdej dziedzinie, z drugiej jednak niezmiernie ograniczyła swobodę wyboru ludzi tej myśli realizujących. W innym miejscu, w innym zawodzie, taki człowiek nie nie potrafi, a im starszy tym gorzej dla niego. To dlatego dzisiaj cała Ameryka organizuje kursy zawodowe dające możliwość przekwalifikowania się. Kto ma szczęście, ten ma pew-

w Stanach Zjednoczonych najważniejszą. W obecnej, trudnej sytuacji ekonomicznej filmowe sceny, kiedy pracownik rzuca robotę, bo szef go poniżył albo nie docenił, ogląda się także tylko w kinie. Nawet w państwowych firmach, które działają zgodnie z regułą tego fenomenu znacznie gorzej od prywatnych, Amerykanie pracują uczciwie. Uczciwie bo nie kradną. Nikomu nie przychodziło po prostu do głowy zabierać nie swoją rzecz. Nieuczciwie natomiast wylaczają się z czasu, szczególnie w biurach i urzędach, w których puchną te czki z godzinami nadliczbowymi wysypanymi z palca. Federalne, stanowe czy miejskie instytucje z przerosłą ponad miarę biurokracją pozwalają na takie praktyki. Amerykanin nie dopisze sobie kilku dodatkowych godzin, jeśli ich nie przesiedział w biurze. Właśnie — przesiedział a nie przepracował. Idealnego społeczeństwa nie ma i Amerykanie również o tym wiedzą.

Życie Amerykanina nie ścięła się po różach. Niech się nie wydaje nikomu, że Ameryka to jakieś wybrane miejsce na ziemi, ale upada w tym kraju tylko ten kto bardzo chce upaść, albo ma cholernego pecha. Pracowitość, zaradność i przedsiębiorczość są podstawą każdego sukcesu na każdej miarę. W Ameryce jest tyle miejsca i tyle się dzieje, że każdy znajdzie w niej dla siebie jakiś kącik.

Ciągnąca się już od kilku lat recesja, z prawie dziewięcioprocentowym bezrobociem, stworzyła w Wielkiej Brytanii niepewny, mało stabilny i niebezpieczny rynek pracy. Jak podaje brytyjska prasa, przeciętnie na jedno ogłoszenie o pracy w Londynie zgłasza się ponad 50 kandydatów. Związki zawodowe są słabe i nie istnieją w ogóle w niektórych prywatnych firmach. Zasady kodeksu pracy są niejednolite i nie uporzędkowane (Wielka Brytania nie zgodziła się na wprowadzenie Karty Socjalnej obowiązującej w krajach Unii Europejskiej), a dążenia do pełnego zatrudnienia przez rząd konserwatystów zostały zarzucone. Sytuacja ta pozwala brytyjskim pracodawcom na traktowanie siły roboczej jak towaru, z którego można łatwo zrezygnować i mieć pewność, że po ożywieniu koniunktury odpowiednia liczba chętnych

Małgorzata Rybarczyk — z Londynu

W ROLI TOWARU

i tak znajdzie się „pod bramą” zakładu. Znalezienie czarnego worka na śmieci, na biurku, po przyjeździe do pracy, jest tu oznaką natychmiastowego zwolnienia. Niestety dla wielu urzędników brytyjskiego biur to realia dnia codziennego.

— O —

Czterdziestogodzinny tydzień pracy, płatny urlop, zawodowa emerytura wydają się dla młodego pokolenia tak oczywiste, że często zapomina, iż uzyskano je po trudnej walce. W Wielkiej

Brytanii te podstawowe zdobycze pracownicze kodeksu zaczynają mieć dzisiaj coraz mniejsze znaczenie. Jeszcze dwadzieścia lat temu prawie połowa zatrudnionych pracowała na pełnym etacie. Obecnie już tylko jedna trzecia. Coraz więcej ludzi podejmuje pracę dorywczą lub w niepełnym wymiarze godzin. Tylko odważni i przebojowi odnajdują swoje miejsce, reszta czeka los dziesiętnastowiecznych robotników. Jak wykazują bowiem rządowe statystyki, zatrudnieni w niepełnym wymiarze są zwalniani w pierwszej kolejności,

częściej niż pracownicy etatowi. Najbardziej narażeni na ryzyko utraty pracy są ludzie wykształceni: lekarze, urzędnicy, menedżerowie. Ale nie tylko — wykwalifikowani robotnicy byli ofiarą wszystkich dotychczasowych recesji. Ostatnio recesja uderzyła po raz pierwszy w klasy średnie, co może kosztować konserwatystów utratę władzy (wybory najprawdopodobniej w 1997 r.).

— O —

Ponad dwie trzecie ankietowanych osób chciałoby nadal pra-

cować, nawet jeśli byłoby ich stać na całoroczne wakacje. Nowe zjawisko: zacierają się podziały pomiędzy zatrudnionymi a pracodawcami. „My” i „oni” w niektórych brytyjskich instytucjach zaczynają mówić sobie po imieniu, jedzą w tych samych stołówkach, a nawet „oni” czasami pozwalają „nam” decydować lub podejmować samodzielne decyzje. Choć taka atmosfera panuje przeważnie w firmach zarządzanych przez Amerykanów, konserwatywni Wyspiarze zauważyli zalety pozornie

mniej formalnego zarządzania przedsiębiorstwem.

Brytyjczyk lubi z zaangażowaniem pracować, lecz jednocześnie lubi wiedzieć dla kogo pracuje. Prawie jedna trzecia ankietowanych odrzuciłaby propozycję lepiej płatnej pracy, by pozostać z obecnym pracodawcą. I to najlepiej z takim, który wprowadziłby krótszy tydzień pracy. Przeważająca większość chciałaby pracować nie więcej niż 30 godzin tygodniowo, a najlepiej tylko 16.

Brytyjczycy są najbardziej niezadowolonymi pracownikami w Europie (najszczęśliwsi są Szwajcarzy). Mniej niż połowa sądzi, iż są dobrze zarządzani, dobrze poinformowani oraz że stworzono im możliwości zawodowej kariery. Ponad 50 procent uważa, że ich firmy są źle zarządzane i zarządzane, a personel słabo wyszkolony.

SŁOWNICZEK

współczesnej polszczyzny

AUTOKRACJA — sprawowanie władzy przez rząd, który chce jeździć najlepszymi autami. Przypomnieć wypada, że premier Pawlak ogłosił niedługo decyzję o poruszaniu się „polonezem”, ale teraz widać go niemal wyłącznie w „mercedesie”.

POTWIERDZENIE — minister Anna Fornalczyk z Urzędu Antymonopolowego złożyła rezygnację ze swego stanowiska, ponieważ uważa, iż rząd wcale nie ma ochoty walczyć z monopolami. A panowie posłowie, to chyba jednak walczą. Odgłosy z sejmowej restauracji potwierdzają.

PYTANIE — pan prezydent RP najpierw chwalił Waldemara Pawlaka jako premiera, teraz go solidnie gani. Podobnie było z programem gospodarczym wicepremiera Kołodki — kiedyś był on ponoć najlepszy z dotychczasowych, obecnie jest tylko zlepkiem pobożnych życzeń. Pytanie brzmi następująco: kiedy pan prezydent ma rację? W czasie milczenia?

RADA — marszałek Senatu, członek PSL Adam Struzik uważa, że dziennikarze podjęli akcję kompromitowania działaczy PSL. Mam dla pana marszałka radę, którą już gdzieś słyszałem: jeśli nie podoba ci się swe odbicie w lustrze, stłucz lustro!

ZAMIAST — minister Michał Strąk znowu błysnął pomysłem. W ramach reformy administracyjnej kraju chce podzielić Polskę na cztery makroregiony. A może zamiast ciągłej zmiany koncepcji tej reformy lepiej będzie wymienić ministra Strąka?

Opracował T. Dom.

W naszym, zhierarchizowanym świecie każde zjawisko kilka szczebli liczy, czego przykładem może być prawda, boć przecie różne prawdy bywają. Jest więc prawda absolutna i jest prawda względna, prawda wątpliwa i półprawda, jest góralska g.o. prawda i moskiewska „Prawda”, na której owa szatańska gradacja się urywa, jako że o „prezydenckiej prawdzie” usłyszymy dopiero w czasie wyborów.

Tak przez naród ukochanych „okazji” jest jakby nieco mniej, zaś handel antykwaryczny zna ich tylko dwie, a mianowicie okazję tania, gdy kupuje się obiekt za połowę, lub mniej jeszcze, jego właściwej ceny i okazję drogą, kiedy zwykłe drogi, kiedy kupuje się cymbelium, pojawiające się na rynku raz na kilka, a bywa, nawet kilkanaście lat. I o tych dwu rodzajach okazji będziemy dzisiaj mówić, które to okazje oznaczamy inicjałami „t.o.” czyli tania okazja i „d.o.” czyli okazja droga, od d.o. zaczynając.

Otóż w antykwariacie Jerzego Kozłowskiego przy linii A-B (w Rynku Głównym oczywiście) pojawił się olej Alfonsa Muchy, tego, od którego nazwiska wzięła



jedno ze swych imion secesja paryska, zwana niekiedy „style Musza”, jak Francuzi wymawiali nazwisko Muchy (który to czeski artysta zrobił karierę na Sarze Bernhard, malując sławne plakaty dla jej nie mniej sławnych aktorskich kreacji). Na wyz. wym. oleju jedną i jedyną „boską Sarę” zastępują francuscy grenadierzy w liczbie dwu. Cena po 75 mln za wojaka, czyli łącznie 150 mln. Tamże dobra i piękna broń „z epoki”, a mianowicie karabele, szable perskie i zachodnie, w tym jedna o głównej włoskiej z jęlcem i rękojeścią kutą w kształt głowy orła w Tule — w cenie od 35 do 45 mln złotych, oraz dwa hełmy, również „z epoki”, jeden z przybicią, w dobrym stanie, czyli nie porabany i bez śladów rdzy za 55 i szyszak węgierski za 40; ponadto dwa obrazy Malczewskie-

go, duże studium kobiety za 200 mln i mały, format „ręcznikowy” z paroma postaciami za 70 mln.

W Desie przy ul. Stolarskiej natomiast z d.o. należy polecić piękną wazę brązową, chińską, o wysokości 65 cm, dekorowaną w półplastyczne smoki, koniec XIX stulecia. Cena — wraz z wysokim, bogato rzeźbionym stołkiem — gerydonem — 70 mln (tu śpieszę przypomnieć, że tak w „Dynastii Colbich”, jak innych serialach z milionerskich sfer USA wnętrza dekorowane są starą chińszczyzną, pomieszaną z malarstwem francuskim końca XIX i początku naszego stulecia oraz współczesnym malarstwem amerykańskim). Z t.o. jest także kandelabr, Polska, lata 20., waga 1,2 kg srebra, cena 15 mln i bardzo dekoracyjny i solidny stół, rozkładany, o wymiarach 130 cm na 110 (po rozłożeniu 260 x 110) za 15 mln.

I — dalej temat t.o. rozwijając — „Antyk” przy Sławkowskiej 4 oferuje dwie secesyjne szafy komponowane jako całość, jedna z kryształowym lustrem, obie za 14 mln.

Udanych zakupów życząc, kreśli się

JERZY T. PAŹDZIUL

Gdzie jest toaleta?

Nie rozumiem, czemu Moja Pani złości się, gdy kucam na dywanie. Dywan w łapki nie uwiera, pachnie długo, łatwo w to samo miejsce trafić. Pan pyszczyk wtykał mi w to co zrobiłam — zupełnie nie do pojęcia. Przecież tego się nie je, mam to wachać czy rozmazać, o co mu chodzi?

O, teraz Pan grozi mi smyczą, no, zapamiętam żeby uciekać kiedy ma smycz w ręce. — Kamę już nauczyli czystości, chyba jest mądrzejsza — żali się Pani. Spotkałam niedawno moją



siostrę i wiem jak u niej jest. Kiedy Kama kręci się niespokojnie, Pani bez wrzasku przenosi ją do korytarza i stawia na jakichś papierach. Dobrze, siusią, mówi łagodnie. Mówi tak nawet wtedy, gdy Kamie zdarzy się na dywan lub podłogę — tyle że wtedy zapach zmywa, a z pa-

pierzysk nie. No to Kama wie gdzie znaczyć, nie boi się tego robić przy pani i sika już na komendę! A moi tak się złością, że chyba zrobię na szafie albo do łóżka, żeby nie znalazł.

Pani mówi, że się nauczę gdy po szczepieniach wyjdę na spacer. Pewnie że tak, będę starsza, a starszy pies znaczy teren dalej od gniazda. Ale oni tak krzyczą i smyczą mnie trzepnęli parę razy, że teraz będę się bała załatwić przy nich nawet na polu. Wytrzymam jakoś, wróć do domu, schowam się do kątka i dopiero...

Najpiękniejsza, KROPKA



dialektyki. Mądry rabin podumał rzeki — ty patrz. Uczeń podniósł głowę i dojrzał w miejsce sufitu buduar, w nim wspaniałe łoże z piękną i bosą do szyi dziewczyną, a obok niej odzianego głównie w brodę starca.

Widzisz, rzekł po dłuższej chwili rabin — to jest raj dla sprawiedliwych. — Nie przypuszczałem, że jest aż tak piękny — odparł uczeń, lecz co to wszystko ma wspólnego z dialektyką? — Ty sza, i patrz dalej — uspokoił go rabin i wskazał dłonią podłogę, w której rozwarła się szeroka szpara. Uczeń spojrzął w nią. I ujrzał — jak się Państwo zapewne już domyślił — ten sam buduar, w nim te samą piękną itd. dziewczynę, a obok niej itd. starca. I usłyszał głos rabina — a to, widzisz, jest piekło. — Więc między piekłem a niebem nie ma żadnej różnicy? — zdumiał się uczeń. — Idź ty, głupi — obruszył się rabin — tam, na górze był raj dla starszaka, a tu, na dole, było piekło dla dziewczyny. I to jest właśnie dialektyka.

Tu opowiadający dowcip spojrzawszy z triumfem na słuchacza i zobaczył jak wygląda towarzyskie piekło, wycierające z ogarniętych paniką oczu gości i mało rozbawionego wzroku gospodarza, starszego od swej żony o lat parę dziesiątków.

Tak więc, proszę Państwa — tą anegdotką odpowiedzieliśmy chyba dość wyczerpująco na pytanie komu i jakich dowcipów opowiadać nie należy, co było rzeczą prostą, gdyż opartą na powszechnie w s.v. obowiązującej zasadzie „nierobienia nikomu przykrości nie- naumyślnie”, w skład której wchodzi druga, szczegółowa, „w domu powieszonym nie mówi się o sznurze”. Ba, nie tylko się o nim nie mówi, lecz nawet nie wie o jego istnieniu, no bo komu i na co sznur, lub coś w jego rodzaju, mogłoby być do czegośkolwiek przydatne?

Z tej też przyczyny należy przed opowiedzeniem dowcipu — do- brze rozzerzeć się po towarzystwie bacząc, czy aby kogoś on nie dotknie, stawiając na dodatek pozostałych w sytuacji głupiej, czyli bez wyjścia.

Scisłej — bez dobrego wyjścia, gdyż każde wiedzienie na manowce: śmiech, czyli udawanie, że nie się nie stało, może urazić bezpośrednio zainteresowanego, brak śmiechu potwierdza związek między dowcipem a kimś z obecnych i świadczy o dostrzeżeniu gafy opowiadającego na dodatek. Pozostaje ni to ni sio tudzież marzenia o kompletnej głuchocie. Bo nawet pożar, trzęsienie ziemi i nagłe utęgnięcie wszystkich jeźdźców Apokalipsy nie są w stanie dorównać niszczy- cielskiej sile prawdziwej gafy.

Kończąc, proszę o przyjęcie najserdeczniejszych życzeń — roku bez gaf.

BRAT CHAMA

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 230)

Dziś dwie nagrody po 50 złotych (500 tysięcy starych)

funduje

„LEKARZ”



LEKARZ

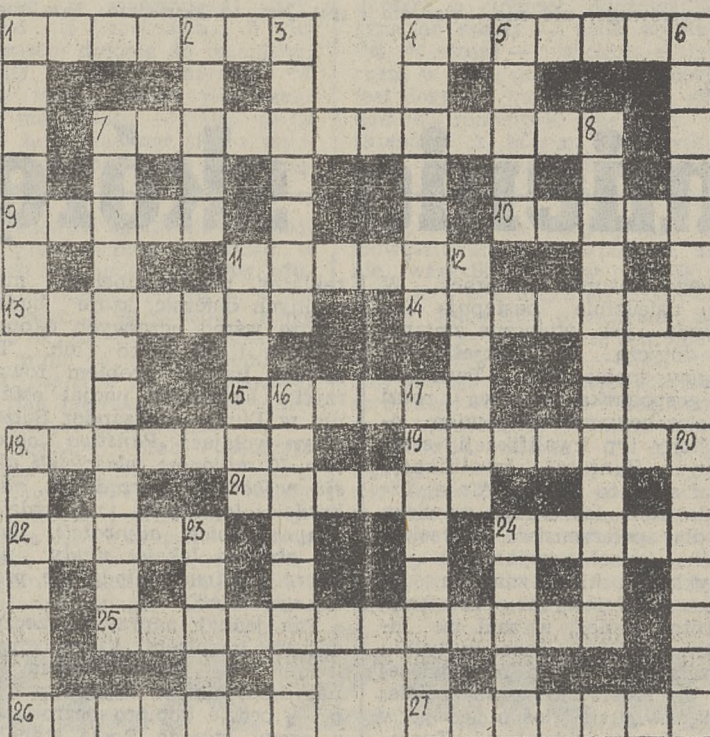
Tel. 55-49-59

WIZYTY DOMOWE
SPECJALISTÓW:

- Pediatrów
- Alergologów
- Internistów
- Laryngologów
- Reumatologów
- Pulmologów (choroby płucne)

EKG

Przyjmujemy zlecenia z całego Krakowa
codziennie - również w niedziele i święta
od godz. 8.00 do 22.00



KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 230

POZIOMO: 1. popularna zbożowa miara, 4. torebka w kształcie prababcinego skarbczyka, 7. w wyposażeniu fotografa, 9. pałac — wrak, 10. i na kraterze wyrośnie, 11. przyszłe żaby, 13. tyle samo co kilka, 14. prototyp sonaty, 15. rzecz, 18. zakonna, 19. zabór mienia większy niż kradzież, 21. wróg Ormuzda, 22. niewielka do zagrania, 24. czerwony kur rozszalał się, 25. tyle samo co rezygnacja, 26. przywraca ze stanu używalności, 27. kwadratowy szal.

PIONOWO: 1. żółty śpiewak, 2. jest w herbacie, 3. rozświetla, 4. grzeje romantycznie, 5. reporterska lampa błyskowa, 6. nie bij jej nawet kwiatem, 7. zespół ogólnych przekonań dotyczących natury świata, 8. mało wybredna i odporna nasza kura, 11. bogatka, 12. furia — dzieło, 16. sympatyczne grudniowe święto, 17. fason makaronu, 18. ten z najwyższego chóru anielskiego, 20. do wypadku mknął, 23. znany satelita telekomunikacyjny, 24. muchobójka.

Rozwiązanie krzyżówki nr 230 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 21 stycznia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji: „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 228

Poziomo: 1. kompas, 4. kasyno, 7. Mars, 8. arle, 9. trunek, 11. wentyl, 12. zasłona, 14. bastion, 15. nazwisko, 16. agat, 17. nawa, 18. akrobaci, 20. tomahawk, 23. pyzy, 24. Ares, 26. doktorat, 27. turczyka, 29. aktorka, 32. Krosno, 33. ananke, 34. Maur, 35. Rzym, 36. stojak, 37. dramat.

Pionowo: 1. kamasz, 2. pustulka, 3. Saturn, 4. kostka, 5. szalotka, 6. Oberon, 10. koszar, 11. wersja, 13. Antarktyda, 14. bonifikata, 19. Bach, 21. Mikado, 22. Afryka, 23. Przekrój, 25. szoferka, 27. termos, 28. chomik, 30. Kandyd, 31. aromat.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 9 bm. odbyło się w redakcji komisijne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 228.

Nagrody po 50 złotych (500.000 starych) wylosowali:

ZDZISŁAW DYBEK — Kraków.

ROMA LEŚNIAK — Słidzina, woj. nowosądeckie.

Pieniądze prześlemy pocztą.



BARAN (21. III — 20. IV): Nowe horyzonty napełniają Cię poczuciem błogostanu. Miłość, spełnione sny o karierze, egzotyczny wyjazd — śnij na jawie! Bo już wkrótce znów przyjdzie zmierzyć się z rzeczywistością. Twardo.

BYK (21. IV — 21. V): Kreatywny. Pełen intuicji, obdarzony talentem krasomówczym — możesz przeformować niezwykle przedsięwzięcie. Tylko spokojnie, tylko z wyczuciem...

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI): Pełen harmonii wewnętrznej, zdrowego optymizmu i nadziei — wkraczasz w okres sytości, powodzenia. Twórczość! W życiu, w interesach...

RAK (22. VI — 22. VII): Mniej „dramatycznych” myśli — więcej konkretnej pracy. Może już czas dojrzeć, wyodrębnić? W dobrym nastroju możesz zrealizować naprawdę ważne przedsięwzięcie. Powodzenia!

LEW (23. VII — 22. VIII): Zmienny w nastrojach ale bystry, sprawny, zdolny do działania — wkraczasz na nowe drogi. Satisfakcję przyniesie Ci twórcza praca — do roboty!

PANNA (23. VIII — 22. IX): Rozsypana. Albo wskazuj do łóżka i kuruj się na sposób domowy, albo — jeżeli jesteś w lepszej formie — wyjeżdż za miasto na weekend. Wkrótce czekają Cię wielkie czyny!

WAGA (23. IX — 22. X): Zdecydowanie lepiej. Po trudach i kłopotach osiągnąłeś stan wewnętrznej harmonii. Na horyzoncie widać podróz, egzotyczne pieniądze, jakieś przelotne związki. Baw się dobrze.

SKORPION (23. X — 21. XI): Miko — nie jest. Zachęcam do odrobiny cierpliwości, dystansu... Życie opiera się na paradoksach — może wkrótce wygrasz? A może nie będzie Cię to już interesować?

STRZELEC (22. XI — 21. XII): W każdym układzie istnieją mocne strony. W każdym człowieku. Rzuć całą energię na jedną szalę. Podejmij maksymalne wysiłki! Jest wiele do... stracenia.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I): Sen miesza się z jawą, rzeczywistość z fikcją. Ty jesteś jakby sobą, a jakby kimś innym... Tożsamość. To źródło kryzysu.

WODNIK (21. I — 20. II): Przełom! Wkraczasz w najpomyślniejszy okres tego roku — długotrwały, obfitujący w radosne wydarzenia, złotówkorodny... Powodzenia!

RYBY (21. II — 20. III): Tylko bez hysterii. Staraj się dostrzegać pozytyw. Rób sobie małe i duże przyjemności, i nieco więcej tolerancji dla partnera!

Kto urodził się 14 stycznia...

zostanie gwiazdorem.

Kto urodził się 15 stycznia...

nie zostanie. I dobrze!

ASTROLOGUS

CZY POTRAFISZ IŚĆ NA KOMPROMIS?

1. W sytuacjach trudnych szukam najkorzystniejszego — z mojego punktu widzenia — rozwiązania. Reszta zależy od negocjacji. TAK (?) NIE

2. Istnieje cienka granica, po której nie można już podbić stawki. Zwykle wyczuwam ją bezbłędnie, gdy dyskutuję z szefem o podwyżce. TAK (?) NIE

3. Nie mam zwyczaju unosić się dumą czy honorem. Wszelkie krytyczne uwagi na swój temat przyjmuję bez urazy. TAK (?) NIE

4. Małżeństwo... To wielki poligon doświadczalny — cierpliwości, ale i pole zdrowych kompromisów. Owszem — potrafisz rezygnować. TAK (?) NIE

5. Najlepszy interes, to średni interes. Nigdy nie oczekuję gigantycznych zysków. TAK (?) NIE

6. Istnieją takie postawy i takie zachowania, których nie stoleruję. W żadnej sytuacji. Jest ich stosunkowo dużo. TAK (?) NIE

7. Przywykłem do rozkazywania i odnoszenia sukcesów. Kompromis to objaw słabości. TAK (?) NIE

8. Nigdy nie rezygnuję, jeżeli mam rację. TAK (?) NIE

9. Zawsze mówię prawdę prosto w oczy. Bez względu ile by mnie to miało kosztować. TAK (?) NIE

OBLICZANIE WYNIKÓW

Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5 i za odpowiedź NIE na pytania od 6 do 9 otrzymujesz po 10 punktów. Za odpowiedzi negatywne na pierwszych pięć i pozytywne na resztę (od 6 do 10 pytań) punktów nie otrzymujesz. Za każde NIE WIEM (?) masz 5 punktów. Podsumuj je.

WYNIKI

90—75 pkt.: Mądry, dojrzały ale przede wszystkim skuteczny — najlepiej czujesz się w roli polityka. Ty wiesz, jak przekonywać, dyskutować, osiągać korzyści z pozytywnym dla siebie i dla innych. Potrafisz negocjować perfekcyjnie.

70—40 pkt.: I Ty potrafisz iść na kompromisy, ale nie z każdym, ale nie zawsze. I bardzo słusznie! Istnieje taki margines, który grozi utratą twarzy. Póki co możesz spojrzeć w lustro.

35—0 pkt.: Niedojrzały, infantylny, nadmiernie pewny siebie i własnych racji — w gruncie rzeczy musisz być człowiekiem nieszczyśliwym. Chyba również niezbyt lubianym. Życie — to przecież pasmo kompromisów!

(AS)



Weekend
Redaktor odpowiedzialny:
Jakub Ciećkiewicz

DZIENNIK PANI

Numer sześćdziesiąty siódmy *Bylibyśmy często poszkodowani, gdyby spełniały się nasze życzenia — Ezop* 14 stycznia 1995 r.

-Balet nie może być tworzony tymczasowo, tak jak np. teatr. W teatrze da się skrzyknąć kilku aktorów i po dwóch, trzech miesiącach mogą oni już wystawić przedstawienie. Z baletem jest inaczej. Aby zespół zatańczył układy z mojej choreografii, potrzeba co najmniej czterech lat — tysiące godzin mozołnych prób i ćwiczeń — mówi o swoim zespole Jerzy Maria Birczyński, kierownik artystyczny i pedagog

prowadził Janina Łukaszewicz i Maria Stoszko — słynna uczennica Wysokiego. Ale tańca klasycznego zaczął się uczyć stosunkowo późno, miał już wtedy 14 lat. — W Krakowie studio baletowe prowadziła Lili Beron, znakomity bułgarski pedagog od tańca klasycznego. Niestety ówczesne ministerstwo nie zgodziło się, aby ukończenie tego studia dawało uprawnienia państwowe. Po dwóch latach rozpoczęłam więc naukę w Państwowej Szkole Baletowej w Poznaniu, gdzie jesz-

Jerzy Maria Birczyński baletem interesował się zawsze. Uważa siebie bardziej za miłośnika tańca niż człowieka patrzącego tylko na swoją karierę. Może właśnie dlatego ciągle poszukiwał nowych form. A czasu do poszukiwań nie było dobre. Izolacja Polski wynikająca z polityki spowodowała, że uczono albo tańca klasycznego, albo folklorystycznego. Trudno sobie wyobrazić, że wszystkie inne formy tańca np. modern lub jazz — były nieznane. — Oglądaliśmy zdobyte nad-

przedstawień przy pulpicie do światła i prowadzenie całego spektaklu, spowodowały, że na taniec miał coraz mniej czasu. Powoli wycofywał się z występów scenicznych, stając się przede wszystkim kierownikiem zespołu i choreografem. Ograniczenie ruchu spowodowało, że zaczął szybko przybierać na wadze. Dziś jest już wielkim, potężnie zbudowanym mężczyzną. Aż trudno sobie wyobrazić, że kiedyś był wiotkim tancerzem. — Oczywiście tusza przeszkadza mi czasem w prezen-

tęgo pracuje grupa początkowa. Cwiczą 5 razy w tygodniu, minimum po 2, 3 godziny. Rocznie przez zespół przewija się od 200 do 400 osób. — Odechodzą, bo nie mogą im nic zaproponować — ani

kiego Towarzystwa Miłośników Sztuki „Le Quarteron”, a także Nagrodę Artystyczną Młodych im. Stanisława Wyspiańskiego za „osiągnięcia w tańcu nowoczesnym”. Występował na licznych

Agnieszka Malatyńska-Stankiewicz

KOCHANEK TERPSYCHORY

...dziś jest już wielkim, potężnie zbudowanym mężczyzną. Nikt nie domyśliłby się, że kiedyś był wiotkim tancerzem...

Baletu Form Nowoczesnych AGH. Gdy w 1969 roku Jerzy Maria Birczyński zakładał Balet Form Nowoczesnych, tańczyło w nim pięć par. Zespół zadebiutował w programie „Telewizyjny Ekran Młodych”. Sukces przyszedł błyskawicznie — balet zdobył wyróżnienie na festiwalu młodych i debiutujących teatrów „Start 70” i wkrótce stał się najbardziej znanym studenckim zespołem tańca nowoczesnego. Nikt nie sądził, że pierwszy skład zespołu szybko się rozpadnie. — Niestety tak się stało. W tej grupie byłem jedynym profesjonalnym tancerzem. Nie oznacza to, że oni źle tańczyli, tylko mieli inne podejście do naszej wspólnej pracy. Dla nich próby były na ostatnim miejscu. Wszyscy studiowali, nie traktowali więc tańca jako swojej przyszłości — potrafili nie przychodzić na próby albo się spóźniać. Nie mogłem pracować w takich warunkach, tym bardziej, że w tańcu potrzebna jest żelazna dyscyplina. A ja jestem bardzo surowy pod tym względem — wspomina Jerzy.

A do dyscypliny w tańcu Jerzy Maria Birczyński przyzwyczajony był od dziecka. Najpierw szkolą go mama, która ukończyła Akademię Wychowania Fizycznego ze specjalnością tańca. Później chodził na rytmikę, którą

cze jako uczeń tańczył w zespole Conrada Drzewieckiego.

Po skończeniu szkoły pracował jako tancerz początkowo w Teatrze Wielkim w Łodzi. Ale praca w państwowym teatrze spowodowała, że zdał sobie sprawę, że nie chce tego typu tańca uprawiać przez całe życie. — Nie odpowiadają mi układy personalne panujące w teatrze, od których zależała jakaś rola się dostało. Dlatego buntowałem się i to może nawet nie estetycznie tylko w sposób czysto ludzki.

W Poznaniu praca była trochę inna. Conrad Drzewiecki, który wyjechał dużo na Zachód, przynosił stamtąd nieznane techniki i nowinki taneczne. — Tańczyliśmy, często łamiąc sobie nogi, bo Conrad wiedział jak się tańczy i zostawiał jednak dla siebie. Jego układy choreograficzne były bardzo teatralne. Choreografia była doskonała, mimo, że czasem niespójna. Jako widz byłem nią zafascynowany. Jako choreograf — wiele bym w niej zmienił.

Natomiast kontakt z tancerzami Drzewieckiego zrobił na Jerzym wrażenie. Tancerze, często nie po szkole, o amatorskiej przeszłości, nauczyli go szacunku do tej dyscypliny sztuki. — Oni szanowali siebie i swoją pracę. Bez tych ludzi Conrad nie mógłby zrobić swoich przedstawień.

ludzkim wysiłkiem amerykańskie filmy baletowe. Łapczywie czytałyśmy skromne artykuły w polskiej prasie opisujące przedstawienia baletowe na świecie. Już z reprodukowanych zdjęć można było się przekonać, że ten taniec na Zachodzie jest inny. Zmuszało mnie to do myślenia, jak stworzyć nowe układy taneczne. Ale, aby w pełni można było to zrobić brakowało nam podstaw. Pozostawała jedynie intuicja.

Po kilku latach pracy zrezygnował z tańczenia w teatrach i wrócił do Krakowa. Podjął studia na Akademii Rolniczej. — Przyczyną się do tego głównie moja mama, która uważała, że trzeba mieć konkretny zawód. Tancerz może skreślić nogę i na tym jego kariera się skończy. A tak zawsze można mieć coś w zanadru.

W ten sposób Jerzy Maria Birczyński zetknął się z ruchem studenckim. Zauważył, że stosunki panujące w studenckich zespołach artystycznych, są zupełnie inne niż w zawodowych teatrach. Zebrał więc grupę ludzi chcących coś zrobić i zaczął ich uczyć tańca. Tak narodził się Balet Form Nowoczesnych.

Początkowo w swoim zespole był nie tylko choreografem — lecz także przede wszystkim tancerzem. Ale praca organizacyjna lub siedzenie podczas

stawianiu układów choreograficznych. Ale co mam zrobić? Wiem, że muszę schudnąć ale nie mam na to czasu. Jem z nerwów, często nieregularnie. Popelniam więc wszelkie grzechy z tego odżywiania. Żyję w ciągłym stresie i dlatego tuje.

Kiedyś na godzinę przed jubileuszowym występem z okazji 75 lat AGH w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, główna tancerka zespołu — Agnieszka Łaska zerwała miesiąc w nodze. Jerzego oblał wtedy zimny pot. Z zaciśniętymi zębami odwiózł tancerkę do szpitala i sam szybko zmienił ustawienia figur baletowych na scenie. Mimo dramatycznej sytuacji i paniki w zespole spektakl się odbył. Nikt nie zauważył, że zabrakło głównej solistki.

Prowadzenie zespołu jest ciężką pracą — średnio 30 spektakli rocznie. Koncerty, podróże, plakaty, pieniądze, kostiumy, oświetlenie, próby — jednym słowem wszystko trzeba zorganizować samemu. — I jeszcze myśleć o nowej choreografii. Naprawdę jest to ciężka praca. Najgorsze jest to, że wszyscy tancerze gdzieś pracują, lub uczą się. Ustalenie jakichkolwiek wspólnych terminów często jest prawdziwym horrorem.

W tej chwili trzon zespołu stanowi grupa 20 tancerzy. Oprócz



etatu, ani mieszkania w Krakowie — jedynie ciężką, często morderczą pracę. Zostają tylko ci, którzy się poświęcą tańcowi i wytrzymają pierwsze lata. Bawienie się dopiero widoczne po dłuższym czasie.

Inspiracją dla Jerzego Marii Birczyńskiego jest muzyka: od bluesowej i soulowej poprzez jazz po klasyczną i współczesną. Balet Form Nowoczesnych AGH otrzymał wiele nagród w kraju i za

granicą — m. in. medal Francuskich Krajowych i zagranicznych festiwalach tańca.

— Marzę, aby mieć trochę lepszego zespół niż mam w tej chwili, a także, aby nasza działalność artystyczną doceniły władze miasta. Przecież jesteśmy nie tylko wizytówką Krakowa, ale także tego co się w polskim tańcu dzieje — mówi Jerzy Maria Birczyński.

Jestem za... a nawet przeciw



rzy, by choć raz w życiu załapać, mieć tzw. „wejście”. A czy to jest możliwe na małej prywatce, gdzie wszyscy zjadają się jak tyse konie, a bityszce to mogą co najwyżej przypoccone łusiny panów i skwaszone nosy pań? Pań, które zamiast myśleć o szalonej kreacji, rewalacyjnym

su na „wielkie” wyjścia — jest praktycznie jedyną okazją, by „zaszaleć”. Nie widzę żadnych przeszkód, by raz na rok (przynajmniej) ubrać wytwornie mężczyznę naszego życia — może przy okazji przypomni się nam, jak to dawniej na jego widok serce stukotało — a samej też wciąż-

Przetańczyć całą noc

makijażu czy ekstrafryzurze, pół dnia, klnąc w duchu spędziły w kuchni, pichąc „coś” na domowe przyjęcie. Pano- wie zaś w tym czasie najczęściej rozmawiają, co by tu zrobić i jaki zastosować trick, by za szybko nie stracić głównych wątków imprezy. Takie scenariusze zabawy są może i całkiem niezłe, ale przynajmniej raz w roku można by spróbować czegoś innego.

Powiedzmy sobie szczerze, że żadna domowa impreza nie nieśie ze sobą tego dreszczyku emocji, iskrzyki niepewności, nadziei na nieoczekiwane wydarzenie — czyli wszystkiemu tego, co niesie ze sobą „prawdziwy” bal.

Karnawał — dla tych, którzy na co dzień nie mają cza-

nąć na siebie suknię, o jakiej w ciągu roku nawet nie marzymy — bo gdzie w „takiej” kiece wyjść — i zoba- czyć w męskich oczach zachwyt, jaki jest każdej kobiecie miły.

Nie słuchajcie więc tych, którzy mówią, że bale to wielki pic i lipa — każdemu należy się w życiu odrobina szaleństwa. Nie przejmujcie się, że kieczka trochę kosztuje — w końcu po to pracujecie, żeby mieć z tego i trochę przyjemności. Nie przejmujcie się opowieściami tych, którzy wielkie i udane bale obrzydają, choć znają je tylko z opowiadań tych, którzy na balach nigdy nie byli.

Salonowych, przetańczonych do białego rana balów, życzę Wam

MONIKA



Bal w karnawale wymyśliłi ludzie, by zaspokoić swą próżność. Dlatego ci sami osobnicy rodzaju ludzkiego którzy przez cały rok zachowują się zupełnie normalnie, dostają na okres bału matpiego rozumu. Dotyczy to niestety głównie kobiet. Panie, które noszą się mniej lub bardziej eieganko, ten jeden raz wkładają na siebie rzeczy zupełnie nieodpowiednie. Im większy bal, tym większa potrzeba posiadania najgłębszego dekoltu, największej róży i najgrubszego naszyjnika.

Na targowisku próżności trzeba się wyróżnić, stąd obowiązująca przesada we wszystkim: począwszy od makijażu, a na wysokości szpilek skończywszy. Nieważne czy to ma sens i czy się podoba —

musi być bardziej efektowne niż u konkurencji.

Efekty bywają żalotne. Mężowie i długoletni partnerzy nie poznają swoich kobiet. One same czują się fatalnie w niewygodnym obuwiu, pod grubą powłoką szminki i w sukni, która dobrze wygląda jedynie na manekinie w

potrafią zepsuć najlepszą zabawę. Znasz większość uczestników zabawy i oni cię znają. Nie musisz udawać kogoś, kim nie jesteś. Nie musisz być ciegłe zważa i gotowa, by sprostać wyzwaniu. Po prostu bawisz się dobrze w gronie, które sama wybrałaś. Jeśli chcesz tańczyć, jeśli chcesz

Targowisko próżności

butiku. Co gorsza dążność do odrębności sprawia nieuchronnie, że wszystkie panie na sali ubrane są... niemal identycznie. W tegorocznym karnawale nie wiadzieć czemu obowiązuje żałoba.

Wielkie bale, tak odległe od naszego codziennego, zabieganego życia, nie stają się wcale chwilami spełnionych marzeń. Zbyt wiele kopciuszków oczekuje na spełnienie swoich snów. Gdyby przeprowadzić sondę kto i jak bawił się w karnawale, wyszłoby na jaw, że okazała impreza mało kto wspomina jako udaną. Produkcja one masowo wyżytych, skacowanych i rozczarowanych balowiczów.

Inaczej ma się rzecz z małymi, kameralnymi przyjęciami. Tu nie obowiązują wielkie szpan (i wielkie koszty, które

zdejmujeś buty i siadasz w fotelu na własnych stopach.

Aż dziw, że tak wiele z nas musi zaliczyć huczny bal, by przekonać się, że tak naprawdę przyjemna zabawa karnawałowa może być jedynie w gronie dobrych znajomych i ich przyjaciół. Bywają recydywiści, którzy w każdym karnawale zaczynają przeżywać te same frustracje związane z koniecznością wyjścia na bal. Męczą siebie, swoich partnerów, przeżywają stresy skakając odpowiedzialnie kreacji. Wmawiają całemu otoczeniu, że nie wyobrażają sobie karnawału bez hucznych balu. I tak rokrocznie przekonują swych bliźnich do poglądu, w który sami nie wierzą. Ale o tym przekonują się za uszko... na drugi dzień po balu. Czego Wam nie życzę

BEATA

Elżbieta Borek

Deficytowe dzieci

Dzieci nie zauważają różnic. To dorośli uczą je niechęci wobec „innych”

Przedszkole mieści się w zwykłym bloku mieszkaniowym na zwykłym osiedlu, za drzwiami do zwykłego mieszkania. I to jest pierwsze zaskoczenie.

Drugie zaskoczenie to dzieci. Miały być chore, z wadami wymowy, z porażeniem mózgowym, z zespołem Downa, autystyczne. Słowem — nieszczęśliwe. Tymczasem zobaczyłam dzieci hulaśliwe i roześmiane, jak w każdym innym przedszkolu. Rozrabiające na korytarzu, marudzące przy jedzeniu, bawzące kredkami na każdym skrawku papieru. Wcale nie wyglądały na nieszczęśliwe, przeciwnie. Do muzyki z taśmy odtaczali szalony taniec radości.

— *Wiek przedszkolny, to jest najlepszy czas na integrację* — mówi Anna Dulęba-Soborska, psycholog-reedukator w przedszkolu. — *Dzieci same nie zauważają jeszcze żadnych różnic, a nawet jeśli je widzą, w niczym im to nie przeszkadza. To dorośli swoją postawą uczą dzieci niechęci wobec „innych”.*

Z Michałkiem trudno się było porozumieć, gdy przyszedł do przedszkola. Jego mowa była bełkotliwa i niezrozumiała. Ojciec przyprowadził go bez wariacji w sukces, tylko dlatego, że tak poradono mu w rejonowej przychodni. Ale ponieważ jest wojkowym, gdy już zapisał dziecko do przedszkola specjalistycznego, zaczął się ściśle stosować do zaleceń wychowawców i logopedów. Efekty przysłyły szybko. Niedawno szczęśliwy ojciec opowiadał, że Michał bawi się z chłopcami na podwórku i nawet raz wdał się z nimi w bójkę. To prawdziwy sukces. Jeszcze rok temu wszystkie dzieci się go bały i uciekały, gdy chłopczyk się zbliżał.

Ojciec Mateusza dzień w dzień wozi dziecko na Azory z podkrakowskiej wsi. A raz na miesiąc z wdziennością przywozi dla przedszkola 50 kg cukru. Choć postronemu obserwatorowi może się wydawać, że Mateusz nadal ma poważną wadę wymowy, rodzice widzą olbrzymią różnicę. Rodzice, a wraz z nimi cała wieś, która do niedawna z politowaniem kiwała głową nad biednym „głupkiem”. Bo dziś już wiadomo, że Mateusz to całkiem mądry chłop-

czyk, i już wkrótce pewnie nie będzie się różnił od swoich rówieśników.

Do „Chatki Puchatka”, TPD-owskiego przedszkola dla dzieci z wadami wymowy i niedosłuchem przy ul. Różyckiego 5 na Azorach przychodzi także dzieci z innymi deficytami. Przedszkole przeznaczone jest dla maluchów z rodzin patologicznych i biednych. Większość dzieci, nawet bez widocznych schorzeń i wad ma iloraz inteligencji poniżej normy intelektualnej. W najlepszym razie 80, 80, gdy norma wynosi 100. Bez przedszkola trafiłyby do tzw. Szkoły Życia, by nauczyć się podstawowych czynności, takich jak ubieranie, samodzielne jedzenie i załatwianie potrzeb fizjologicznych. Przedszkole daje im tę umiejętność, a ponadto jest w stanie zlikwidować lub choćby załagodzić efekty różnych chorób.

Na początku roku szkolnego dzieci klasyfikowane są do trzech oddziałów. Oddział najmłodszy, zwany tu „grupą głęboką” nie może składać się z więcej niż 8 osób. Jeśli tylko dziecko się zaaklimatyzuje, zacznie czynić postępy, szybko przenosi się do grupy integracyjnej.

— *Teraz to stało się bardzo modne, grupy integracyjne. Gdy jednak zaczynałam, nikt nie używał takich wielkich słów* — mówi kierowniczka przedszkola pani Maria Rybarczyk, legenda nie tylko lokalna. — *Wtedy nie myśleliśmy o reklamie. Chcieliśmy tylko pomóc najmłodszemu. Najpierw tym, dla których rodzice nie mają czasu. Miałam koncepcję załozenia przedszkola na godziny. Myślałam o rodzaju przechowania. Choć nie mam wykształcenia pedagogicznego tylko bibliotekarskie myślałam, że będę dla takich dzieci lepszą alternatywą niż ulica albo pusty dom.*

W 1985 r. Spółdzielnia Mieszaniowa „Krakus” przekazała TPD 4 mieszkania w bloku. Wydział Oświaty dał etaty, a pani Maria systemem gospodarczym zrobiła resztę. Dopiero potem pojawiła się myśl o przedszkolu dla dzieci z wadami wymowy. Zadecy-

dował przypadek. Pani dyrektor, szukając pomocy zwróciła się do swoich znajomych, m. in. Kazimierza Przysaś, logopedy, byłej kierowniczki szkoły specjalnej. Pomysł chwycił, oświadczyła się zgodziła, a Miejski Ośrodek Opieki Społecznej dofinansował żywienie. Dziś w przedszkolu jest 60 dzieci. Dlatego tak dużo, że funkcjonuje tu także oddział popołudniowy — dla dzieci, które nie mają się gdzie podziać.

— *Najbardziej niewdzięczna jest praca z dziećmi jakiegociekimi się — mówi Kazimierz Przysaś. — Nawet jeśli w miarę szybko uda się przełamać ich psychiczną barierę, odblokować takie dziecko i sprawić, że przestaje się jąkać, przy pierwszej niesprzyjającej okoliczności wraca ono do starych nawyków. Tak, jakby nie było żadnej pracy.*

Dziś z dziećmi pracują dwie panie logopedki oraz jedna pani psycholog. Efekty są zaskakująco dobre. Pani Rybarczyk przypuszcza, że to dlatego, iż z dziećmi pracuje się codziennie, zawsze w tym samym otoczeniu, w sytuacji, która nie jest dla nich stresująca.

— *Gdy są leczone w ośrodku, raz lub dwa razy w tygodniu muszą pójść z rodzicami do przychodni, poczekać na swoją kolej. Zanim specjalista zacznie z nimi pracę, każdorazowo musi przełamać barierę obcości. W przedszkolu dzieci są u siebie. Pracę z logopedą, przed lusterkiem, wśród znanych sobie przedmiotów traktują jak zabawę* — wyjaśnia.

Wszystkie wychowawczynie wspominają Rafałkę. Przyszedł do przedszkola, gdy miał 3 latka. W ogóle nie mówił. — *„Niech pani nie będzie taka ośchła”* — prosiła matkę pani psycholog. — *„Niech go pani przytuli. Siadnie na niskim krzeselku, pogłaska po głowie”*. Matka zachowywała dystans, ale najwyraźniej zastanawiała się do zaleceń. Wkrótce dziecko zaczęło mówić. Najpierw jak echo: „Jaka jest pogoda?”. Rafał na to: „Jaka jest pogoda?”. „Gdzie jest pani Halinka?”. — *pytała wychowawczyni. A Rafał powtarzał: „gdzie jest pani Halinka”*. Zaczął więc

tak samo, jak zaczynają naukę mowy dzieci autystyczne. Ale po okresie milczenia dla matki było to bardzo wiele. Dziś ma 6 lat. Pięknie rozwinął zasób słownictwa, ale do dziś pomaga sobie w pracy: „Rafałku, równo rysuj” — mówi do siebie, gdy coś mu nie wychodzi.

Sara była profesorską córką. Cierpiała na porażenie mózgowe i afazję sensoryczną (cofnięcie umiejętności mowy). Bardzo nerwowa, emocjonalna dziewczynka. Rodzice zdecydowali, by na wyjazd do Ameryki. Matka Sary, kobieta bardzo stanowcza, starała się nie zauważać wad swojej córki. Nie stosowała wobec niej żadnych ułg. To okazało się dobrą metodą. W przedszkolu Sara zaczęła mówić. Rodzice opóźnili o rok wyjazd, by miała czas nauczyć się dobrze po polsku, zanim dopadnie ją konieczność mówienia po angielsku. Stosując się ściśle do zaleceń psychologa, zawczasu znaleźli w Ameryce szkołę odpowiednią dla dziecka: z mało liczebnymi klasami.

Nie zawsze jednak rodzice chcą współpracować. Czasem myślą, że to jakieś fanaberie wychowawców. Czują się poczynani. Innym razem sądzą, że efekty powinny być widoczne natychmiast. Mówią z pretensją: wożę córkę (albo syna) codziennie z tak daleka, i nic! Najbardziej przykra jest jednak sytuacja, gdy rodzice po prostu nie interesują się własnymi dziećmi.

— *A przecież przedszkole może tylko pomóc* — mówi Maria Rybarczyk. — *Dziecko wychowuje rodzina.*

PS. W przedszkolu na Różyckiego nie obowiązują rejonizacja. Każdy może tutaj zapisać swoje dziecko, jeśli tylko uważa, że jest taka potrzeba. Jednak już teraz należy o tym pomyśleć, bowiem przedszkole, jako specjalistyczne, dysponuje ograniczoną ilością miejsc. Dla zainteresowanych podaje numer telefonu: 37-25-02.

Wypowiedź pani Kazimierza Przysaś, jaką umieszciliśmy w tekście, jest z pewnością jej ostatnią wypowiedzią. Pani Kazimiera zmarła nagle, we wtorek 10 bm., w drodze do pracy. Wszystkim będzie jej bardzo brakowało. (e)

Ewa nigdy nie bawiła się w Forum, ani żadnym innym ekskluzywnym lokalu, bo ani ją na to nie stać, ani — na szczęście — nie ma takich pragnień. Gdy zbliża się karnawał, myśli o kupnie zimowych butów, a nie wystrzałowej kreacji.

Karolinie małą czarną za 900 tys. sfinansowali dziadkowie-emeryci. Ewa podejrzewa, że jej córka będzie jedną ze skromnie ubranych dziewcząt. Najbliższa przyjaciółka Karoliny (ojciec przedsiębiorca) twierdzi, że w krakowskich sklepach nie ma nic dość ładnego na bal i zamierza na zakupy pojechać do Łodzi. Wśród dziewcząt panuje ogromne podniecenie zbliżającą się studniówką; tegoroczna moda wieczorowa dyktuje bowiem odświeżanie ciała, więc panny wizytują solaria i gabinety odnowy, gdzie zostawiają kolejne setki tysięcy.

Córka Doroty, gdy dowiedziała się, że studniówka w lokalu — to w sumie kilkumilionowy wydatek, chciała z niej zrezygnować. — *Byłoby mi trochę przykro, że nie będę miała pieniędzy* — śmieje się Dorota, którą stać na tę finansową ekstrawagancję. Ostatecznie jej córka pójdzie na studniówkę — za sprawą tradycji i namowy koleżanek. Oczywiście wpadła w wir gorączkowych przygotowań. W końcu Forum to nie sala gimnastyczna. Jej mama przed 20 laty bawiła się właśnie na sali gimnastycznej i pamięta, jak śmieszna wydawała się jej wówczas jedna z klas, której bogaci rodzice zafundowali bal w knajpie.

Moda na organizowanie studniówkowych balów w eleganckich lokalach nastąpiła przed kilku laty, wraz z narodzinami polskiego kapitalizmu. I w tym roku niektórzy czwartoklasiści 100 dni przed maturą posmakują przez kilka godzin luksusu, na jaki nie stać wielu dorosłych. Za luksus trzeba będzie zapłacić z kieszeni rodziców — po 400—600 tys. zł od osoby. Gwoli uczciwości: to nie młodzież domaga się wystawnego fetowania studniówki. Licealiści zachowują w tej sprawie daleko posuniętą obojętność. O tym, gdzie odbędzie się impreza, decydują rodzice. Zwykle ton nadaje grupka osób dobrze

Małgorzata Iskra

Niech żyje szpan!

Niedługo czwartoklasiści 100 dni przed maturą posmakują luksusu, na jaki nie stać wielu dorosłych...

sytuowanych. Mniej zamożni ulegają presji, bo wstyd im się przyznać do złej sytuacji materialnej. Przyszły takie czasy, że wielu sądzi, iż bieda hańbi. Toteż tylko niektórzy rodzice ubiegają się o dofinansowanie zabawy dziecka. Większość płaci sama, kosztem wyrzeczeń.

Zdaniem psychologa, Doroty Krzywickiej, rodzicami, którzy forsują wystawną studniówkę często kierują kompleksy. Ktoś myśli: byłem biedny, nie było mnie stać na spełnienie pragnień, więc niech chociaż moje dziecko ma wszystko w najlepszym gatunku. Inny rodzic sam nigdy nie zdawał matury i teraz, pewnie nieświadomie, przeżywa poprzez swoje dziecko ten utracony moment. Jeszcze inaczej do sprawy studniówki odnoszą się bardzo bogaci rodzice wykonujący prestiżowe zawody: nie rozstrząsają zagadnienia, po prostu płacą.

Studniówki poza murami szkoły rzadko odbywają się z konieczności. Krakowskie III Liceum Społeczne nie ma warunków do przygotowania balu w swojej siedzibie. W tym roku młodzież bawić się będzie w zaprzyjaźnionym klubie, ale rodzice trzecioklasistów (dyrektor Anna Okońska-Walkowicz podkreśla, że dobrze sytuowani) chcą, aby ich dzieci za rok ten ostatni uczniowski bal spędziły w szkolnych murach. Pani dyrektor zamiast szukać gości w jednym z krakowskich liceów, które jeszcze urzędują u siebie zabawy.

— *Czasy się zmieniają. Trudno byłoby dziś narzucić dziewczętom obowiązkowy skromny strój: granatową spódniczkę i białą bluzkę. Buntowałyby się, i pewnie dopiero po wielu latach docenimy ten pomysł* — uważa dyrektor Walkowicz, zwolenniczka szkolnych, bezpretensjonalnych studniówek.

Krakowski kurator oświaty, Jerzy Lackowski pozostawia rodzicom całkowitą swobodę w wyborze miejsca studniówki. Wierzy w rozsądek rodziców. Jego kolega z Kielc od trzech lat zabrania organizowania balów poza murami szkoły.

— *Liceum to okres największego rozwoju uczniowskiej fantazji. Żal więc, że za sprawą rodziców proponuje się młodzieży schematyczne sposoby spędzenia studniówki. Młodzież ma wiele inwencji i energii, jest w stanie wymyślić oryginalny bal, na który będzie stać wszystkich* — uważa Anna Apanasowicz, psycholog.



Dorota Krzywicka ma cichą nadzieję, że moda na lokalowe studniówki minie, że bal na powrót stanie się bezpretensjonalną zabawą. W przeciwnym razie czegoś w dorosłym życiu może od losu oczekiwać dzisiejszy czwartoklasista? Komersu w Paryżu, świętowania dyplomu na Hawajach. A potem co?

Pieniędźmi można dziecko zdemoralizować — to powszechnie znana prawda. Nieszczęściem jest bowiem, jeśli młody człowiek czerpie siłę i dumę głównie z rodzicielskiej zasobności, do której się przecież nie przyczynił. — *Oznacza to, że jego rozwój osobowościowy zatrzymał się na poziomie przedszkolaka, że dojrzał tylko fizycznie* — uważa Dorota Krzywicka. — *Szkolna kastowość (która bynajmniej nie jest wymysłem) taktownie powinni hamować dorośli: nauczyciele i własnie rodzice. Czy można jednak tego oczekiwać od rodziców, którzy usiłują uszczęśliwić swe dzieci luksusem?*

Ewa i Dorota są w różnej sytuacji materialnej. Wiele je jednak łączy: obie chętnie wystąpiłyby córki na uroczystość, ale skromna studniówka i ubrały w młodzieńcze stroje, bo wiedzą, że to jest najlepsze dla ich dzieci. Żadna jednak nie zaoponowała, gdy inni rodzice zdecydowali w ich imieniu — nawet o tym, jakie menu zostanie podane podczas studniówki. Ewa jest nieśmiała i łagodna, zawsze poddaje się presji otoczenia, Dorota przeciwnie: nie ma zahamowań. Nie angażowała się w sprawy studniówki na prośbę córki. Obie panie mają pewność, że tak jak one myślało wielu rodziców. Niewykluczone, że większość.

Na szczęście nie wszystkie licea zdecydowały się na studniówkowy exodus do lokalu.

I KTO POWINIEN NOSIĆ SPODNIE!?

Planowanie wydatków? My. Wychowanie dzieci? Oczywiście, że my. Organizowanie przyjęć? Znowu my. Kupno męskiej bielizny? Ciągłe my. Im pozostaje jedynie wybór samochodu i inicjowanie pieszczoł.

Kto podejmuje decyzje w małżeństwie? Jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat temu zakrzyknięto by zgodnym chórem „mężczyzna”, choć niezupełnie byłaby to prawda. Już wówczas kobieta rozporządzała pieniędzmi przynoszonymi przez męża. Na pewno też miała decydujące słowo w sprawie wychowania dzieci. Czasy się zmieniły. Dzisiejsze kobiety cieszą się finansową niezależnością. Wyruszając na podbój świata, poszerzyły swe pole działania. Ale czy wiąże się to z umocnieniem pozycji w życiu rodzinnym? Najwyraźniej tak. Na pytanie kto dzisiaj jest najważniejszą instancją przy podejmowaniu ważnych decyzji, jak jeden mąż zgodnie odpowiadamy: kobiety.

Potwierdzają to wyniki sondażu przeprowadzonego przez francuski odpowiednik Instytutu Badania Opinii Publicznej. Na pytania ankietowanych odpowiadało 391 kobiet wywodzących się z różnych środowisk, z różnych grup wiekowych, żyjących w małżeństwie bądź konkubinacie.

Z odpowiedzi wynikało, że

kierowanie budżetem rodzinnym i bieżącymi wydatkami

w ponad 73 proc. należy do kobiet. Okazało się, że matriarchat budżetowy jest regułą, lecz siła jego dominacji zmienia się w zależności od środowiska. Model ten zaczął dominować w XIX wieku. Co więcej, jest to tradycja głęboko zakorzeniona w podświadomości zbiorowej, która pomimo rewolucji oby-

czajów modyfikuje się bardzo powoli. O tym,

w jakiej bieliźnie chodzi mężczyzna, w ponad 64 proc. decydują kobiety.

Dobre o tym wiedzą autorzy reklam i reklamując męską bieliżnę pokazują przepięknie zbudowanych „samców”. Widok obnażonych torsów oddziałuje na libido konsumentek, które wyobrażają sobie, że reklamowane szopy pozwolą ich ukochanym przypominać im z budowy Woody’ego Allena, przeistoczyć się w Arnolda Schwarzeneggera.

58 procent kobiet zajmuje się ustalaniem listy gości zapraszanych na przyjęcia.

Okazuje się więc, że legendarne już opowiadanie o facetach, którzy niespodziewanie przyprowadzają do domu pokochanych kolegów z biura, stało się historią. Dzisiaj to ich żony dbają o podtrzymywanie kontaktów towarzyskich. One też pełnią rolę zaopatrzeniowca i posiadają wyłączność na obsługę kuchennej gazowej i innych urządzeń gospodarstwa domowego. A więc od ustalania daty przyjęcia poprzez dopracowanie wszystkich szczegółów związanych z jego organizacją, wreszcie zrealizowanie owoych planów, wszystko to robią kobiety. Niezależnie od wieku i środowiska. Ba, nawet w sprężynie do stołu rzadko możemy liczyć na pomoc.

Kobiety mają decydujący głos (46 proc.), gdy waży się, czy para ma wyjść, czy pozostać w domu.

Jedynie u młodych decyzje podejmowane są wspólnie. Potem w miarę upływu lat mężczyźni pozwalają coraz bardziej sobą kierować. Według psychologów zasadnicze przyczyny tego stanu rzeczy są trzy: pragmatyzm, indolencja i długoletnia tradycja.

Na całym świecie filmy, na które chodzi się we dwoje, wybierane są przez panie. Pamiętają o tym producenci. Wiedzą oni również, że kobiety lubią utożsamiać się z odtwórczyniami głównej roli, zwłaszcza jeśli są one piękne, zgrabne i mądre.

Zdawałoby się, że dzieci stanowią ulubiony temat dyskusji i kłótni rodziców. Coraz częściej okazuje się jednak, że w dzisiejszych czasach

ojcowie pozostawiają wolną rękę swym małżonkom (38 proc.) zarówno w drobnych jak i bardziej istotnych sprawach związanych z wychowaniem potomstwa.

Jedynie w środowisku wyższych urzędników i ludzi wolnych zawodów, statystyki wyglądają lepiej. Zadzziwla również ogromna liczba osób, które nie wiedzą, jak odpowiedzieć lub deklarują, że ich ten problem nie dotyczy.

Panowie decydują jednak (42 proc.) o tym, jakie programy oglądamy w telewizji wieczorem.

Ale ich przewaga nawet i tu nie jest znacząca. A gdyby jeszcze zastanowić się nad przyczynami tej sytuacji... Wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie: — *Co robią kobiety wtedy, gdy ich mężowie siedzą w wygodnym fotelu, oglądają ulubiony mecz lub wiadomości?* — *Odpowiedź jest tak oczywista, że nawet nie będziemy jej przytaczać.*

Męski honor ratuje statystyka, która dotyczy czystości i okoliczności, w których para podejmuje współżycie.

We wszystkich grupach wiekowych o seksie decyduje najczęściej „samiec”. Im jest on starszy, tym więcej ma do powiedzenia w tych sprawach.

U 35—49-latków w 49 proc. decydują o seksie oni, ich partnerki wykazują inicjatywę tylko w 17 proc. przypadków. U młodszych par proporcje są bardziej wyważone, ale mężczyźni dominują.

Druzgocąca przewaga mężczyzny (71 proc.) widoczna jest przy podejmowaniu decyzji o kupnie samochodu.

To chyba genetyczne uwarunkowanie — młodzi, starzy, bardzo zamożni, średnio sytuowani, rolnicy, robotnicy czy dyrektory — wszyscy mężczyźni chcą decydować o wyborze auta. Nawet jeśli chodzi o pojazd dla małżonki. Cóż, nie jesteśmy małostkowi — niech się cieszą, że mają te cztery kółka. My mamy całą resztę.

Na podst. Elle
oprac.
BOŻENA KLIMOWSKA

Zasmakuj w tym



W tym roku zamierzamy żyć w świecie literatury; wśród wzorów jakich ta nam dostarcza, nie do pogardzenia są bowiem inspiracje kulinarne. Wszak nawet dramat Anny Kareniny ma w tle pyszne zastawione stoły. Z opisu potraw,

przeróżne ciasteczka popijane gorącą czekoladą. Pasztet z gęsi wątróbek i gorące grzanki stanowią wstęp do kolacji, jaką Herkules Poirot w towarzystwie pana Entwhistle'a zjada przy kominku w powieści „Po pogrzebie”, tocząc równocześnie ważną

i podajemy obłożone cytryną rozkrojona na 8 części. W „Śmierci lorda Edwade'a” Hercules Poirot dzieli się z Hastingsem pytaniami nie dającymi mu spokoju — i obiadem w małej knajpce w Soho. Na obiad podano omlét, solé, kurczaka oraz deser szczególnie przez Poirot'a lubiany: Baba an Rhum. Solé, smaczną piastugę jadał Poirot często, więc jedną z nich mogła być

sola pieczona.

Przygotowujemy 4 duże filety z soli (mogą być z fladry), 2 peczki szczyptorku, 2 peczki zielonej pietruszki, 2 łyżki tartej bułki, masło. Zieloninę drobno siekamy, solimy, przyprawiamy pieprzem, mieszamy z tartą bułką. Połowę układamy na dnie posmarowanego masłem naczynia żaroodpornego, na tym kładziemy rybę, posypujemy resztą zieloniny, na każdy kawałek kładziemy kawałek masła. Wstawiamy do średnio gorącego piekarnika i pieczemy ok. 25 minut. Smacznego.

JOLKA

P.S. Za tydzień — ciasta i ciasteczka Poirot'a. A już od dzisiaj czekamy na życzenia Pań. Z kim, z jakimi bohaterami swoich lektur zechcecie usiąść do stołu? Albo menu której postaci literackiej przypadło Wam najbardziej do gustu? Zabawmy się razem!

Z LITERACKIEGO RONDLA

jakie znajdujemy w literaturze pięknej udało się z pewnością zebrać niezłą fascynującą książkę kucharską.

Osobnym rozdziałem jest powieść kryminalna: komisarz Maigret, Nero Wolfe, Hercules Poirot — to znawcy dobrej kuchni i gorący jej admiratorzy. Nasz literacki rondel zaczynamy od

Heroules Poirot'a

i jego przepisów. Wiadomo co mały Belg z powieści Agathy Christie lubił najbardziej: pasztet z gęsi wątróbek, omléty oraz

rozmowę. Na kolację Poirot dysponował solé veronique, eskalopes de veau milanaise i płonące gruszkę z lodami.

Eskalopes de veau milanaise.

40 dkg cielęciny zrazówki kroimy ukośnie w poprzek włókien na 4 eskalopki, lekko zbijamy tłuczkiem, z wycuciem o-prószamy tartą gałką muszkatołową. Panierujemy z obu stron w jajku, mące i tartej bułce. Na patelni topimy masło i smażymy eskalopki na średnim ogniu po 3-4 min. z każdej strony. Gotowe układamy na półmisek

PREZENTY Z ODZYSKU

Gdy Nancy Reagan otrzymała w prezencie od Barbary Bush butelkę białego wina, natychmiast ją zaprzekowała i podarowała komuś innemu — twierdzi Kitty Kelley w plotkarskiej biografii dawnej Pierwszej Damy Ameryki.

Ponowne wykorzystanie niepotrzebnego prezentu — najmniej nie świadczy o skąpstwie. Może być przejawem troski o środowisko, w którym żyjemy — pisze Anne Karpf na łamach brytyjskiego miesięcznika „SHE” i radzi, żeby pozbyć się zbędnego prezentu... obdarowując nim innych.

Dla wielu osób prezenty mają znaczenie jedynie symboliczne. Nie widzą więc nic niestosownego w tym, aby niepotrzebny przedmiot trafił w inne ręce. — Nie noszę różanego mydła i truskawkowego płynu do kąpieli — mówi Anna, urzędniczka w banku. — Kiedy otrzymałam te kosmetyki w prezencie od koleżanek z pracy, przy najbliższej okazji wręczyłam je mamie. Bardzo się ucieszyła. Lubi, gdy łazienka pachnie ogrodem.

Zawsze zapisuję, od kogo otrzymałam upominki, których zamierzam się pozbyć. Zwykle obdarowuję nimi osoby pochodzące z innego niż ofiarodawcy kręgu towarzyskiego.

Elżbieta, farmaceutka, sprawdza także, czy na prezencie nie

pozostały przypadkiem jakieś obciążające informacje, np. dedykacje, życzenia.

Katarzyna, właścicielka butiku w centrum Krakowa, puszcza w dalszy obieg tylko rzeczy nie używane lub prawie jak nowe, i nigdy nie daje prezentów „z odzysku” swoim najbliższym i przyjaciółom. Twierdzi jednak, że nie czułaby się dotknięta, gdyby została w ten sposób obdarowana przez swoich przyjaciół. Niektóre prezenty, np. sztuczną biżuterię, kosmetyki, damskie dodatki sprzedaje w swoim butik, jeśli tylko mieszczą się w handlowej ofercie firmy.

Najczęściej w powtórny obieg trafiają czekolady, kosmetyki, rozmaite gadzety oraz tzw. rozśmieszczaki.

Prezentami nadającymi się do „recyclingu” są również upominki z okazji ślubu — kryształowe wazy i flakony, haftowane obrusy czy serwetki oraz zabawki.

Prawdziwym problemem jest zagospodarowanie prezentów w złym guście, gdyż puszczając je w dalszy obieg, można być także posądzonym o brak smaku.

Dla Izy, krakowskiej plastyczki, prawdziwym utrapieniem są wszystkie tzw. „durnostki” — prezenty bez określonego przeznaczenia, zaśmiecające tylko wnętrze mieszkania. Szkłane lądadki, porcelanowe figurki,

kiczowate obrazki. Iza oddaje je czym prędzej każdemu, kto wyrazi nimi zainteresowanie.

Marzena, koleżanka Izy, uważa takie rozdawanie za niepotrzebny rozrzuć. „Swoje” prezenty w złym guście przeznaczają dla znajomych pozbawionych — w jej przekonaniu — dobrego smaku. Twierdzi, że zawsze są nimi zachwyceni.

Czasem może się zdarzyć, że osoba obdarowana prezentem z odzysku stwierdzi uczucie, że chciałaby go wymienić na coś innego i prosi o wskazanie sklepu, w którym został nabyty prezent.

Przekazanie innym niepotrzebnych prezentów wcale nie oznacza odosobnienia się do nich z pogardą — twierdzi Maria, nauczycielka w podstawowej szkole prywatnej. — Zawsze bardzo mnie cieszą dowody sympatii ze strony uczniów — te wszystkie pluszowe misie, szklane ozdóbki, gadające przedmioty. Ale przecież nie mam obowiązku ich zatrzymać.

W obdarowywaniu innych trzeba jednak uważać aby nie okazać się zbyt hojnym. Olga, właścicielka biura podróży, wręczyła w prezencie koleżance swojej córki spódnicę, którą jej dziecko otrzymało na imieniny. Rodzice dziewczynki byli tak skrepowani tą szczodrością, że Olga ośmiała się przynajmniej, że prezent nie ją kosztował. (Abi)

Moda wieczorowa zachęca bar-dziej do rozbierania się niż do ubierania. Pokazuje się więc ramiona, plecy, biusty, nogi w całej długości etc. Wszystko jedno, czy będziemy bardziej roze-brane czy ubrane — najważniejsze, by bardzo wyraźnie zaakcentować kobiecość, wydobyć czar, urok i blask. Wielcy kreatorzy o-kreśliли to pojęciem „glamour”. Ale, zaznaczam, że nie chodzi tu o pomysł rodem z „Dynastii”.

Na obecną modę wieczorową składa się wiele kobiecych wizerunków. Pojawia się więc i sylwetka „uczennicy”, ale wyrafino-

BŁYSZCZEĆ FANTAZJĄ

wana (przezroczystości, supermini, rozcięcia). Valentino na przykład proponuje małe, seksowne czarne sukienki z białymi dodatkami. Obok istnieje moda z pogranicza buduaru. Biel z czernią to chyba najbardziej znane i najczęściej stosowane połączenie.

W tegorocznych propozycjach karnawałowych, białe akcenty w połączeniu z czernią pojawiają się w różnych stylach i zestawieniach, poczynając od wspomnianej sylwetki „pensjonarki”, przez piękne, romantyczne suknie, po ubrania inspirowane bielizną. Ten urodzieliński akcent był wykorzystywany przez kobiety we wszystkich chyba epokach. Uwydatniano i pokazywano najbardziej pęknące części ciała, ale tak przecież jest i teraz. Trzeba jednak bardzo uważać, aby kobieca kokieteria nie przekroczyła granicy dobrego smaku.

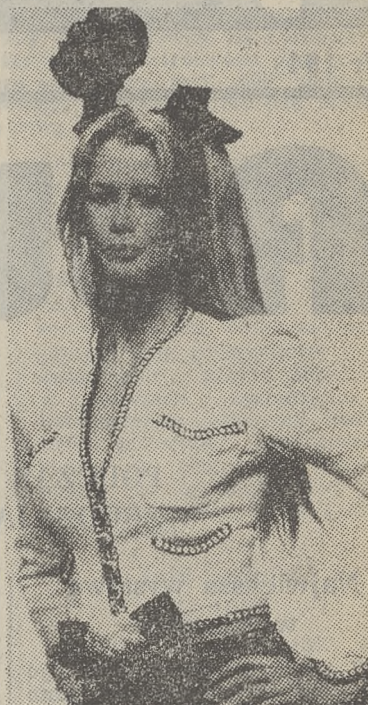
Znajdź swój styl



W karnawale można pokusić się o różne stylizacje. O tym, że bardzo modne są sukienki o fasonie koszulki — wiemy, że mini i nogi do nieba — wiemy. Do wzorzystych pończoch i wysokich obcasów przyzwyczajamy się na no-

wy czy innych zabawnych dodatków.

A swoją drogą, to szkoda, że coraz mniej jest tradycji zabaw maskaradowych, chociaż w każdym z nas drzemie przecież gdzieś tęsknota za bajkami. SABA



Zima i lato to pory roku szczególnie trudne do utrzymania dobrej kondycji naszej cery.

Najważniejsze jest, aby nie szkodzić sobie samemu. Nie szkodzić to m. in. nie palić papierosów (co u nas niestety jest nagminne) i nie pić dużej ilości mocnej kawy. Nie chcemy sobie zawału sprawić z tego, że nikotyna jest głównym czynnikiem przedwczesnego starzenia się skóry — niszczy bowiem witaminę C. Witamina C jest nie-

Piękna na co dzień



Fatalny wpływ na skórę mają też przegrzane, zadymione pomieszczenia, jakimś na ogół miejsca pracy i mieszkania. Siedzenie przez kilka godzin w pobliżu grzejników powoduje nie-

to możliwe, odpowiednim podkładem. Przypominam też o nawilżaniu wewnętrznym, poprzez picie sporej ilości płynów, najlepiej niegazowanej wody mineralnej, soków owocowych, czy herbatek ziołowych: I nawilżaniu zewnętrznym — częstym zraszaniu twarzy tonikami, wodą mineralną czy nakładaniem maseczek nawilżających. Specjalne nawilżanie powietrza lub choćby zawieszone na kaloryferach, pojemniki z wodą — również przełamują suchość powietrza. S.

DBAJ O TWARZ ZIMĄ

zbędna m. in. do kształtowania prawidłowej struktury kolagenu w skórze, który decyduje o jej wyglądzie. Zapamiętajmy więc, że niedostatek witamin C, niedotlenienie skóry, zbyt małe jej nawilżanie, powoduje szybkie wiotczenie i zmianę koloru cery. Witamina C przyczynia się także do prawidłowego rozkładu barwnika i ma bardzo duży wpływ na ochronę naczyń krwionośnych. Niedobory witamin C trzeba uzupełniać jedząc spore ilości owoców i jarzyn.

odwracalne skutki w strukturze naszej skóry. Nagła zmiana temperatury, np. wyjście z przegrzanego pomieszczenia na mroź, kruszy naczynia włosowe, pojawiają się czerwone żyłki, tzw. pajęczki, najczęściej występujące na policzkach. W okresie zimy używanie kremu nawilżającego jest bardzo wskazane, ale tylko i wyłącznie w pomieszczeniach zamkniętych. Natomiast, gdy twarz wystawiona jest na działanie czynników zewnętrznych, musimy ją ochronić kremem tłustym, i o ile

Redaktor odpowiedzialny
ANNA SZYMAŃSKA



Większość z nas marzy o balu Kopciuszka, a od czasu do czasu kobietom udaje się realizować takie marzenia. Jest karnawał, więc tym bardziej jest nam miło, że możemy pomóc pani Lidii w dokonaniu takiej balowej metamorfozy.

Aby twarz odzyskała świeżość, konieczna była wizyta w gabinecie kosmetycznym. Po dokładnym zmyciu twarzy specjalnym żelem, by oczyścić skórę zastosowano peeling vegetal (drobnoziarnisty). Nawilżanie wapozone z dodatkiem olejku eterycznego — cedrowego, pobudziło i ożywiło skórę. Następnie kosmetyczka nałożyła płyn collagenowy i maseczkę z parafiny — dzięki czemu

METAMORFOZY

skóra została jeszcze intensywniej odżywiona.

W salonie fryzjerskim zmieniliśmy kolor włosów specjalną farbą bez amoniaku, o charakterystycznej nazwie „owoc obierany”. Włosy zostały wycieniowane z wydłużoną linią tyłu, a fryzura

uformowana w stylu wieczorowym, przy pomocy żelu ze specjalnym woskiem.

Na wielkie wyjście trzeba mieć

odpowiedni makijaż, zgodny z osobowością, typem urody i kreacją. Drobne defekty skóry zostały skorygowane specjalnie dobra-

nym korektorem (jasny beż). Zastosowany został podkład kryjący w kolorze naturalnego beżu (zgodny z karnacją). Róż na policzki w kolorze sienny. Umiejętnie dobrane pastele ładnie podkreśliły oczy. W tym celu zostały użyte

dwa rodzaje ołówków, popielaty i brązowy, a także cienie — jasny beż, brąz, szarość plus kropka biała, aby delikatnie przełamać kolory. Rzęsy zostały bardzo starannie wytuszowane czarną mas-carą. Ładną linię ust uzyskałyśmy dzięki konturowce i pomadce — „antyczna róża”. Makijaż wykończyliśmy transparentnym pudrem.

Prosta, ale szykowna, czarna aksamitna suknia wieczorowa dopełniła wizerunku.

Tradycyjnie już przypominamy udziałowi o możliwości wzięcia udziału w metamorfozach. Wystarczy tylko na adres redakcji przysłać swoje zgłoszenie.



Tak wyglądała pani Lidia przed...

Pani Magda Uznańska
Yves Rocher, ul. Karmelicka 14, tel. 22-28-68

FRYZURA:

Pani Małgosia Babicz
ul. Borsucza 20, tel. 67-10-73

MAKIAŻ:

Pani Małgosia Kofińska
ul. Raclawicka 56/604 b, tel. 66-80-50

UBIORÓW UŻYCZYŁA:

Firma „MW-Prestige” ul. Karmelicka 14

OPRACOWANIE I STYLIZACJA CAŁOŚCI:

SABA PIETKIEWICZ

Zapraszamy wszystkie zainteresowane Panie do udziału w Metamorfozach.

Czekamy na zgłoszenia.



...a tak po metamorfozie.

Fot. Jadwiga Rubiś

Jedź z DZIENNIKIEM

Nr 194

14 stycznia 1995 r.

Auto Show Detroit

Korespondencja Jacka Jureckiego z USA

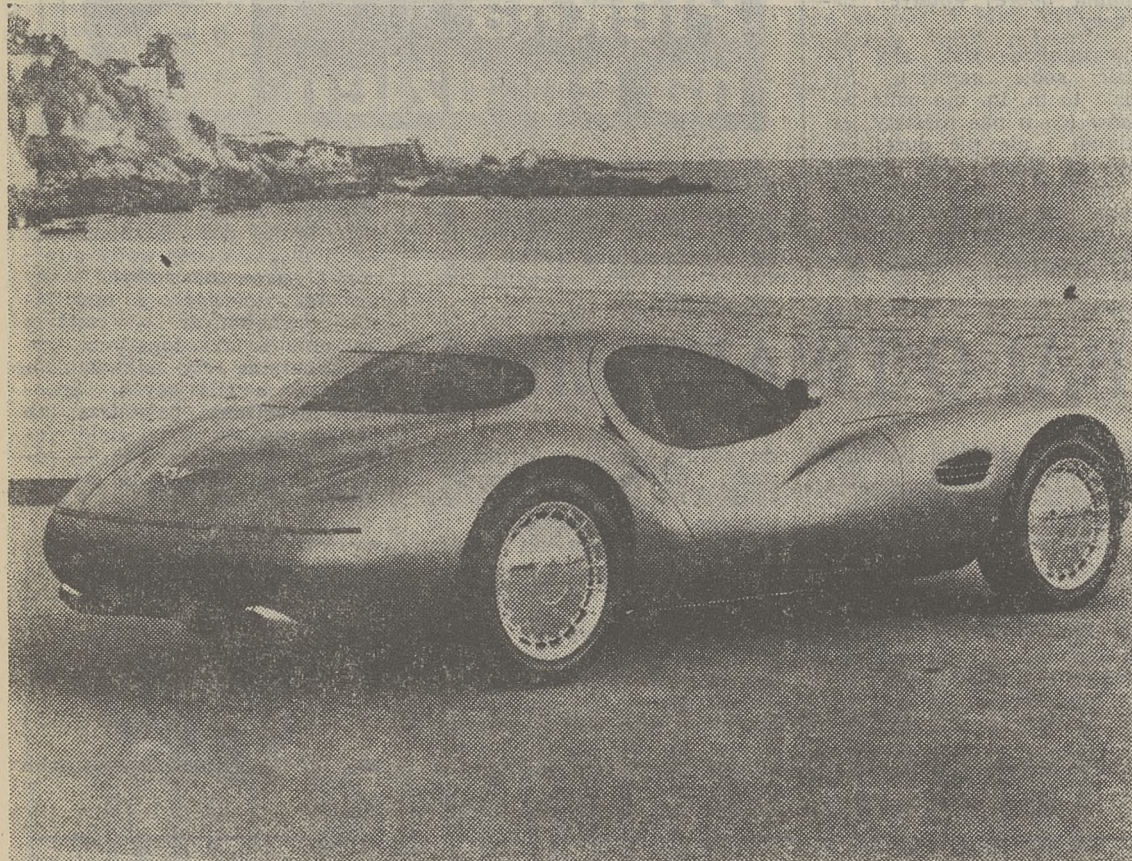
PODZAS TRWAJĄCEGO W AMERYKAŃSKIM DETROIT SALONU SAMOCHODOWEGO NAJWIĘKSZE ZAINTERESOWANIE WZBUDZAJĄ SAMOCHODY PRZYSZŁOŚCI. HITEM WYSTAWY SĄ DWA SPORTOWE AUTA STUDIALNE CHRYSLERA I FORDA

Największa wystawa w Ameryce

W Ameryce wszystko musi być najlepsze i największe. Auto Show w Detroit, chociaż porównując tę imprezę z podobnymi w Europie nie załpnowało nam, jest największą tego typu

totypów, czyli samochodów, które dopiero za parę lat wejdą (lub nie wejdą) do produkcji. Zwiędzający podziwiali nie tylko ich futurystyczny kształty, ale także rozwiązania techniczne, które wybiegają znacznie ponad XX wiek. Autorem projektu jednego z prototypów był młody Polak, student Uniwersytetu Michigan.

trafiły one nie tylko precyzyjnie wytłumaczyć skomplikowaną budowę silnika czy skrzyni biegów, ale także odpowiadać na pytania. Fordowski robot imieniem Alex popisywał się znajomością języków obcych, m. in. ...polskiego.



Najczęściej fotografowane auto salonu w Detroit, czyli „chrysler atlantic”

wystawą na kontynencie amerykańskim. Odbija się ona w największym — a jakże — kompleksie wystawowym na świecie, w słynnym Cobo Center.

45 wystawców, 45 premier

Do Detroit zjechało 45 wystawców z całego świata. Przeważały jednak firmy z USA i Japonii. Europejskich barw broniły kocermy produkujące auta luksusowe.

Sporą przestrzeń zajmowały szwedzkie samochody („saaby” i „volvo”). Dla tych ostatnich USA jest największym rynkiem na świecie.

Przed wszystkim luksus

W Ameryce tak naprawdę liczą się auta duże i luksusowe. Modne są także pojazdy terenowe, pick-up, a ostatnio mini wany, których w Detroit pokazywano bardzo wiele. Wśród nich bardzo dużo było nowości, najczęściej oczywiście w luksusowym wydaniu z wieloma tzw. „bajerami”. Amerykanie także auta lubią najbardziej.

Auta przyszłości

Szczególnie dużo na amerykańskim Auto Show było pro-

Mówiące roboty

Na poszczególnych stoiskach małych i dużych firm samochodowych informacji o wystawianych pojazdach udzielały... roboty. Po-

Demony szybkości

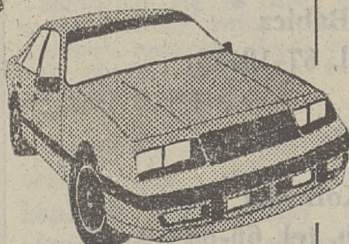
Choć w Ameryce istnieją przepisy ograniczające znacznie szybkość na drogach i autostradach, w Detroit wystawiano sporo sa-

26 stycznia

MOTORYZACJA '95

Nowy, kolorowy dodatek „Dziennika Polskiego” na łamach którego Czytelnik znajdzie informacje m.in. o

- * przyszłorocznym kontyngencie
- * cenach samochodów
- * kredytach na zakup aut
- * ofercie handlowej dealerów



Ponadto: egzotyczne reportaże - m.in. z Camel Trophy, z zagranicy, auto testy i wiele pięknych zdjęć samochodowych nowości.



Samochód dla zwykłych ludzi: „buick riviera coupe” za 12 tysięcy dolarów

mochodów o wręcz demonicznych prędkościach.

Bez wątpienia najszybszy z nich był belgijski „gillet vertigo” mogący się pochwalić rekordem świata w przyspieszeniu wpisanym zresztą do Księgi Guinnessa. Ten dwumiejscowy bolid od 0 do 60 mil na godzinę przyspiesza w... 3,144 sekundy. Niewiele wolniejszy jest będący ozdobą wystawy „ford GT 90” z aluminiowym, 6-litrowym silnikiem, który poruszać się może z prędkością 235 mil na godzinę (przyspieszenie od 0 do 100 km/h w 6,2 sekundy).

Show w Detroit najbardziej podobał się nam dwumiejscowy kabriolet „lincoln L2K” z 250-konnym silnikiem. Auto wręcz idealne na słoneczne drogi Kalifornii...

Samochody dla ludzi

O ile powyższe samochody bądź to nie są przeznaczone na sprzedaż, bądź też są bardzo drogie, o tyle wszystkie inne prezentowane w Detroit auta są na kieszeń przeciętnego Amerykanina, który najbardziej ceni klasycznego „buicka”, „chryslera”

czy „dodga”. Np. nowy dwudrzwiowy (co nie znaczy że mały) „buick riviera coupe” to wydatek rzędu 12 tysięcy dolarów. Europejskiej wielkości „dodge neon” w najtańszej wersji kosztuje zaś niewiele więcej niż 10 tysięcy dolarów.

* * *

Więcej o salonie samochodowym w Detroit w kolejnych wydaniach „Jedź z Dziennikiem” oraz w specjalnym kolorowym dodatku „Motoryzacja '95”, który ukaże się już 26 stycznia br.

„Atlantic” jak „bugatti”

Najczęściej fotografowanym samochodem na wystawie w Detroit był bez wątpienia futurystyczny „chrysler atlantic”, luksusowe coupe nawiązujące do legendarnego „bugatti” z lat 30. Podczas oficjalnej prezentacji tego samochodu szef Chryslera Robert Lutz powiedział, że samochód ten to chluba jego firmy, a 325 koni mechanicznych „atlantica” wprawdzie nie jest wyznacznikiem dla aut produkowanych seryjnie, ale świadczy o potęgze Chryslera.

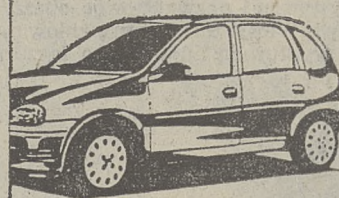
Rowerowy „plymouth”

Chyba jedynie do przewożenia rowerów służy pokazany po raz pierwszy w Detroit „plymouth back pack”, pojazd który wprowadzony ma być do produkcji w USA w 1997 roku. W związku z ekologicznymi silnikami stosowanymi w tym autku i związanymi z tym czystymi spalaniem „back pack” produkowany ma być wyłącznie w kolorze... zielonym.

Dwumiejscowy „lincoln”

„Lincoln” (koncern Forda) do tej pory kojarzył się z ekskluzywnymi krążownikami amerykańskimi szos. Podczas Auto

OPEL CORSA '95 W PIĘCIU WERSJACH



Wersja pięciodrzwiowa



Wersja trzydrzwiowa

KONTYNGENT '95

Nowy Opel Corsa '95 to przestronny samochód rodzinny po przystępnej cenie. Żadnych wykrętów: oto samochód, który zapewnia najwyższe bezpieczeństwo w swojej klasie i najwyższą kulturę ekologiczną. W wersji 3 i 5 drzwiowej, z elastycznym silnikiem o pojemności 1,2l, posiada niepospolity charakter, elegancką sylwetkę i najwyższy, jak dotąd poziom wyposażenia. Przekonaj się sam.

- elektroniczny wtrysk paliwa
- filtr powietrza
- tródrożny katalizator spalin
- instalacja radiowa z 6-cio głośnikami
- regulacja kąta pochylenia światła
- wzmocnienia w drzwiach bocznych
- strefy kontrolowanego zgniotu
- napinacze przednich pasów

Nowa niższa cena już od 15.500 DM

BLIŻEJ CIEBIE!

OPEL

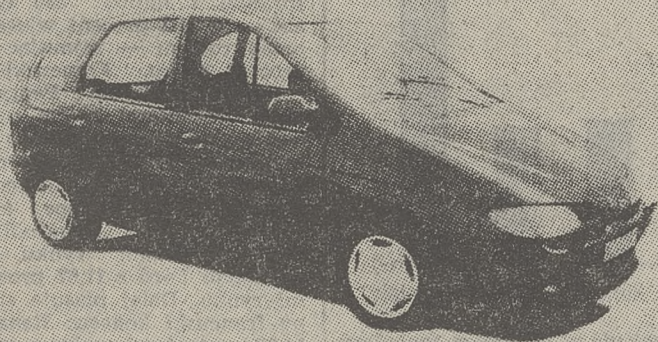
Euromarket

Autoryzowany Dealer
ul. Piłsudskiego 22
Kraków
tel. 23-11-23

WEGUMAT

Automatyczne myjnie samochodów

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

PREMIERY
1995 ROKU

Jak nazywać się będzie nowy „renault 19” jeszcze nie wiadomo

W 1995 roku na europejskim rynku samochodowym pojawi się wiele nowych aut, które były pokazane w roku ubiegłym bądź też nadal skrywane są przed wścibskimi obiektywami fotoreporterów. Oficjalne premiery szykowane są już na salony samochodowe w Amsterdamie (2—12 lutego) i w Genewie (9—19 marca). Ale najwięcej nowości pojawi się podczas IAA we Frankfurcie nad Menem (14—24 września). W sumie 39 producentów z całego świata przygotowało na 1995 rok prawie 100 premierowych modeli. Liczba ta dotyczy nie tylko całkiem nowych samochodów, ale także wersji silnikowych i wyposażenia. Oto niektóre z nowości.

A. Na scenę samochodów sportowych powraca w wielkim stylu Alfa Romeo. Firma ta wprowadzi do sprzedaży w 1995 roku znane już Czytelnikom „Jeżdżę z Dziennikiem” „alfę spider” i „alfę GTV”. W kwietniu zaprezentowana zostanie odmłodzona wersja „alfy 155”, która otrzyma nowy 2-litrowy silnik z 16 zaworami o mocy 150 KM, a w maju nowość czyli „alfa 146”.

B. Wśród nowości przygotowanych na 1995 rok przez niemieckie BMW najważniejsza będzie wrześniowa premiera zmodernizowanej serii „5”. Pojazd ten do sprzedaży trafi w listopadzie br. Wcześniej w salonach BMW pojawi się „trójka” w wersji „touring” (czyli kombi) oraz produkowane już wcześniej modele, które otrzymają nowe silniki (np. kompaktowa „318” 90-konnego turbodiesla).

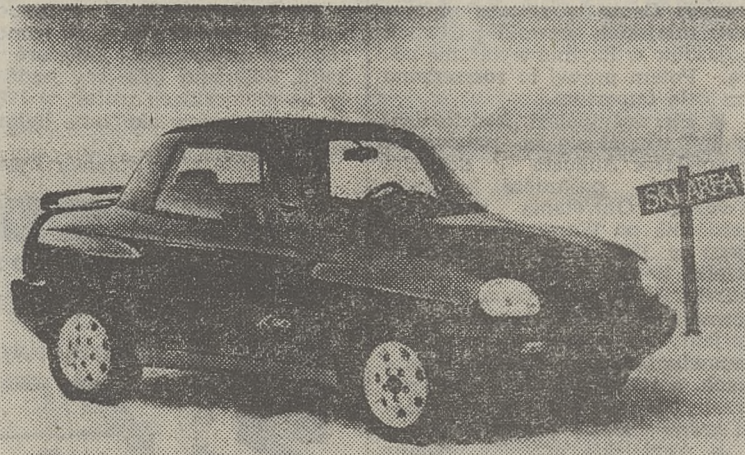
C. Podczas salonu samochodowego w Genewie Citroën zaprezentuje nową wersję minivana „evasion”. Pojazd ten otrzyma dieslowski silnik z turbodoładowaniem o mocy 90 koni mechanicznych. Kilka miesięcy później swoją premierę będzie mieć „xantia activa” (moc 150 KM) a we wrześniu „xantia break”, czyli kombi.



Nowe „bmw” serii „5” nabierze okągłości

D. Swoje premiery będą miały także koncerny z Korei i Japonii. Ekspansywnie rozwijające się Daewoo zaprezentuje limuzynę „espero” z silnikami o mocy 90 i 105 KM oraz kolejną modernizację „opla kadetta”. Będzie to „daewoo ne-

xia” z karoserią o 3 lub 5 drzwiach. Nowość Daihatsu to „cuore” z 3-cylindrowym silnikiem o mocy 40 KM i face lifting „charade”.

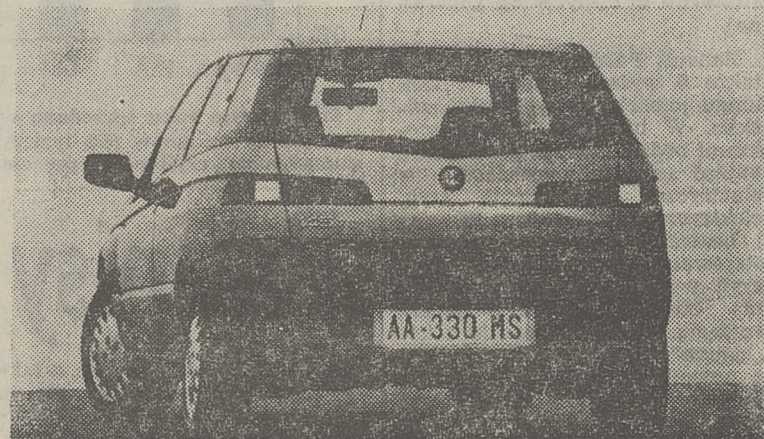


Dwumiejscowe „suzuki X-90” ze specjalnym przedziałem bagażowym przeznaczonym na narty

E. Dla Fiata 1995 to kolejny ważny rok w modernizowaniu swoich produktów. Już w marcu pojawi się stylizowana na wzór „punto” „croma”, w kwietniu „fiat spider” (130 KM) a we wrześniu „tipo” drugiej generacji.

Także Ford zapowiada odświeżenie swojej oferty. Po nowym „scorpio” przychodzi czas na modernizację „escorta” i „fiesty”. W europejskich salonach sprzedaży Forda znajdzie się także minivan „galaxy” oraz amerykański „windstar”.

G. Amerykański koncern General Motors zamierza rozpocząć w Europie ofensywę samochodami „off road”. Zapewne z uznaniem spotka się nowy „chevrolet blazer” z 193-konnym silnikiem V6 a także pickup „S-10” oraz „astro-van”. Dla bardzo bogatych snobów oferowany będzie sportowy „firebird” w wersji cabrio.



W roku ubiegłym zaprezentowano „alfę 145”. Już za parę miesięcy pokazana zostanie „alfa 146”.

H. Po wprowadzeniu do sprzedaży 5-drzwiowej wersji „civic” kolejną nowością Hondy będzie sportowy „nsx open top” oraz minivan „shuttle”. Ten ostatni, zbudowany na bazie „accordy” swoją światową premierę miał podczas salonu samochodowego w Detroit. Europejska

działająca, stąd niewiele nowości w 1995 roku. Jedną z nich jest przeznaczony chyba dla dyplomatów „xj majestic”, który w sprzedaży pojawi się w czerwcu. Jaguar planuje także pokazać „xjs coupe”, ale prawdopodobnie nastąpi to dopiero na początku przyszłego roku.

K. Kolejna koreańska nowość to „kia leo”, czyli zmodernizowana „sephia” oraz terenowy, 3-drzwiowy „sportage”.

Samochód ten do złudzenia przypomina „toyotę RAV 4”. W sprzedaży pojawi się także mały „pride” z silnikiem o pojemności 1,3 litra i mocy 75 KM.

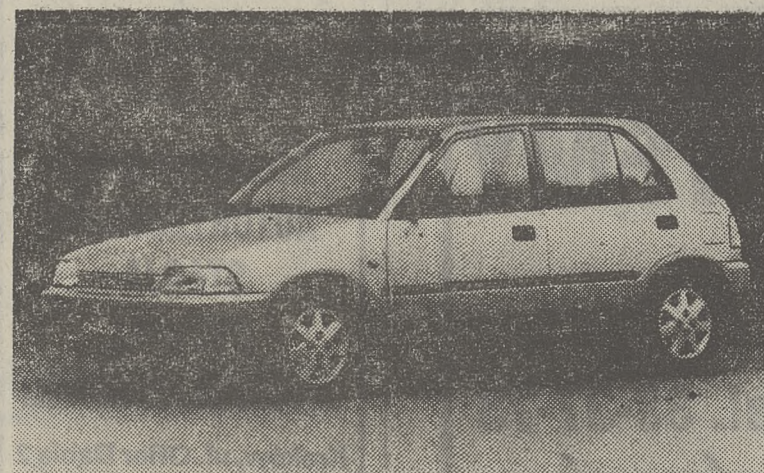
L. Wszystko wskazuje na to, że znana praktycznie na całym świecie „lada samara” w tym roku przestanie być produkowana w dotychczasowej wersji. Zastąpi ją prezentowana niedawno na naszych łamach „lada 110” z silnikiem skonstruowanym przy pomocy inżynierów z Porsche. Oficjalny pokaz tego samochodu nastąpi w grudniu.

M. Już w czerwcu Mercedes szykuje wielką premierę nowego modelu klasy „E”. Samochód ten, sylwetką przypominający nieco „C”-klasę to bardzo ważny pojazd niemieckiego koncernu.

W październiku „323” w wersji kombi zaprezentuje Mazda.

O. Dla Opla 1995 rok to dwie premiery, odmłodzenie wyglądu terenowej „fronteiry” i nowy model „vectry”. Wprawdzie jak wynika z kalendarza premier ten drugi pojazd ujrzy światło dzienne w październiku, ale być może pokazany zostanie już na IAA we Frankfurcie nad Menem.

R. Najważniejsza tegoroczna premiera pod literką R to „renault 19”, który w nowej wersji otrzyma inne „nazwisko”. Samochód ten na pewno pokazany zostanie dopiero we wrześniu we Frankfurcie nad Menem. Renault ma zresztą znacznie większe plany. Na bazie nowej „19” powstanie minivan oraz „coupe”. Samochody te zaprezentowane zo-



„Daihatsu charade”, kiedyś pojazd bardzo popularny w naszym kraju

J. Tak luksusowe auta jak „jaguary” nie są zbyt często modernizowane. W roku ubiegłym przeszły one kurację odmia-

stana jednak prawdopodobnie dopiero na początku przyszłego roku.

S. Pod koniec roku Suzuki chce wprowadzić do sprzedaży nowy samochód, który jak do tej pory kryje się pod kryptonimem „X 90”, a wcześniej kolejną wersję „swifta” i „alto”. Skoda zaś w czerwcu zaprezentuje „felcję” w wersji kombi, a w grudniu w wersji „pick up”.

T. Po sukcesie terenowego „RAV4” szefowie Toyoty postanowili wprowadzić do produkcji wersję 4-drzwiową tego samochodu. Być może w Europie rozpocznie się sprzedaż luksusowego „avalona”, który od pewnego czasu znany jest już na amerykańskim rynku.

JACEK JURECKI

Jedna linia, dwa samochody

Nowe „mitsubishi”
i „volvo”

Jeszcze w tym miesiącu japoński koncern Mitsubishi zaprezentuje nowy samochód, który sprzedawany będzie głównie na europejskim rynku. Będzie to limuzyna klasy średniej, skonstruowana przy współpracy z Volvo. Szwedzi z premierą auta nowej serii „600” zamierzają poczekać do salonu samochodowego we Frankfurcie nad Menem, który odbędzie się na jesieni tego roku.

Japońsko-szwedzki
NedCar

Koncepcja wspólnej pracy Mitsubishi i Volvo nad nowym samochodem powstała pod koniec lat 80. W grudniu 1991 r. oba koncerny podpisały porozumienie z rządem holenderskim, na mocy którego powołano firmę NedCar. Jej celem było stworzenie nowego, nowoczesnego zakładu, nastawionego na produkowanie dwóch różnych samochodów o pracowanych przez oba koncerny.

„V 40” i „MX”

Nowe „mitsubishi” o kryptonimie konstrukcyjnym „MX” (na zdjęciu), które pokazane ma być po raz pierwszy podczas salonu samochodowego w Amsterdamie swoim wyglądem przypomina amerykańską wersję „mitsubishi mirage”. „MX” wyposażony będzie w silnik o pojemności 1,6 litra (moc 90 KM) i 1,8 l (moc 115 KM).

„V 40” swoją sylwetką przypomina zaś eksperymentalny samochód ekologiczny „volvo ECC”.

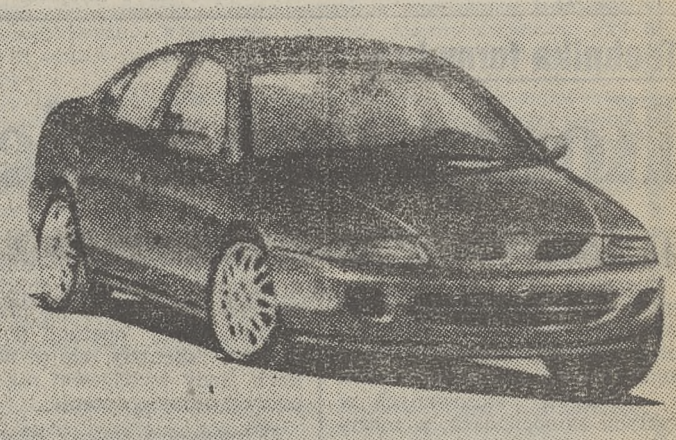
Dwa samochody
na jednej linii

Tak „volvo” jak i „mitsubishi” produkowane będzie na tej sa-

wiele korzyści. Głównym powodem uczestnictwa w tym przedsięwzięciu Szwedów i Japończyków były bardzo korzystne aspekty finansowe i praktyczne. Mitsubishi zainwestowało w infrastrukturę przemysłową i wyposażenie zakładu, Volvo zaś wniosło ogromne umiejętności i doświadczenie, nabyte przez lata w organizacji i zarządzaniu. W holenderskich zakładach NedCar jeden samochód produkowany będzie w ciągu 20 roboczych godzin, co usytuuje pod tym względem tę fabrykę w światowej czołówce.

Jaki będzie
„V 40”?

Dzięki „V 40” obok „400”, „850” i „900” pojawi się seria „600”, która zdaniem prezesa Volvo Car Corporation Pera-Erica Mohlina wypełni lukę pomiędzy autami niewielkimi („400”), a średnimi-wyższymi („850”). Będzie to samochód nawiązujący do tradycji Volvo jednocześnie z pewnymi nowymi cechami konstrukcyjnymi, które przyciągną nowych klientów. Sylwetka „V 40” będzie miękka i zaokrąglona, a jego cechy bezpieczeństwa będą — jak zwykle w samochodach „volvo” — najwyższej klasy.



Tak wyglądać będzie nowe „mitsubishi”

mej linii. Będą to jednak dwa zupełnie inne samochody, różniące się od siebie tak wewnątrz jak i zewnątrz, opracowane w dwóch różnych miejscach przez dwie różne firmy. To, co łączy oba modele to pewna ilość wspólnych podzespołów i układów. Nowe „mitsubishi” i „volvo” powstawać będą w holenderskim Helmond, w fabryce o wszechstronnych możliwościach technologicznych. Można tam montować różne samochody na jednej i tej samej linii produkcyjnej.

Same korzyści

Produkcja dwóch samochodów w jednych zakładach przyniesie

Kiedy w Polsce?

Europejska premiera nowego „volvo” odbędzie się we wrześniu, ale w sprzedaży „V 40” pojawi się dopiero na wiosnę 1996 roku. Jak nas poinformowała Barbara Sokołowska z Volvo Car Poland, jeszcze nie wiadomo kiedy pojazd ten trafi do Polski.

Jego cena oscylować będzie gdzieś pomiędzy dzisiejszą ceną samochodów serii „400” a „850”. Klienci będą jednak mieli swobodę w kształtowaniu tej ceny, przez wybór wielu wersji i wyposażenia dodatkowego.

JACEK JURECKI

Czy znasz przepisy ruchu
drogowego (4)

Z poruszanym w poprzednich odcinkach tematem sygnalizowania nierozważnie związane są zagadnienia dotyczące awarii i holowania.

Na autostradach i drogach ekspresowych (dawniej szybkiego ruchu), awaryjny pojazd należy sygnalizować zawsze (tzn. niezależnie od tego, czy samochód znajduje się na jezdni, czy na poboczu) poprzez włączenie światła awaryjnych (wszystkie kierunkowskazy migające jednocześnie) i ustawienie w znacznej odległości za pojazdem (ok. 100 m) ostrzegawczego trójkąta odblaskowego. W przypadku starszych samochodów, nie wyposażonych w światła awaryjne PRD nakazuje włączenie światła pozycyjnych i ustawienie trójkąta.

Na pozostałych drogach poza terenem zabudowanym sygnalizowanie awarii ograniczone jest do sytuacji, gdy pojazd stoi na jezdni (wystarczy światła awaryjne), a na poboczu tylko wtedy, gdy nie jest widoczny z większej odległości (np. za zakretem). Przy braku światła awaryjnych, bezwzględnie konieczne jest ustawienie za pojazdem trójkąta ostrzegawczego w odległości 30—50 m. Zdrowy rozsądek podpowiada u-

stawienie trójkąta (mimo włączenia światła awaryjnych) zawsze, gdy uszkodzony samochód (lub przyczepa) stoi w miejscu, gdzie trudno go zauważyć (np. za wierzechkami wznieślenia, na zakręcie, w gęstej mgle lub przy intensywnych opadach — szczególnie śniegu).

W terenie zabudowanym przepisy wymagają sygnalizowania awaryjnego postoju pojazdu jedynie, jeżeli ma to miejsce na jezdni i to na odcinku, gdzie obowiązują zakazy zatrzymywania się (włączamy światła awaryjne — przy ich braku pozycyjne, ale wtedy konieczny jest równocześnie trójkąt ostrzegawczy bezpośrednio za lub na pojeździe).

Powyższe postępowania obowiązują również w przypadku kolizji, czyli zderzenia bez ofiar. Jednocześnie PRD nakazuje, aby zdefektowany lub uszkodzony pojazd sprowadzić — w miarę możliwości — poza obręb jezdni (na pobocze czy chodnik). Sytuacja, gdy dwóch kierowców dyskutuje na środku drogi o rozbitym kierunkowskazie lub uszkodzonym „odcisku”, podlega ukaraniu za niebezpieczne i utrudnianie ruchu. (cdn.)

AMORTYZATORY

produkcji FA KROSNO

do samochodów osobowych różnych marek

K. Żukowski, Rzeszów, ul. Rejtana 51a

tel./fax (0-17) 62-55-99

oraz części zamienne:

FIAT

LANCIA

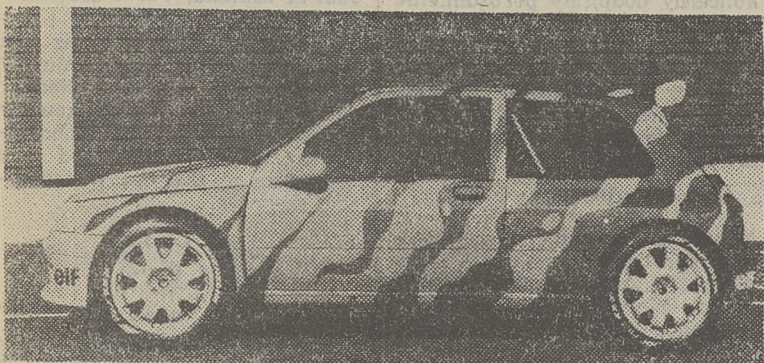
Alfa Romeo

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA

Jaki był 1994 rok?

Większość firm sprzedających w Polsce samochody zadowolona jest z osiągnięć w ubiegłym roku. Jaki był to dla nich rok, czego spodziewają się w roku bieżącym? Dzisiaj na te pytania odpowiada Agata Szczech z Renault Polska.

Najważniejsze wydarzenie dla Renault w roku ubiegłym to wprowadzenie na polski rynek na przełomie kwietnia i maja



W tym sezonie na polskich rajdach pojawi się „clio maxi”

„laguna”. Pojazd ten, tak jak i w innych krajach, stał się w Polsce przebojem. Do końca grudnia 1994 roku sprzedano 894 sztuki tego modelu, czyli 15 proc. ogólnej sprzedaży.

Renault Polska w ramach kontyngentu '94 otrzymała 9 transz na 3362 samochody, 10 transzy dla Renaulta już zabrakło, mimo to samochody „twingo” i „19” nadal sprzedawano klientom w cenach kontyngentowych. Pod ko-

niec 1994 roku z puli nie rozliczonych przez inne marki zezwoleń RP otrzymało dodatkowo 63 zezwolenia. Warto zaznaczyć, iż w ubiegłym roku Renault Polska sprzedawał wyłącznie samochody wyposażone w katalizator spalini.

Najlepiej sprzedającą się w ubiegłym roku „renówką” była „dziewiętnastka”, która znalazła 2435 nabywców (41 proc.). Drugą pozycję wywalczyło sobie „twingo” (1059 sztuk, czyli 18 proc.).

Także w sferze sportowej Renault Polska odnosił w ubiegłym roku spore sukcesy: 1 miejsce w klasyfikacji zespołów sponsorowanych, 2 miejsce w klasyfikacji generalnej Bogdana Herinka na „clio williams” grupy A i 1 miejsce tego zawodnika w klasie A-7, 2 miejsce Włodzimierza Doskocza w klasie A-7 na „clio 16s” grupy A i 1 miejsce Roberta Kepki w klasie N-3 na „clio williams” grupy N. W sezonie '93 Bogdan Herink zasiadł za kierownicą najnowszego produktu Renaulta „clio maxi” grupy A, aby zmierzyć się w walce o mistrzostwo w klasyfikacji generalnej.

Renault Polska walczyć będzie także o wyższą pozycję w rankingu importerów na rynku polskim. W bieżącym roku nowością będzie „twingo pack”, czyli pojazd seryjnie wyposażony w elektryczne podnoszenie szyb, elektrycznie regulowane lusterka i centralny zamek ze zdalnym sterowaniem oraz „twingo easy”, czyli wersja z manualną skrzynią biegów, ale bez... pedału sprzęgła. Nowością będzie także „laguna” z silnikiem dieslowskim o pojemności 2,2 litra. Pozostałe modele oferowane w bieżącym roku przez Renault Polska to „clio”, „19”, „safrane”, „espace” oraz dostawcze „express”, „trafic” i „master”. Na bazie podstawowych modeli samochodów dostawczych oferowana będzie szeroka gama aut specjalistycznych, takich jak karetki pogotowia, auta do przewożenia pieniędzy, lodówki. (Jur)

Technika formuły 1

Komputer zmienia biegi

Układ przeniesienia napędu w samochodzie F1 wygląda na pierwszy rzut oka dość konwencjonalnie: dwutorowe suche sprzęgło i 6-stopniowa, mechaniczna skrzynia biegów. Na tym jednak kończą się podobieństwa do systemów stosowanych w zwykłych samochodach, a zaczyna się wyrafinowana technologia.

Okładziny tarcz sprzęgła wykonane są z włókien węglowych, skrzynia biegów była często montowana poprzecznie przed tylną osią, a olej przekładniowy jest chłodzony. Ale prawdziwym przełomem w konstrukcji tego układu stało się wprowadzenie w 1989 r. przez zespół Ferrari półautomatycznego mechanizmu zmiany biegów. Obecnie prawie wszystkie samochody F1 wyposażone są w taki właśnie system. W odróżnieniu od znanych z użytkowej techniki motoryzacyjnej hydrokinetycznych przekładni automatycznych, sama skrzynia ma normalną budowę (w większości samochodów stosuje się konstrukcje brytyjskiej firmy XTrac) i do każdego toru dobiera się odpowiednie przełożenia dla poszczególnych biegów.

Natomiast zmianę biegu w trakcie jazdy wykonują siłowniki hydrauliczne, sterowane mikroprocesorem. Pozwala to na przeprowadzenie tej operacji w ciągu ułamka sekundy, co w warunkach jazdy wyścigowej ma przecież ogromne znaczenie.

O momencie zmiany biegu decyduje jednak kierowca: klasyczny „lewarek” został zastąpiony przez dwie niewielkie dźwignie umieszczone w tylnej części kierownicy, w zasięgu palców zawodnika. Naciśnięcie prawej wysyła impuls elektryczny powodujący przejście na wyższy bieg, lewej — na niższy. Całą resztę pracy kierowcy: włączenie sprzęgła i dostosowanie szybkości obrotowej silnika do kolejnego przełożenia wykonuje sterujący siłownikami mikroprocesor.

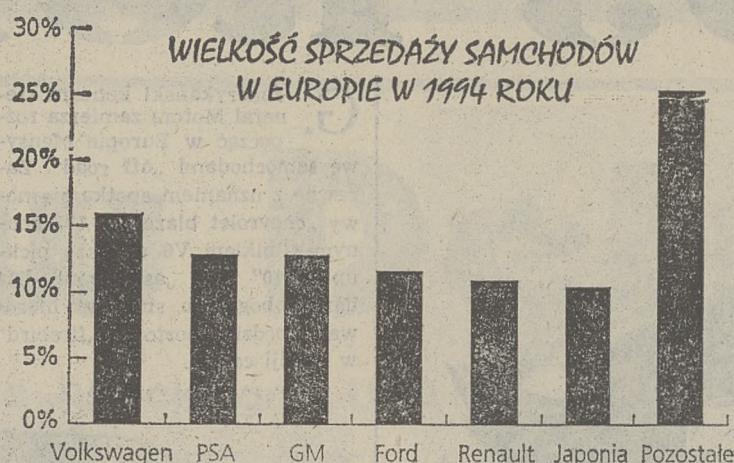
Pedał sprzęgła, wciąż obecny w samochodach F1, używany jest tylko przy ruszaniu z miejsca. Ale w 1993 r., kiedy zastosowano elektronikę w konstrukcjach F1 osiągnęło apogeum, ekipa McLarena testowała samochód pozbawiony tego pedału: ruszanie z miejsca odbywało się poprzez

uruchomienie przyciskiem jednej z dwóch „procedur startowych” startu do wyścigu lub łagodnego ruszania (np. przy wyjeździe z boksu). Rolę kierowcy całkowicie przejmował komputer, optymalnie dobierający przyspieszenie (tak, aby nie nastąpił poślizg kół) i przełączający biegi na coraz wyższe tak długo, jak długo wcisnięty był pedał gazu. Przygotowano również opartą na tej samej zasadzie „inteligentną skrzynkę biegów”, która zmieniała biegi już bez udziału kierowcy — zależnie od szybkości samochodu, prędkości, obrotowej silnika, stopnia uchylenia pedału gazu lub hamulca, a także od uprzednio zaprogramowanych danych dotyczących charakterystyki danego toru. Zmiana przepisów w 1994 r. położyła kres temu kierunkowi konstrukcyjnemu.

Ostatni element układu przeniesienia napędu, mechanizm różnicowy, jest również częściowo zależny od elektroniki, która reguluje tzw. tarcie wewnętrzne, nie dopuszczając do przeniesienia zbyt dużej części momentu obrotowego na chwilowo odciążone koło. (J.A.L.)

11 milionów samochodów

Volkswagen i inni



W ubiegłym roku sprzedano w Europie 11 milionów 860 tysięcy samochodów, czyli o 5,7 procent

więcej niż w 1993 roku. Świadczy to o powolnym przezwyciężaniu tendencji recesyjnych, które do-

prowadziły do spadku o 15 procent w 1993 roku.

Największym producentem w Europie, podobnie jak w latach ubiegłych pozostaje Volkswagen (samochody „vw”, „audi”, „seat” i „skoda”) który w 1994 roku sprzedał 1 milion 880 tysięcy aut — o 2,92 procent więcej niż przed rokiem — zajmując 15,88 procent rynku. Francuski koncern PSA (Citroen i Peugeot) z 12,84 procentami rynku uplasował się na drugim miejscu dzięki zwiększeniu sprzedaży o 9,62 procent. Na trzecim miejscu jest General Motors Europe (samochody „opel” i „vauxhall”) z 12,83 procentami rynku, a na czwartym Ford z 11,67 procentami rynku. Dalej plasuje się inny francuski koncern Renault z 10,95 procentami rynku a następnie liczeni łącznie producenci japońscy. (P)

Przepisy były przed autami

Przepisy, znaki drogowe, a także zasady poruszania się po jezdniach, ulicach i chodnikach wydają się czymś oczywistym (co nie przeszkadza nam w ich częstym łamaniu). Trudno sobie jednak wyobrazić, że kiedyś mógł panować w tej dziedzinie chaos. Rzeczywiście — reguły porządkujące ruch wprowadzono na długo przed pojawieniem się pojazdów mechanicznych, a kodyfikatory w różnych epokach mieli praktyczne i przedziwne pomysły. Warto wiedzieć, że:

★ Zwrot „już starożytni Rzymianie” i tutaj ma zastosowanie. Juliusz Cezar w zbiorze przepisów miejskich zezwolił na ruch pojazdów w Rzymie wyłącznie nocą. Potem prawo to rozszerzono na całe imperium.

★ Pierwszy polski „kodeks drogowy” ukazał się za panowania Stanisława Augusta i dotyczył oczywiście pojazdów konnych. Twórcą „Obwoźnia względem jeżdżenia po Warszawie” wydanego w 1781 r. był marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski. Zakazywał on m.in. cwałowania po ulicach, bliskiego wymijania się pędzących pojazdów, ustawiania ich w ciasnych uliczkach, a także zabraniał „bez potrzeby” jeździć tam, gdzie „pies ludzkie chodzić zwykł”.

★ Angielskie przepisy wydane w 1865 r. wymagały, by pojazdy poruszały się z prędkością 3 km/h w miastach i osiedlach, a poza nimi „rozwijają” prędkość 6 km. Przed każdym pojazdem musiał kroczyć człowiek z czerwona chorągiewką i ostrzegać o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

★ Pierwsza unifikacja przepisów drogowych w Europie nastąpiła w 1908 r. podczas Międzynarodowego Kongresu Drogowego.

Ustalono wówczas wzory znaków drogowych oznaczających przekop przez jezdnię, skrzyżowanie, zakręt i przejazd kolejowy. Uregulowano też znaki rozpoznawcze dla pojazdów z różnych krajów — litery na owalnym białym tle, umieszczone z tyłu wozu. Polski na mapie wówczas nie było, litery „P” przyznano więc Portugalii. Dopiero po odzyskaniu niepodległości Rzeczpospolita Polska otrzymała litery „PL”. Nie jest to, jak sądzą niektórzy, relik „komunistyczny”.

★ Pierwsza policja drogowa pojawiła się we Włoszech w 1923 r. 674 funkcjonariuszy dysponowało 224 motocyklami, 60 samochodami osobowymi i 2 ciężarówkami. Policjanci belgijscy jeżdżący na motocyklach zostali w 1931 r. wyposażeni w skórzane hełmy chroniące głowy.

★ W 1934 r. w Stanach Zjed-

nionych policjanci kierujący ruchem otrzymali rekawice z lampkami zasilanymi z baterii przymocowanej do pasa przy mundurze. W rok później w Anglii skonstruowano robotę, który, ubrany w mundur i białe rekawice regulował ruch na jednym z londyńskich skrzyżowań.

★ W trosce o czystość języka polskiego Towarzystwo Automobilistów Królestwa Polskiego ogłosiło, iż według orzeczenia sądu konkursowego nazewnictwo francuskie „sofer”, „garaż” należy zastępować polskimi wyrazami: „kierowca”, „załadnia”.

★ Polskie przepisy ruchu drogowego — z lat dwudziestych — zakazywały prowadzić pojazdy w stanie nietrzeźwym. Mało kto tego jednak przestrzegał, bo spowodowanie wypadku „po wódecie” było przez sądy traktowane łagodnie. (k)

FIAT

ZAWSZE PONAD 200 SAMOCHODÓW DO WYBORU

Sprzedaż ratalna bez zryantów tel. (012) 11-30-09
i pierwszej wpłaty 11-27-95

KONTYNGENT '95
także TIPO i TEMPRA
oraz CINQUECENTO, FIAT 126e i UNO

**w cenie samochodu 30%
ubezpieczenia OC**

oraz radioodtwarzacz i znakowanie
Obsługa sprzedaży ratalnej na miejscu
Autoryzowany serwis, alarmy, blokady
Zapraszamy do naszego Salonu od poniedziałku
do piątku 8-17, sobota-niedziela 8-13

POLINAR KRAKÓW, ul. Ofiar Dąbia 14 (rekomenduje nas ponad
2000 samochodów sprzedanych w kontyngencie '93 i '94)

**JACEK
KACZMARCZYK
AUTO SERVICE**

**KOMPLEKSOWY ZAKRES USŁUG MECHANICZNYCH
I ELEKTRONICZNYCH**

NAPRAWA BENZYNOWYCH SYSTEMÓW
WTRYSKOWYCH, ABS...
KOMPUTEROWE BADANIE
AMORTYZATORÓW WSZYSTKICH TYPÓW
SAMOCHODÓW, ZAMAWIANIE CZĘŚCI ZAMIENNYCH (KATALOGI).
ZA USŁUGI WYSTAWIAMY RACHUNEK VAT.

KRAKÓW, ul. KANARKOWA 1, tel. 55-37-69

SKLEPY Z ARTYKUŁAMI MOTORYZACYJNYMI:
☛ części silników, układów hamulcowych i zawiesz, akcesoria

KRAKÓW, ul. KANARKOWA 1, tel. 55-37-69
KRAKÓW, ul. DIETLA 7, tel. 21-35-71
BOCHNIA, ul. SOLNA GÓRA, tel. (0197) 232-78
KRAKÓW, ul. TELIGI 30a, tel. 57-21-21

AUTOSYSTEMY

Kraków, al. Mickiewicza 31, tel. 33-37-73

Elita zabezpieczeń samochodowych

AUTOBLOCK **CAR ALARM** **SYSTEM**

AUTORYZOWANE ZAKŁADY MONTAŻOWE

AUTO ALARM POLMOZBYT — Kraków, ul. Prandoty 6/8, tel. 11-96-57 w. 329
AZ CENTRUM FIATA — Kraków, Al. Pokoju 81, tel. 48-35-30 w. 339
METRO MOTORS — Kraków, ul. Vetulaniego 5, tel. 33-70-63
AUTO ALARM — Kraków, ul. Liryczna 8, tel. 11-74-10
FHU POLZBYT — Zakopane, ul. Nowotarska 35, tel. 145-35
ZUH POLMOZBYT — Miechów, ul. Racławicka 26, tel. 316-28
AUTO ALARM — Tarnów Hollandpol, tel. 21-45-35
PHU „KEY” — Rzeszów, ul. Techniczna 4, tel. 433-85 w. 37
AUTO ALARM — Nowy Targ, ul. Wojska Polskiego 846, tel. 627-49
FHU „9” — Kraków, ul. Korbutowej 36, tel. 25-23-79

**Mercedes Benz
AUTORYZOWANA
STACJA
OBSŁUGI**

mgr inż. Jan Kosmowski

Kraków, ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12-95-18
fax (012) 12-77-77

oferuje:

- sprzedaż samochodów,
- sprzedaż części zamiennych
- usługi gwarancyjne i pogwarancyjne.
- usługi blacharskie i lakiernicze
- rozliczenia powypadkowe respektowane są przez PZU S.A. i WARTA S.A.
- montaż i napełnianie klimatyzacji
- komis samochodów marki Mercedes-Benz

KOSMOWSKI

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

PRACA

AGENCJA „Caryca” zatrudni panie 22-65-62, 5190

BIELSKA firma zatrudni: handlowców-informatorów, akwizytorów reklam, Tel. (0-30) 282-71 wew. 1250. 38

DITTA italiana cerca assistente- interprete donna. Richiede, Buona conoscenza italiana studio. Disponibilità, viaggiare, 25-30 anni, bella presenza, libera. Offre, lavoro duraturo anni, ruolo affari importante, stipendio da concordare. Offerty 53424 Kraków Wiślna 2. 53424

EMERYTKA poprowadzi księgi handlowe, podatkowe, wyprowadzi zaległości. Tel. 21-45-92. 53234

FIRMA Żywiec Trade sp. z o.o. przyjmie do pracy wykwalifikowanych pracowników w zakresie: pracownik księgowości, specjalista d/s sprzedaży, kierownika akwizytor, kierownika magazynu, pracownika magazynowego. Zgłoszenia Żywiec Trade- Grzegorzka 79. Tel. 11-25-09. 5434

PRZYJMĘ blacharza samochodowego, ewentualnie współpracę. Tel. 48-70-51. 5328

PANIĄ energiczną, pracowitą, dokładną do sitodruku przyuczmy, może być rencistka. Offerty 53547 Kraków, Wiślna 2. 53547

PRYWATNA przychodnia lekarska poszukuje lekarzy: okuliste, laryngologa, endokrynologa, chirurga, ortopedy, chirurga naczyniowego. Tel.: 48-13-99, 47-25-90, wieczorem. 2-gBW

SUPERSAM zatrudni ekspedientki z praktyką na dobrych warunkach. Offerty za zdjęciem, 31-956 Kraków 30, skrytka pocztowa 28. C-027/V

TYNKARZY, murarzy zatrudnię 67-26-96. 5701

ZATRUDNIĘ samodzielną krawcową. Tel. 25-33-35. 5656

ZAKŁAD produkujący meble ze skóry zatrudni doświadczonych tapicierzy i szwaczki. Preferowani renciści, Kraków, Zabłocie, tel. 12-37-70. 53435

NAUKA

FRANCUSKI, każdy poziom, 56-21-83. 5362

JĘZYK włoski- korepetycje, tel. 55-28-03 po 19.00. 5648

KURSY praktycznej księgowości komputerowej, komputerowe, książki przychodów i rozchodów. „Bit-Bilans” Sp. z o.o. tel. 23-16-73 wew. 23. 5669

MATEMATYKA 21-58-53. 4592

MATEMATYKA, włoski. 21-87-53. 4783

MENEDŻER- kurs, księgowanie od A-Z, komputerowe kursy w Profesjonalnej Szkole Biznesu. Miodowa 26, tel. 22-04-81. 4769

MATEMATYKA, fizyka, chemia. 37-28-26. 52837

MATEMATYKA. 44-51-49, 47-83-32. 53393

NIEMIECKI 12-46-59. 53340

PRAWO jazdy kat. A, B, C, T, E - na Zetorze, cofanie na własnym placu manewrowym, podreżnik, raty. OSK, Topolowa 32, tel. 21-44-21. 53300

Siedmiotygodniowy kurs sekretarek

DoctorQ - Kraków, Mogilska 43, 11-81-11, 11-96-45 k-42

KSIEGOWOSC KOMPUTEROWA

- podstawy oraz dla księgowości obsługi komputerowego systemu Symfonia DoctorQ - Kraków, Mogilska 43, 11-81-11, 11-96-45 k-41

KURSY KOMPUTEROWE

(akceptacja MEN od 1991) - DoctorQ - Kraków, Mogilska 43, 11-81-11, 11-96-45 k-40

Autoryzowane Centrum Szkoleniowe MICROSOFT:

Windows, Word, Excel, Works, Office DoctorQ - Kraków, Mogilska 43, 11-81-11, 11-96-45 k-40

KURSY SAMOCHODOWE KAT. B

PZMot • Raty • Fiat Punto i inne. 11-81-11, 11-96-45 k-41

SZKOŁA kierowców „Rolminex” A, B, C, E, T. 67-26-84, 43-28-38. D-7086

SAMODZIELNY księgowy- kurs w Profesjonalnej Szkole Biznesu. Miodowa 26, tel. 22-04-81. 4771

MATRYMONIALNE

ITALIANO 45 anni, divorziato, con attività in Polonia, dinamico, giovane, simpatico, amante lavoro- famiglia, senza vizi, conoscerebbe scopo convenienza- matrimonio, nubile- separata trentenne libera, uguali requisiti, non fumatrice. Offerty 53425 Kraków Wiślna 2. 53425

KUPNO

AA SKUP RTV. 21-89-09, 21-89-26.

KUPIĘ antyki. Tel. 0049 6184 62948, fax 0049 6023 30900. 014937

STARE pocztówki, 43-05-15. 51874

SPRZĘT narciarski 55-72-62. 5581

ZNACZKI Chin Ludowych 1960-1970, tel. 43-05-15. 51870

SPRZEDAŻ

BATOWICE- grobowiec 5 miejsc sprzedam, 56-58-77 po 16. 53643

BMW 524 TD 1981r 21-83-08 w.733. 5708

DOBERMANY rodowodowe. 5104

FIAT 126p, 1992. Domeyki 7. 53556

FORTEPIAN sprzedam, 67-13-77, po 17.00 53392

JAMNIKI długowłose 36-96-31. 53384

JAMNIK krótkowłosy. 37-40-79. 53569

KAMIEŃ budowlany wapienny sprzedam, 67-54-48. 53303

KIOSK na lodowisku. 12-20-66 po 19.00. 5510

MEBLE biurowe, wersalka, fotele: 25-21-52. 53451

MINIATUROWE jamniki długowłose, 33-01-39. 53174

ODSTAPIĘ miejsce w grobie ziemnym-Rakowice. Tel. 23-02-12. 53561

OGARY POLSKIE po championach zwycięzcach świata- Berno 94, Kraków 37-10-81. 53604

OVERLOCKI (012)12-40-54. 5383

OWERLOCKI- 47-79-78. 4625

ROTTWEILERY 47-25-88. 5509

ROTTWEILERY po francuskim imporcie. Tel. 34-15-72. 53389

RAK 1.2, prasa 25, 50, kompresor, nożyce 44-96-60. 4gB

SOLARIUM 10-rurowe sprzedam 21-83-08 w.733. 5705

SPRZEDAM zmywarkę gastronomiczną. Składowa 2. Kraków. 5529

SPRZEDAM wyposażenie baru z bilerami. Nowy Targ, tel. 697-46. NT-00843

SPRZEDAM piękne z rodowodem szczeniaki York-Shire-Terier. Tel. 21-19-70. 5062

SZNAUCERY szczeniaki 36-16-06. 5475

WYPOCZYNIKI holenderskie — sklep. Sportowe 24, 44-96-60. 3gB

ZAMKI itd. (0-12)-11-86-78. 3681

ZASTAWA 1100p, przyczepa bagażowa, kompresor samoch. klatka dla ptaków, taksonometr POLTAX, osprzęt elektr. Tel. 66-12-06. 5591

MOTORYZACYJNE

ATESTOWANE haki holownicze. 36-19-80, 25-50-58. 53089

AUTOSZYBY 36-17-30, Zygmuntońska. 52833

AUDI 100 78 r., 22-49-87. 53496

AUTOINFORMACJE o sprzedaży samochodów. 33-66-01. 5275

FIAT 126p, FL-1988 r., 1 właściciel, stan b.dobry, alarm, pokrowce. Cena 35 mld. Tel. 11-87-21. 5645

PRZYZEPA kempingowa max 700 kg, hamulec- kupię. 34-15-12. 5441

PUNTO (od ok. 215mln), TIPO, TEMPRA, DUCATO, FIORINO- zawsze ponad 200 samochodów do wyboru. 126, CINQUECENTO, UNO- wszystkie kolory (także w starych cenach). ATRAKCYJNA SPRZEDAŻ RATALNA NA MIEJSZCIE UWAGA: przy zakupie w cenie samochodu: 30% ubezpieczenia OC, radioodtwarzacz, znaki. Pełny serwis- montaż zabezpieczenia. Tanie i solidnie. ZAPRASZAMY: POLINAR dealer Fiat Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14, Tel. 01211-27-95, 11-30-09. 4676

POLONEZA 1.5 FLE/87, przebieg 70 tys. km — sprzedam. 12-63-16. K-69

SPRZEDAM samochód dostawczy- zamknięty Renault T 1400, po wypadku. Silnik i układ mechaniczny w idealnym stanie. Tel. (0-34)59-18-46 „La Toscana”. 53252

SPRZEDAM Fiat 126p 1991 r., tel. 57-20-69. 53522

SPRZEDAM Mitsubishi Colt 1991 r., 22-65-62. 5191

SPRZEDAM 126p 1987r. 57-78-87 wieczorem. 5566

SPRZEDAM Daihatsu Charade, diesel 1984. Tel. 11-09-31. 5589

SPRZEDAM samochód marki CITROEN (kpl. części zamiennych). Wiedomość tel. 47-82-33. 5677

UNO 1.4 nowe sprzedam, (0-12)22-23-09. 53356

LOKALE

AGENCJA 56-53-25. 53025

APARTAMENTY do wynajęcia. (012)-37-90-95. 50802

BIUROWO-usługowe do wynajęcia. Szkolne 47-54-96. C-57

BOCHNIA, lokal z wyposażeniem fryzjerskim lub bez do wynajęcia. (0-197) 237-38. t-13

DO wynajęcia trzy pomieszczenia w centrum na biura, pracownie- tano. Tel. 11-62-04 (12-14). 5661

2 pokoje 46 m², telefon- Prądnik Czerwony, sprzedam, tel. 21-16-15. 53302

FIRMA poszukuje lokalu handlowego (front) przy ulicy Grodzkiej. Tel. 21-87-49, 21-37-15. 53347

KUPIĘ mieszkanie. 33-01-34. ML-2058

KUPIĘ mieszkania 43-37-54. 5410

LOKALU biurowego, handlowego poszukuję 12-07-36. 5205

M-4, Kurdwanów, do wynajęcia 36-20-24. 5598

MĄŁEGO mieszkania poszukuję 12-07-36. 5201

MIESZKANIE kupię 12-07-36. 5203

POKÓJ do wynajęcia 55-46-00 wew. 317. 5565

POSZUKUJEMY mieszkań do wynajęcia. Pośrednictwo 56-49-20. 00011/el

PIĘTRO domu wynajmę obcokrajowcom, tel. 11-03-63. 53641

36 M² sprzedam. 11-37-61. g-3508

POSZUKUJĘ lokalu na gabinet lekarski, Ruczaj, Wola Duchacka, Kurdwanów lub inne duże osiedla, 25-70 m², 36-17-86. 53542

POSZUKUJĘ lokalu handlowego do wynajęcia. Tel. 67-55-22. 53559

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania w Krzeszowicach. Offerty nr 5571 Kraków, Wiślna 2. 5574

SALE lekcyjne (centrum) do sierpnia do wynajęcia. Offerty 53450 Kraków, Wiślna 2. 53450

WYNAJMĘ magazyn blaszany 136 m², tel. 11-96-36. 53336

WYNAJMĘ pokój studentom 666-337. 5649

WYNAJMĘ mieszkanie do 2,5 mln, Bieżanów, Piaski, Prokocim, Kurdwanów- 55-33-54. 5659

ZAMIENIĘ dwupokojowe 46 m², Piaski Nowe na trzypokojowe, wysoka dopłata. Tel. 22-26-02. 5577

po. — pl. 9 — 19

soh. 10 — 15

fax 22-58-06

H & K

HAUTO & KOWALK

POŚREDNICTWO

Sarego 19 tel.: 22-58-27, 22-56-75

Biernackiego 3 tel. 33-34-59

po. — pl. 9 — 19

soh. 10 — 15

fax 22-58-06

H & K

HAUTO & KOWALK

POŚREDNICTWO

Sarego 19 tel.: 22-58-27, 22-56-75

Biernackiego 3 tel. 33-34-59

NIERUCHOMOŚCI

A.A. WOLSCY, Sławkowska 12, 21-26-70. g-3479

AGENCJA Lea 20 B. 33-47-91. ML-2058

AGENCJA STRONCZAK. 33-22-67. ML-2016

DOM w stanie surowym sprzedam. Azory ul. Gdynska. Tel. 37-81-48 po 17. 53452

Przejmowanie kamienio

od PGM-u, prowadzenie administracji Kancelaria Prawna. Kraków, Pijarska 21, tel. 21-74-14

DZIAŁKĘ

budowlaną 12 a północno-zachodnią część Krakowa, kupię, 11-89-70, 34-49-59. 53502

DOM do wynajęcia, tano, Tel. 11-62-04 (12-14). 5660

NA działce 4a w handlowym ciągu sprzedam restaurację, dom. Tel. 78-53-27. 5535

OKAZJA! Duży dom superkomfort, 2 wejścia, telefon, piwnica przystosowana na rzemiosło, sprzedam, możliwe rozliczenie mały dom lub mieszkanie. Kraków, 38-16-06. 5476

POŁOWE bliźniaki, w 80 % wykończonych sprzedam. Tarnów, tel. 331-828. Ta-15231

SPRZEDAM działkę budowlaną 0,25ha uzbrojoną, przy lesie, Czesław Komenda, Miałosięca 114 (13 km na północ od Krakowa), Tel. 21-07-21 wew. 298. 5585

WOLA Justowska- duży dom sprzedam tel. 251-381 wieczorem. 5158

USŁUGI

ANTENY RTV — satelitarne, siarny — Złotek, 33-88-30. M-3382

ALARMY, 12-48-10. 50792

ANTENY 48-30-42. 53376

BOAZERIA, 13-32-05. 53482

BOAZERIA 66-57-91. 5361

CYKLINOWANIE, układanie, 44-25-41. C-37

DOPASOWANIE okien, zaczepy. Wiercenie uderowe. Kodura, tel. 33-70-35. 53557

HYDRAULIKA- instalacje sanitarne. 11-54-20. 53453

KANALIZACJA, czyszczenie, udrożnienie, 37-99-40. 53156

MALOWANIE, tapetowanie 57-38-02. 53364

MALOWANIE, tapetowanie, VAT- 55-08-39. 4417

NAPRAWA pralek. 21-80-18. 4945

NAPRAWA pralek automatycznych 11-17-81. 5540

NAPRAWA, przestrajanie telewizorów 25-87-98. 52775

PRZEPROWADZKI- 43-46-83. 4376

PRZEPROWADZKI- fachowo- War- 25-87-98. 4760

PRACE remontowe, adaptacja poddaszy, suche tynki. 67-26-96. 5703

REMONTY mieszkań 55-68-16. 53531

SANYO service u klienta. 44-94-10. 4968

TYNKI, flizy, boazeria, roboty murarskie- tano, rachunki VAT, 49-38-98. 5168

TANI transport do 1 tony w kraju i za granicą, tel. 36-80-10 wieczorem. 52706

TRANSPORT, 36-48-87. 52548

USŁUGI tapicerskie w domu klienta. Tel. 12-49-47 po 19. 5525

WYNAJMĘ pokój mężczyźnie. Krow. Zuchów 20/7 od 18. 5433

FORTEPIANY@PIANINA

1. SŁOWO ZA MILION 000

Regulamin konkursu

Codziennie, od soboty do piątku, w rubryce „Słowo za milion” zamieszczamy kilka liter. W piątek, kiedy już będą znane wszystkie litery, posłużą one Państwu do ułożenia wyrazu. Wygrywa ten z Czytelników, którego wyraz będzie najdłuższy. Oczywiście, mogą Państwo użyć tylko tych liter i w takiej ilości, jaka została wydrukowana w naszej rubryce. To znaczy, jeśli w poniedziałek wybraliśmy litery „A” i „B”, mogą one wystąpić w wyrazie tylko jeden raz, chyba że powtórzymy je innego dnia w tym etapie konkursu. Litery z jednego tygodnia nie mogą być użyte w innym. Oczywiście wyrazy powinny być napisane w języku polskim.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych, z hasłem ułożonym z wyciętych i naklejonych liter, najpóźniej w poniedziałek pod adresem: Kraków, ul. Wielopole 1, z dopiskiem „Słowo za milion” (decyduje data stempla pocztowego).

Nagroda wynosi 1 mln starych zł.

W przypadku równoczesnego zwycięstwa większej liczby osób — nagrodę losujemy. Poza tym zamierzamy prowadzić listę rankingową zwycięzców naszego konkursu i publikować ją cotygodniowo.

Aby lepiej zobrazować zasady gry i przebieg konkursu proszę przyjrzeć się poniższemu przykładowi.

Przypuśćmy, że w sobotę umieściliśmy litery:

A N Z T
w poniedziałek:
E C A K
we wtorek:
S A C J
we środę:
P N A E
w czwartek:
O K A Z
w piątek:
L S I P

Przypuśćmy, że pan Kowalski ułożył z tych liter wyraz NEAPOLITANECKA. Wyraz ten składa się z 15 liter, a my opublikowaliśmy 24. Inny uczestnik naszej zabawy przysłał rozwiązanie brzmiące: OKAZJONALNY. Wyraz zawiera 11 liter, a inni uczestnicy gry mieli jeszcze krótsze słowa. W takiej sytuacji wygrywa pan Kowalski. Otrzymuje 1 milion złotych i wpisujemy go do naszej listy rankingowej opublikowanej w sobotę. Gdyby jednak ktoś trzeci ułożył wyraz mający również 15 liter, wtedy nagroda byłaby rozlosowana pomiędzy dwoma zwycięzcami. Któryś z nich otrzymałby milion złotych, lecz obaj uzyskaliby po jednym punkcie.

Zyczymy przyjemnej zabawy.

K P T O

W tym tygodniu poczta nie dostarczyła nam żadnego poprawnego rozwiązania konkursu „Słowo za milion”.

SZYFRÓWKA

Litery wyrazów pomocniczych wpisane do diagramu utworzą rozwiązanie — myśl Konfucjusza. W polach oznaczonych takimi samymi liczbami powinny znaleźć się jednakowe litery.

Wyrazy pomocnicze:

spoiwo: 15, 25, 17

podstawowa jednostka dziedziczenia: 19, 11, 18

ochota: 6, 16, 3, 22

wirująca zabawka: 1, 20, 12

jadowity wąż: 26, 23, 10, 21, 13

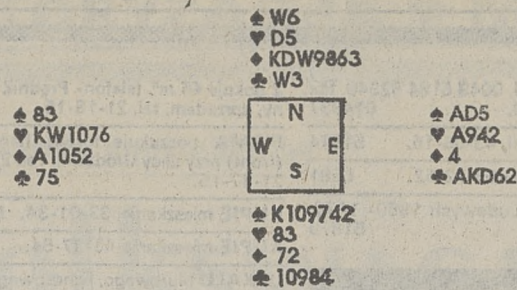
pomocna: 4, 2, 8, 24

paszyty ssaków: 9, 14, 7, 5

Rozwiązanie podamy za tydzień.

								1	2	3
4	5	6	7	2	8	9	10	11	12	
13	14	7	15	13	6	16	11	13	18	
11	19	8	14	20	21	13	12	7	13	
22	23	10	11	18	10	11	14	2	8	
24	6	13	15	25	1	12	14	10	3	
26	5	6	13	9	14	7	5	14	6	
5	21	11	9	10	4	7	20			

Diagram 1



Drużyna gwiazd mistrzem Polski

Finały tegorocznej I ligi zapowiadały się jako wyrównana walka co najmniej trzech drużyn: UNTS Warszawa, EKO-Montex Łaziska i AZS Politechnika Wrocław. Szanse Eureka Lublin oceniano niżej, bowiem nie dysponowała ona tak wyrównanym składem jak wyżej wspomniane drużyny. Jednak dosłownie w przeddzień finałów rozgrywki zyskały zdecydowanego faworyta. UNTS pozyskał bowiem... nie stowarzyszoną parę

Piotr Gawrys — Krzysztof Lasocki. W ten sposób w finałach ligi zespół ten wystąpił w składzie z mistrzem świata mikstów Apolinarym Kowalskim, wspomnianymi wicemistrzami świata i czwartym w parach Jackiem Romanem oraz finalistami seniorów Krzysztofem Gwisem i Januszem Pościem, za to bez mistrza olimpijskiego Piotra Tuszyńskiego. Czy jest druga taka drużyna, która mogłaby sobie pozwolić na pozostawienie Piotra na ławie rezerwowych? Toż to podobna sytuacja jak w piłkarskiej drużynie AC Milan. Czyż-

by wracali czasy Czarnych Shupsk?

Jednak wbrew pozorom zwycięstwo nie przyszło gwiazdom tak łatwo. Rozdanie przedstawione na diagramie omal nie kosztowało ich tytułu. Para Gawrys — Lasocki z kartami NS zaliczyła szlaka kierowego. Krzysztof Lasocki postanowił zdyskontować słabe wejście Olka Jezioro z kartą N i choć wiedział o braku damy kier umiejscowił ją u S zakładając układową rękę Jezioro. Jak widać założenie było błędne i kosztowało UNTS 36PM. **SŁAWOMIR ZAWISŁAK**



Nastroj mistrzostw

Każdy był kiedyś młody. Niektórzy z nas już wtedy grali w szachy. Pewnie jednak niewielu z Państwa startowało w Półfinałach Mistrzostw Polski. A właśnie niedawno skończył się ten turniej. W tym roku rozgrywki odbywały się w Wiśle. Wyniki, no cóż, jak wyniki, paru krakowskich zawodników przyjechało na tarczy, paru z tarczą. Zastanowiła mnie jednak dziwna, że nie powiem skandaliczna, organizacja. Juniorzy, którzy startują w turnieju są już, pomimo młodego wieku, doświadcz-

nymi zawodnikami. Grywali tu i tam i nie należy ich lekceważyć. Cóż jednak takiego dziwnego zdarzyło się w Wiśle?

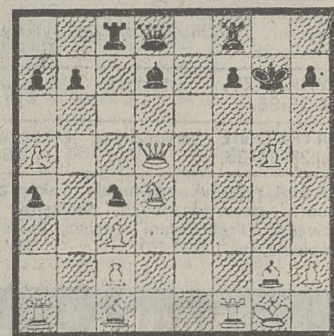
Po pierwsze kojarzenie. Powinno być wykonywane w każdej rundzie, zgodnie z jakimiś zasadami. Dobrze, żeby nie zmieniały się one w kolejnych rundach. A tymczasem na tegorocznych Półfinałach Mistrzostw Polski Juniorów były z tym pewne kłopoty.

Drugą ciekawostką Mistrzostw stanowiły zamknięte sale dla kibiców i trenerów. Powód? Organizatorzy założyli, że rodzice będą dzieciom podpowiadać. Takie było uzasadnienie. Do tego jeszcze należy dołączyć brak odpowiednich figur szachowych. Na niektórych szachownicach można było spotkać figury całkiem słusznego rozmiaru, stojące obok liliputów wysokości 2 cm. Zdarzało się, że malutkie bierki „chowaly się” za tymi dużymi, by zniechęcać wyskoczyć na arenę walki. Ich kamuflaż był tym lepszy, że sale rozgrywek oświetlały nastrojowe kinkiety, wprowadzając nastrojowy półmrok. Myślę, że te warunki nie sprzyjały wysokiemu poziomowi rozgrywek.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i wy-

grywają. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”. Nagroda 500 tys. dla jednego zwycięzcy.

Białe: Kg1, Hd5, Wa1, Wf1, Gc1, Gg2, Sd4, piony: a5, c2, c3, g5, h2.

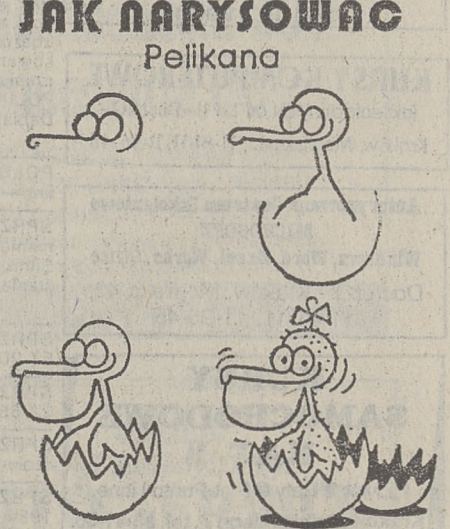
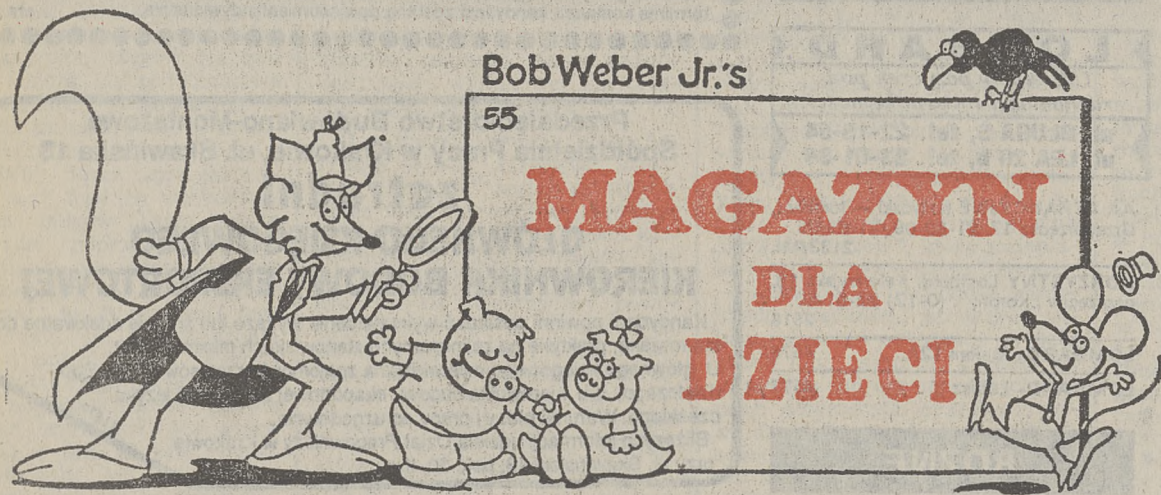


Czarne: Kg7, Hd8, Wc8, Wf8, Gd7, Sa4, Sc4, piony: a7, b7, f7, h7.

Rozwiązanie zadania szachowego z 10 XII 94.

1. Wc7!! + H:h5 2. We7 + Kf8 3. Wb7 + Ke8 4. We7 + Kf8 5. W:h7 + Ke8 6. W:h5 z wygraną. Spośród poprawnych odpowiedzi wylosowaliśmy Panią Władysławę Haję. Serdecznie gratulujemy.

WITOLD KAMIENOBRODZKI



Lis Detektyw

Lis Detektyw niepokoi się, bo Babcia-Wiewiórka nie zabezpieczyła swojego mieszkania przed pożarem. Zrób listę wszystkich zagrożeń pożarem.

Rozwiązanie: 1. Brak izolacji na kablu od telewizora. 2. Włócznie żelazek. 3. Zbyt duża liczba podłączonych do jednego gniazdek. 4. Brak gaśnicy. 5. Stwierdzenie niebezpieczeństwa. 6. Brak planu ewakuacji. 7. Zepsute gniazdko elektryczne.



Te obrazki różnią się 10 szczegółami. A ile ty znalazłeś?